

wiadomości

KWARTALNIK

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ



ŁOMŻYŃSKIE

Nr 24

ZIMA 2010

Cena 5 zł

ISSN 1734-0098

Indeks 361941



Teresa Adamowska – Katedra – olej na desce

CZYTELNIA MBP
CZYTELNIA MBP



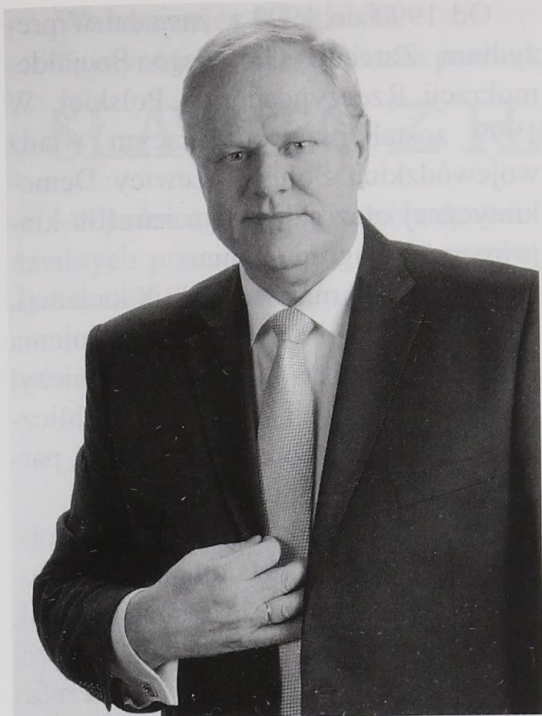
47 tysięcy 893 zł i 36 gr!

Dwudniowa kwesta na ratowanie zabytków cmentarnych przy dawnej ulicy Świętego Mikołaja a.D. 2010 to przede wszystkim ponad stu kwestarzy i 47 tysięcy 893 zł i 36 groszy oraz 32 euro! – To wspaniały efekt ludzkiej życzliwości, szczodrości, po prostu serca – powiedział Józef Babel, wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, główny organizator kwesty. – Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tak wspaniałego rezultatu swoim portfelem, ale również wszystkim kwestarzom i ludziom dobrej woli, poświęcającym swój czas i swoją pracę idei ratowania naszej pięknej nekropolii, której 210-lecie obchodzić będziemy już w przyszłym roku.

Przy cmentarnych bramach spotkać mogliśmy, jak zwykle, przedstawicieli władz, dziennikarzy, urzędników, emerytów, przedstawicieli teatru, łomżyńskich uczelni, nauczycieli, lekarzy, a także (dość licznie)... kandydatów do Ratusza. Z Białegostoku po raz kolejny przyjechał historyk, prof. Adam Czesław Dobroński i zbierał pieniądze na łomżyński cmentarz. Zgoda panowała co do jednego: pokwestarskie prace restauracyjne na cmentarzu przebiegają bardzo sprawnie i widać coraz więcej ich efektów. Generalnie panowała ogromna życzliwość i rzadko kto, wchodząc na cmentarz, nie miał przygotowanych do puszek pieniędzy. Wiadomo już na pewno, że z zebranych w tym roku pieniędzy uda się odrestaurować do 1 listopada roku przyszłego co najmniej kilkanaście kolejnych pereł cmentarnej architektury. Do wykonania pozostaje jednak jeszcze ciągle około 400 obiektów. Wśród nich są i takie, których remont pochłonie równowartość całej tego-rocznej zbiórki.

*Tekst i zdjęcia
Wawrzyniec Kłosiński*





Drodzy Łomżyniacy,

Dziękuję za wszystkie głosy popierające mnie i wszystkich kandydatów do samorządu z listy Samorządowego Porozumienia Łomży.

Dziękuję jednak przede wszystkim za ostatnich osiem lat wspólnej pracy na rzecz naszej Łomży.

Dziękuję – wraz z moimi zastępcami – za słowa wsparcia, za konstruktywną krytykę i wskazywanie problemów, które należy rozwiązać. Dzięki temu możemy dziś razem cieszyć oczy Łomżą nowoczesną, uporządkowaną, bezpieczną, będącą

atrakcyjnym miejscem do inwestowania oraz do realizowania swoich pasji przez mieszkańców, zwłaszcza przez młodzież. Część naszego miasta całkowicie zmieniła swoje oblicze. Nowy blask zyskał Zaulek Cementarny i Plac Papieża Jana Pawła II. Ulice w centrum otrzymały nowy wystrój i jest to dobry wstęp do rewitalizacji całej Starówki. Mam nadzieję, że moi następcy nie zaprzestaną tego wielkiego dzieła. Plan – łącznie z projektem pięknej fontanny na Starym Rynku – zostawiam im gotowe.

Łomża to dziś miasto nauki, ważny ośrodek na mapie województwa podlaskiego i Polski. Napawa mnie dumą, iż na gruntach miasta, przekazanych za mojej kadencji, szybko rośnie nowoczesny Instytut Żywności PWSliP. W ostatnich latach rola Łomży w regionie – jako ośrodka akademickiego – znacząco wzrosła. To nasz niepodważalny sukces.

Za chwilę będziemy mogli wspólnie cieszyć się inwestycjami, które – w niełatwej sytuacji ekonomicznej – podjęliśmy, ale uważaliśmy, że mieszkańcy nie mogą dłużej na nie czekać. Już dziś zapraszam na ul. Kardynała Wyszyńskiego – mam nadzieję spotkać się z Państwem na nowej pływalni, która będzie oddana do użytku na przełomie roku. Zapraszam na wspólne spotkanie na stadion miejski, gdzie prace – podobnie jak na boisku sztucznym po drugiej stronie ul. Zjazd – zakończą się jeszcze w tym roku.

W nieodległej perspektywie spotkamy się z pewnością na niedzielnym spacerze na nadnarwiańskich bulwarach. Rozpocząłem już proces naboru wykonawcy, który powinien być zakończony jeszcze w tym roku. Gdyby była większa przychylność władz wojewódzkich, inwestycję tę można było przyspieszyć. Ale i tak to, co udało nam się w tej kwestii uzyskać uważamy za ogromne osiągnięcie, bo przede wszystkim udało się nam pokonać wieloletnie ogromne trudności w procesie projektowym.

Sporo zachodu i pieniędzy kosztowało mnie i moich zastępców uporządkowanie gospodarki odpadami w Łomży. Cieszę się, że z nowoczesnego składowiska i zakładu utylizacji w Miastkowie korzystają także mieszkańcy innych gmin. Radością napawają zmodernizowane ujęcia wody w Podgórzu i Rybakach. Ale największe zadowolenie sprawia mi świadomość, że z dzieła tego korzystają będą kolejne pokolenia łomżan i władz miasta.

Już dziś mogę także, razem z moimi współpracownikami, zaprosić Państwa do Muzeum Północno-Mazowieckiego. W poprzednim tygodniu zakończył się odbiór tego obiektu i mam nadzieję, że pierwsza wystawa w wyremontowanych murach, a także oferta programowa tej placówki zachwyci nas wszystkich.

cd. na str. 4

MIECZYSŁAW CZERNIAWSKI nowym Prezydentem Łomży

Wybory samorządowe w niedzielę 21 listopada w Łomży nie przyniosły rozstrzygnięcia w rywalizacji o prezydencki fotel. Startowało aż siedmiu pretendentów. Głosy rozdrobniły się i wyłoniono jedynie pretendentów do drugiej tury. Byli to: Mieczysław Leon Czerniawski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Lech Antoni Kołakowski z Prawa i Sprawiedliwości. Urzędujący od 2002 roku prezydent Jerzy Brzeziński uzyskał trzeci wynik. Natomiast w wyborach do Rady Miasta najwięcej mandatów – osiem – zdobył PiS.

Wyniki głosowania w pierwszej turze wyborów na prezydenta Łomży przedstawiają się następująco:

Jerzy Brzeziński – 2470 głosów (12,03%)

Mieczysław Leon Czerniawski – 5860 (28,55%)

Piotr Grabani – 687 (3,35%)

Andrzej Grodzki – 2390 (11,64%)

Lech Antoni Kołakowski – 5806 (28,28%)

Jacek Piorunek – 2355 (11,47%)

Tadeusz Zaremba – 960 (4,68%)

Skład nowej Rady Miejskiej (w nawiasie liczba uzyskanych głosów):

Alicja Agata Gołaszewska – Platforma Obywatelska (193)

Andrzej Janusz Grzymała – Prawo i Sprawiedliwość (279)

Andrzej Modzelewski – Samorządowe Porozumienie Łomży (168)

Janusz Franciszek Nowakowski – Prawicowe Porozumienie Samorządowo-Ludowe Wspólnota Samorządowa (186)

Elżbieta Rabczyńska – Prawo i Sprawiedliwość (270)

Jan Bajno – Prawicowe Porozumienie Samorządowo-Ludowe Wspólnota Samorządowa (311)

Ireneusz Waldemar Cieślik – Samorządowe Porozumienie Łomży (168)

Maciej Głaz – Platforma Obywatelska (292)

Janusz Sławomir Mieczkowski – Prawo i Sprawiedliwość (247)

Bogumiła Olbryś – Prawo i Sprawiedliwość (312)

Witold Władysław Chłudziński – Samorządowe Porozumienie Łomży (191)

Mariusz Chrzanowski – Prawo i Sprawiedliwość (754)

Hanka Gałązka – Platforma Obywatelska (710)

Konrad Haponik – Samorządowe Porozumienie Łomży (187)

Bernadeta Krynicka – Prawo i Sprawiedliwość (224)

Zbigniew Prosiński – Platforma Obywatelska (173)

Edyta Śledziwska – Platforma Obywatelska (420)

Maciej Andrzej Borysewicz – Platforma Obywatelska (313)

Alicja Konopka – Samorządowe Porozumienie Łomży (311)

Zbigniew Józef Lipski – Samorządowe Porozumienie Łomży (896)

Wanda Mężyńska – Prawo i Sprawiedliwość (214)

cd. na str. 4

MIECZYŚLAW CZERNIAWSKI



Henryk Piekarski – Prawo i Sprawiedliwość (399)

Andrzej Wojtkowski – Samorządowe Porozumienie Łomży (180).

5 grudnia łomżyniacy zdecydowali: nowym prezydentem ich miasta będzie Mieczysław Czerniawski. Zagłosowało na niego 10453 wyborców (60.86 proc.), podczas gdy jego kontrkandydat, Lech Antoni Kołakowski (PiS) otrzymał zaledwie 6722 głosów (39.14).

Mieczysław Leon Czerniawski ma 62 lata. Urodził się 15 lipca 1948 roku we wsi Glinne Lesko (woj. podkarpackie). W Łomży ukończył szkołę średnią – Technikum Przemysłowo – Pedagogiczne i od tamtej pory związany z grodem nad Narwią. To znany polski polityk, były przedsiębiorca, min. dyrektor oddziału Polservice. Poseł na Sejm RP X, II, III i IV kadencji.

W 1977 r. ukończył studia na Wydziale Socjologiczno-Politycznym Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. Od 1971 do 1972 pracował jako nauczyciel, następnie kierował Zarządem Powiatowym Związku Młodzieży Socjalistycznej w Łomży. Od 1974 był etatowym pracownikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sekretarzem komitetu wojewódzkiego, a od 1976 do rozwiązania ostatnim – najmłodszym w kraju – I sekretarzem KW PZPR w Łomży. W latach 90. kierował prywatnymi spółkami.

Od 1990 do 1999 r. zasiadał w prezydium Zarządu Głównego Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. W 1999 został przewodniczącym władz wojewódzkich Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz członkiem zarządu krajowego tego ugrupowania.

Sprawował mandat posła X kadencji, następnie II, III i IV kadencji z ramienia SLD. Od 2001 do 2005 przewodniczył Sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Zasiadał w prezydium klubu parlamentarnego tej partii.

W 2005 wycofał się z bieżącej polityki i powrócił do działalności biznesowej. Obecnie pracuje jako pełnomocnik do spraw rozwoju Państwowej Wyższej szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży.

Jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, członkiem prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Polska-Wschód”, przewodniczącym Podlaskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Łomży oraz przewodniczącym Krajowej Rady Przyjaciół TKKF.

Wdowiec, ojciec dorosłej córki i syna, szczęśliwy dziadek trzech wnuczek.

ze str. 3

Drodzy Łomżyniacy,

Mam satysfakcję, że jeszcze w listopadzie sukcesem zakończyłem z moimi zastępcami negocjacje w sprawie dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska (dotacje i pożyczka) termomodernizacji budynków Szkoły Podstawowej nr 9 i Publicznego Gimnazjum nr 8. Już w przyszłym roku dzieci z tych placówek – podobnie jak dziś ich rówieśnicy z SP 2, SP 5, SP 4 i PGI – będą mogły cieszyć się nowym obliczem swojej szkoły. Diametralnie poprawiliśmy stan bazy sportowej szkół i miasta.

Ważnym wydarzeniem mijającej kadencji jest całkowita modernizacja i unowocześnienie komunikacji miejskiej. Podpisałem umowę na dostawę (do maja 2011 roku) 22 nowych autobusów Scania i na nowe wyposażenie 15 zakupionych wcześniej za mojej kadencji autobusów Volvo.

Mam nadzieję, że z usytuowanej na terenie unowocześnionej bazy MPK stacji paliw będą mogli korzystać również wszyscy mieszkańcy miasta.

W ostatnich miesiącach – jako łomżyniacy – mieliśmy problemy z poruszaniem się po modernizowanych i przebudowywanych ulicach: Spokojnej i Piłsudskiego. Rozpoczęta przeze mnie i moich zastępców, przewidziana na dwa lata i kosztująca 37 mln zł inwestycja, w ramach której wyremontowany zostanie pozostały odcinek al. Piłsudskiego, al. Legionów aż do granic miasta oraz przedłużona ul. Spokojna aż do ul. Przykoszarowej (zupełnie nowy odcinek ulicy), zakończy się w przyszłym roku. W sumie będzie to około 50 km nowych dróg i chodników wybudowanych w ciągu dwóch ostatnich kadencji. Mam osobistą satysfakcję i nieukrywaną radość, że udało mi się zapewnić pełne finansowanie tego ważnego dla naszego układu komuni-

kacyjnego zadania. Zostawiam moim następcom gotowe plany przebudowy ul. Wojska Polskiego, Polnej, Śniadeckiego, Piwnej, Stawowej, Słowikowej, Staszica, Wiśniowej, Krzywej, Kanarkowej, Akademickiej, dokończenie ul. Senatorskiej i Prusa oraz dokończenia rozbudowy Szosy Zambrowskiej, a także plany rozbudowy ratusza. W opracowaniu znajduje się dokumentacja na budowę ul. Żabiej.

Jednym z większych sukcesów, mimo wielu przeciwników, było uchwalenie planów zagospodarowania umożliwiających budowę galerii handlowych. Obecnie już tylko od inwestorów zależy, kiedy rozpocznie się ich budowa. Jeden z nich już od kilku miesięcy dysponuje prawomocnym pozwoleniem na budowę. Gotowe są plany budowy Domu Kultury przy Łomżyńskim Centrum Kultury oraz modernizacji sali Filharmonii Kameralnej im. W. Lutosławskiego.

Łomżyniacy, którzy po latach wracają na bruki dzieciństwa, cieszą się Łomżą ukwieconą, czystą, przyjazną, jeszcze bardziej bliską sercom.

To tylko niektóre z osiągnięć, jakie przy tej „zmianie warty” w łomżyńskim Ratuszu chciałem Państwu przypomnieć i życzyć radości z ich użytkowania. To wielka satysfakcja móc uczestniczyć w tak wielkich, historycznych przeobrażeniach mojego miasta. Za pomoc w ich realizacji dziękuję wszystkim moim współpracownikom.

Miasta nie zmieni mówienie o „konkretach”, miasto zmieniają konkrety. Nie mrzonki o wyimaginowanych „strefach ekonomicznych”, nie przypisywanie sobie cudzych sukcesów. Mozolna, uczciwa, fachowa praca, a przede wszystkim szczerą miłość do miasta – to gwarancja sukcesu. I tego życzę moim następcom.

Jerzy Brzeziński
Prezydent Łomży 2002–2010

Wawrzyniec Kłosiński

Najsłynniejsza łomżyńska patronką pierwszej w Polsce szkoły podstawowej

SŁAWIEC Z HANKĄ BIELICKĄ

– Młodzież potrzebuje dziś odpowiedzialnych przewodników i autorytetów. Życzę, żebyście nabyli piękne cechy od swojej nowej Patronki, abyście umieli mówić tak pięknie polskim językiem,

oraz prawo do noszenia imienia najszynniejszej łomżynianki – Hanki Bielickiej. Na uroczystości, określane przez wielu uczestników mianem historycznych, przybyli przedstawiciele władz woj-



jak mówiła Ona, bo to jest bardzo ważne dla naszej mowy ojczystej – powiedział biskup Tadeusz Bronakowski w nowogrodzkim kościele do uczniów Szkoły Podstawowej ze Sławca. Okazja do spotkania była niezwykle podniosła: szkoła ze Sławca otrzymywała sztandar

wódkich, z przewodniczącym Sejmiku Mieczysławem Bagińskim (który ufundował wszystkim uczniom ze Sławca pamiątkowe upominki), wicewojewodą Wojciechem Dzierzgowskim, prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Zygmunt

Zdanowiczem oraz burmistrzem Nowogrodu, Józefem Piątkiem i wójtami z sąsiednich gmin, przedstawicielami Kuratorium Oświaty, z udziałem pocztów sztandarowych z gminy Nowogród.

Mszy św. – w koncelebrze z proboszczem parafii Krzyża św., ks. Andrzejem Godlewskim i proboszczem z Nowogrodu, ks. Czesławem Małżem – przewodniczył biskup pomocniczy z Łomży. Gratulował w homilii i sztandaru, i patrona, ale mówił przede wszystkim o wielkiej odpowiedzialności nauczycieli, uczniów i rodziców w procesie kształcenia i wychowania: – Musimy stawiać dziś pytania o udział szkoły w przygotowaniu młodego człowieka do Królestwa Bożego. Dobra szkoła umożliwia wychowanie całościowo dobrej osoby. Papież Benedykt XVI w Wielkiej Brytanii mówił do młodzieży, że dobra szkoła powinna umożliwiać wszystkim uczniom stawanie się świętymi. Tu nie chodzi tylko o przekazywanie wiedzy encyklopedycznej. Szkoła musi być kuźnią człowieczeństwa, warsztatem, w którym będzie kształtowany ludzki duch. Od pracy rodziców i nauczycieli zależy, czy szkoła wyda zdrowych, mądrych ludzi z sumieniami właściwie ukształtowanymi. Rodzice i nauczyciele powinni być dobrym przykładem pięknego życia – mówił biskup Bronakowski. Po nabożeństwie pobłogosławił on i poświęcił

cd. na str. 6

Aleksandra Śniedko

Stąd wyszły całe pokolenia znakomitych fachowców i przyjaciół zwierząt

KOCHANA STARA WETA

– Trwały ślad pokoleń absolwentów, ich dokonania, obecny status naukowy, społeczny, polityczny i osobisty to duma szkoły, to jej autorytet i prestiż, to okazja, żeby po latach dziś spotkać się w progach Wety i z perspektywy 60 lat spojrzeć na jej dokonania. Kalejdoskop przesuający się w czasie, to tablica wisząca w murach szkoły, na których pozostajecie, Drodzy Absolwenci, na zawsze piękni, młodzi, na zawsze uczniowie (...) To radość i osobista duma, to rzesza 5558 absolwentów, którzy utożsamiają się ze szkołą. Nosząc w sercach jej obraz i budujący jej autorytet swymi dokonaniem. To wzór dla nowych pokoleń, że cele i marzenia można realizować...

Obecna dyrektor Wety, Albina Teresa Galik-Chojak nie przemawiała dłużej niż sześć minut. Ale nawet jej bardzo podniosłym, serdecznym i wzruszającym słowom towarzyszył dobrze znany szkolny rozgardiasz. Nie dziwi, gdy uczniowie tryskają żywiołową młodością, ale jeśli na głos gadają całe klasy mocno posiwiałych głów, podtatusiałych brzuszków, z twarzami często świadczącymi o niełatwym losie weterynaryjnego żywota...?

Dyrektor Albina Chojak jest szóstym „zawiałowcą” Wety w 60-letniej historii szkoły. Zaczynał Stanisław Michalczyk, (ojciec m.in. b. szefowej Prokuratury Okręgowej w Łomży, Krystyny Michalczyk-Kondratowicz), który „dyrygował” Weta



dwukrotnie: w latach 1950–53 i 1956–57. Potem był Stanisław Wiśniewski (1953–56). Antoni Kobyłko rządził przy Stachu Konwy w latach 1975–76, Wiesław Blaszkowski – 1976–97, Marian Bosek – 1997–2002. Od tamtej pory jest Albina Chojak. Na jubileuszowym spotkaniu – oprócz urzędującej pani dyrektor – pojawił się tylko dyrektor Blaszkowski i też – mimo ciągłego upo-

cd. na str. 6

KOCHANA STARA WETA

minania swoich byłych uczniów – swoje potoczyste wspomnienia przekazywał przy huku rozgadzanych zjazdowiczów: – Zasada było: przeskrobałeś – musisz odrobić. Odrabianie odbywało się w kotłowni, przy węglu albo przy koksie. Tak więc, niejeden absolwent technikum weterynaryjnego z powodzeniem mógłby cieszyć się dyplomem sztygara. Ale muszę przyznać, że dziś po latach brak mi tego okropnego szkolnego gwaru. Często tęsknię za Wami. Dobrze, że mnie niektórzy odwiedzają, wtedy czuję się młodszy...

Jerzy Modzelewski to także jeden z najstarszych nauczycieli Wety: – Zaczynałem we wrześniu 1971, a odszedłem w sierpniu 2002 r. Uczyłem historii, wiedzy o społeczeństwie i przysposobienia obronnego. Zajmowałem się organizacją wycieczek i obozów wędrownych. Tu chciałem podziękować wszystkim uczniom, którzy podporządkowali się mojej działalności edukacyjnej.

B. poseł Józef Mioduszeński (absolwent r. 1954) odczytał list od ministra

rolnictwa, Marka Sawickiego i przewodniczącego sejmiku wojewódzkiego, Mieczysława Bagińskiego, ale sam dobrze pamięta niełatwe początki Wety: – Pierwsze trzy roczniki Wety nie mieściły się w budynku na Stacha Konwy, tylko u zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Wojska Polskiego, obok pomnika Stracha Konwy. W 1953 r. wybuchła epidemia pryszczycy. Uczniów technikum weterynaryjnego oddelegowano do pracy w terenie, do powiatu Sokółka. Codziennie od wsi do wsi chodziliśmy na zebrania i edukowaliśmy rolników, jak mają postępować, by uchronić zwierzęta przed chorobą. Kiedyś zwróciliśmy uwagę na jakieś takie pogrzebowe dekoracje gdzieś na wsi. Gdy wróciliśmy po miesiącu, dopiero wtedy dowiedzieliśmy się, że umarł Stalin. Nie było internatu. Dojeżdżaliśmy ciuchcią do Kupisk. Był tam dom z czterema 20-osobowymi salami do spania, stolikiem w rogu i lampą naftową...

Dr Tadeusz Jakubowski (matura 1969) dziś jest prezesem Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej: – Pisałem

maturę w tej samej sali gimnastycznej i szczerze mówię, że jestem dumny z tego, że jestem absolwentem tej szkoły. Tylko wybrańcy mogli iść wtedy z tej szkoły na studia – takie to były czasy. Tu byli wspaniali nauczyciele, powiem tylko tyle, że wszystko, co dziś umiem po niemiecku, nauczyłem się tutaj. Pani prof. Bielicka wpajała nam cudownie miłość do literatury, pan dyrektor Kobylko, prof. Podobiński, zwany „Bolkem”, od historii, dr Malanowski miał z nami łacinę – wspaniali, cudowni, kochani ludzie! Dziś, gdy kogoś pytam w Polsce z doktorów, profesorów: co kończyłeś – zaraz słyszę: „Łomża!” Tu każdy uczeń kładł konia jedną ręką! Wszystko, co dobrego utrwaliło mi się z weterynarii, to z tego łomżyńskiego technikum.

Rektor SGGW, prof. Włodzimierz Kluciński mówi w samych superlatywach o współpracy z łomżyńską „Wetą”: – To był bardzo dobry pomysł. Współpracujemy od 2003 roku i dzięki temu mamy coraz więcej absolwentów z Łomży na wydziale medycyny weterynaryjnej SGGW. Wielkim orędownikiem tej współpracy był nieżyjący już, niestety, b. senator, dr Jan Stypuła.

ze str. 5

Sławiec z Hanką Bielicką

sztandar, który następnie został przekazany uczniowskiemu pocztowi sztandarowemu.

Awers sztandaru zawiera (na niebieskim tle) zarys ukwieconego kapelusza z promieniami słonecznymi i napis: „Szkoła Podstawowa im. Hanki Bielickiej w Sławcu 2010”, zaś rewers



to przede wszystkim srebrny orzeł na czerwonym tle i otaczający go napis: „Nie uczymy się dla szkoły lecz dla życia”.

Dyrektor Szkoły w Sławcu, Marta Sulkowska przypomniała, że wszystkie uroczystości zbiegły się z jubileuszem 80-lecia szkoły w Sławcu, która może pochwalić się wieloma wybitnymi absolwentami. Prowadzi ona bardzo aktywną działalność pozalekcyjną, funkcjonuje tu m.in. koło fotograficzne „Pstryk” i zespół teatralny. Ceremonię „chrzcin” placówki po-

przedził m.in. konkurs powiatowy ze znajomości życia i dorobku artystycznego Hanki Bielickiej. Obecnie uczęszcza do niej 47 uczniów ze Sławca, Grzymał, Grądów Nowogrodzkich i Grądów. Pracuje tu dziewięciu nauczycieli. – Szukaliśmy na patrona kogoś bardzo silnie związanego z Łomżą, z Ziemią Łomżyńską – mówiła Marta Sulkowska. – Wybór padł na Hankę Bielicką – wielką patriotkę, która nigdy nie wstydziła się swego prowincjonalnego pochodzenia, a nawet szcycąc się nim, kochającą ludzi, przywiązującą ogromną wagę do kultury języka polskiego. Wybór zaakceptowali uczniowie, rodzice i Rada Pedagogiczna. Od dziś przestajemy być szkołą bezimienną – nie ukrywała radości i dumy.

List do uczestników uroczystości skierował m.in. prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński. Napisał w nim m.in.: „Niech Hanka Bielicka będzie dla Was wszystkich wzorem pięknej mowy polskiej. Pielęgnujcie ten skarb, naśladujcie ją i pamiętajcie o Niej zawsze. Bo łatwiej także być patriotą, jeśli wyznacznikiem w osiąganiu Mistrzostwa w tym zakresie będą nam tragiczne doświadczenia rodziny Bielickich. Zapewniam Was: Hanka Bielicka była Mistrzynią Patriotyzmu w każdym wymiarze, zwłaszcza tego szczególnego umiłowania swojej Małej Ojczyzny, którą dla Niej zawsze pozostała Łomża i Ziemia Łomżyńska. Pamiętajmy o Niej, bądźmy przy Niej, pielęgnujmy wartości, które towarzyszyły Jej pięknemu, bogatemu, wspaniałemu życiu.”

Uczniowie przygotowali na koniec część artystyczną, opartą na motywie spotkania pewnego młodzieńca z Królową Estrady Polskiej.

Po uroczystościach w nowogrodzkim kościele goście pojechali do Sławca, gdzie m.in. zwiedzili szkołę i spotkali się na poczęstunku.

Wawrzyniec Kłosiński

Gadają, jak nakręcenie. Wyraźnie nie obchodzą ich oficjalne przemówienia gości z województwa i miasta. Dlatego prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński skraca swoje wystąpienie do kilku najważniejszych zdań: – „Weta” ze swoim 60-letnim dorobkiem trwale i jak najlepiej wpisała się w pejzaż naszego miasta. Świadczy to o ogromnej determinacji, z jaką dyrekcja,



rada pedagogiczna, rodzice i uczniowie podejmują wyzwania codzienności i w niezwykle efektywny sposób je realizują. Dziękuję państwu za to z głębi serca i chylę czoła przed tą tak potrzebną w dzisiejszych czasach, patriotyczną postawą.

Prezydent otrzymuje statuetkę „Przyjaciela Szkoły”. Trafia ona także do rąk m.in. wicewojewody Wojciecha Dzierzgowskiego, kierownika Zakładu Diagnostyki Laboratoryjnej i Klinicznej SGGW, prof. Mirosława Kleczkowskiego, dyrektora Wiesława Blaszkę, Jerzego Modzelewskiego, b. rektora SGGW w Warszawie – prof. Włodzimierza Klucińskiego, prezesa OSM w Piątnicy, Zbigniewa Kalinowskiego i prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Zygmunta Zdanowicza.

Obok portretu patrona, Ludwika H. Bojanusa odsłonięto tablicę upamiętniającą absolwenckie spotkanie z okazji 60-lecia. Pamiątkowa fotografia, wspólny obiad i odwiedziny na grobach nauczycieli oraz kolegów. Lektura monografii, wydanej specjalnie na tę niezwykłą okoliczność. Wieczorem – bal i już całkiem relaksowa niedziela.

„Świadomość własnej przeszłości pomaga nam włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać następnym wspólne dobro – Ojczyznę” – napisali na zjazdowych materiałach. I żalowali, że słowa niezwykle pracowitej, otwartej na wszystko, co nowe i nowoczesne, bez reszty oddanej dzisiejszym uczniom Mistrza Bojanusa dyrektor Albiny: „Powróćmy jak za dawnych lat w zaczarowany marzeń świat” tak szybko przeniosły ich do codziennej rzeczywistości. Ale oni tu jeszcze powrócą...

Aleksandra Śniedko

Lukasz Czech

SCANIA ULICAMI ŁOMŻY

W Urzędzie Miejskim w Łomży podpisana została umowa na dostawę (do końca kwietnia 2011) do naszego miasta 22 niskopodłogowych autobusów miejskich marki Scania oraz montaż (do połowy lutego) 15 kompletów wyposażenia uzupełniającego w posiadanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji autobusach marki

Nowe autobusy firmy Scania to pojazdy jednoczłonowe, niskopodłogowe na całej swojej długości, spełniające wymagania określone w dyrektywach unijnych. Długość zamówionych autobusów wynosi prawie 12 metrów, szerokość ponad 2,5 metra, zaś wysokość – niecałe 3 metry. Mają 28 miejsc siedzących, ale jednorazowo będzie mo-

została w środkowych drzwiach. Autobusy wyposażone będą m.in. w zestawy systemu bezpieczeństwa i lokalizacji, systemy łączności, komputery pokładowe, tablice kierunkowe i wewnętrzne LED oraz urządzenia zapowiadające, a także zestawy monitoringu wizyjnego i głosowego, zamontowane nie tylko wewnątrz autobusów, ale również obserwującego to, co się dzieje w ich najbliższej okolicy. Docelowo wprowadzony zostanie również system biletów elektronicznych.

Nowe pojazdy komunikacji miejskiej wyprodukowane zostaną w siedzibie Scania Production Polska w Słupsku. Będą to takie same pojazdy, jakie można zobaczyć m.in. na ulicach Warszawy, czy Paryża.

Przedsięwzięcie to jest jednym z elementów „Rozbudowy i modernizacji systemu transportowego Łomży i okolic – etap II”, dofinansowanej ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007–2013 oraz z budżetu państwa. Oprócz zakupu nowych autobusów i wyposażenia do części obecnego parku MPK obejmuje ono ponadto m.in. przebudowę zajezdni MPK oraz znajdującej się tam stacji paliw płynnych, rozbudowę budynku hali obsługi naprawczej, a także budowę pętli autobusowych przy ul. Nowogrodzkiej i Przykoszarowej.



Volvo. Opiewającą na kwotę 24,2 mln zł umowę podpisali: prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński i przedstawiciel firmy Scania, Maciej Sylwanowicz.

gło nimi podróżować 100 osób. Znajduje się w nich także stanowisko do mocowania wózka inwalidzkiego, zaś rampa do wjazdu wózka umieszczona

Łukasz Czech

DOBRE LATA DLA ŁOMŻY

Łomża po raz kolejny została doceniona w niezależnym, ogólnopolskim rankingu, podsumowującym dokonania samorządów lokalnych. Tym razem ranking pn. „Sukces kadencji” opublikowało na swoich łamach pismo samorządu terytorialnego „Wspólnota”. W podsumowaniu rankingu obejmującego minione cztery lata, wśród włodarzy miast na prawach powiatu, kadencja prezydenta Łomży Jerzego Brzezińskiego została sklasyfikowana na wysokiej, 17. pozycji w kraju. Na podium rankingu znaleźli się prezydenci Sopotu, Bielska Białej i Tych.



„Wspólnota” już po raz trzeci podjęła się oceny sukcesu osiągniętego przez samorządy w upływającej kadencji. Na wyróżnienie mogły liczyć gminy o najwyższym poziomie rozwoju, które w trakcie ostatniej kadencji wykonały największy skok. Na ogólną pozycję prezydentów i burmistrzów miast oraz wójtów gmin wiejskich składają się trzy oddzielne elementy: sukces finansowy, ekonomiczny i sukces infrastrukturalny.

W rankingu sukcesu infrastrukturalnego, dotyczącym postępu w rozwoju infrastruktury miejskiej, Łomża została sklasyfikowana na wysokiej, 10. pozycji. Jest to awans w porównaniu do lat 2002–2006, gdy byliśmy na 25. miejscu, i lat 1998–2002, gdzie Łomża nie była w ogóle klasyfikowana.

W rankingu sukcesu finansowego, określającym wzrost dochodów budżetowych, Łomża znalazła się na pozycji 17. i awansowała zarówno w porównaniu do lat 1998–2002, gdy nie była klasyfikowana, jak i do kadencji 2002–2006, gdy znalazła się na 34. pozycji.

W rankingu sukcesu ekonomicznego, gdzie analizowano poprawę wskaźników ekonomicznych, Łomża uplasowała się poniżej 25. miejsca.

– Znacznie częściej w czołówce zestawienia „sukces kadencji” pojawiają się gminy o wysokich lub bardzo wysokich pozycjach w rankingu zamożności niż gminy o niewielkich dochodach na głowę mieszkańca. Oznacza to, że różnice między gminami raczej rosną niż maleją – pisze w podsumowaniu rankingu Paweł Swianiewicz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Rozwo-

ju i Polityki Lokalnej. – Jak wiadomo, zróżnicowanie możliwości ma w Polsce także wymiar regionalny. Najbardziej rozwinięta część kraju to Polska wschodnia. Gminy Polski wschodniej częściej znajdujemy w końcówkach niż czołówkach rankingu. Ale ta dysproporcja jest dużo mniejsza niż przy analizie poprzedniej kadencji. Do góry klasyfikacji rankingowej przesunęły się przede wszystkim gminy z woj. podlaskiego, a w nieco mniejszym stopniu warmińsko-mazurskiego, świętokrzyskiego i lubelskiego – dodaje prof. Swianiewicz.

Do rankingu posłużyły powszechnie dostępne i dające się zmierzyć wskaźniki. Porównywana była sytuacja na początku i na końcu kadencji. Stan na początku kadencji ilustrowały dane na koniec 2005 roku (ostatni rok przed poprzednimi wyborami samorządowymi). Najnowsze dostępne dane dotyczące końcówki bieżącej kadencji dotyczą roku 2009 lub 2008 – w zależności od tego, które z nich były już dostępne (konieczność przygotowania zestawienia już w lipcu 2010 spowodowała brak możliwości skorzystania z wielu danych za rok 2009, zazwyczaj publikowanych przez GUS dopiero we wrześniu).

Różnice stanu na koniec i na początku kadencji przyrównywano do wartości średnich na początku kadencji. Metoda ta pozwala na uniknięcie sytuacji, w której na wynik końcowy wpływa nawet niewielki postęp przy bardzo niskim stanie wyjściowym. Dodatkowo, aby uniknąć zbyt silnego wpływu jednej tylko zmiennej o wyjątkowo korzystnej bądź wyjątkowo niekorzystnej wartości, „ścięte” zostały wartości wskaźników różniących się od średniej dla danej kategorii gmin o więcej niż 5 odchylen standardowych. Uwzględnione zostały następujące zmiany:

- Sukces finansowy – mierzony jest za pomocą dwóch wskaźników: wzrostu dochodów budżetowych ogółem (2005–2009) i wzrostu dochodów własnych samorządów (2005–2009). W tym ostatnim wskaźniku pominięte zostały dochody majątkowe, mające często charakter incydentalny, odnoszący się tylko do jednego roku. Jeśli np. sprzedaż dużej działki komunalnej przypadłaby na ostatni rok kadencji, to mogłoby to istotnie zaburzyć wyniki.
- Sukces ekonomiczny – określany jest na podstawie 5 wskaźników: spadek bezrobocia, wzrost liczby zarejestrowanych podmiotów gospodarczych, wzrost zarejestrowanych spółek z udziałem kapitału zagranicznego, wzrost wpływu z podatku dochodowego od osób prawnych, wzrost wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych.
- Sukces infrastrukturalny – obejmuje także pięć mierników: powierzchnia użytkowa mieszkań zbudowanych w latach 2005–2008, wzrost liczby mieszkańców podłączonych do oczyszczalni ścieków, wzrost liczby mieszkańców podłączonych do sieci gazowej, wzrost liczby mieszkańców podłączonych do kanalizacji, wydatki finansowane z funduszy unijnych i innych bezzwrotnych środków zagranicznych w latach 2006–2009.

Łączny wskaźnik sukcesu lokalnego jest sumą powyższych trzech wskaźników cząstkowych. Przełożyło się to na 17. miejsce kadencji prezydenta Łomży Jerzego Brzezińskiego wśród wszystkich miast na prawach powiatu. W oddzielnych rankingach sklasyfikowane zostały miasta wojewódzkie, miasta powiatowe i mniejsze miejscowości.

Fot. Biuro Prasowe Pydenta Łomży

TYM SPOD SMOLEŃSKA

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, Łomżyńska Dolina Pamięci – obok Sanktuarium Miłosierdzia Bożego – wzbogaciła się o nowy pomnik. Z fundacji Urzędu Miejskiego mieszkańcy miasta uczcili pamięć Ofiar Katastrofy Smoleńskiej z 10 kwietnia br.

Uroczystość przy ul. Katyńskiej rozpoczęła się o godz. 8.41 dźwiękiem syren alarmowych. Tragiczne wydarzenia sprzed siedmiu miesięcy przypomniał Józef Babel z Urzędu Miejskiego:

– Dziś łączymy się z rodzinami wszystkich zmarłych w katastrofie, a w sposób szczególny z rodzinami ofiar z naszego regionu, do których kierowaliśmy zaproszenie: rodziny wicemarszałka Sejmu, Krzysztofa Putry, rodziną Sekretarza Generalnego Związku Sybiraków, Edwarda Duchnowskiego i rodziców Justyny Moniuszko – stewardessy. W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, w tym samym czasie, gdy monument upamiętniający tragedię smo-

leńską odsłaniany jest na warszawskich Powązkach, gdzie uczestniczy także rodzina pochodzącego z Białegostoku b. Prezydenta RP na Uchodźstwie Ryszarda



Kaczorowskiego, niech także w Łomży po wieczne czasy będzie znakiem naszej o nich pamięci.

Po hymnie narodowym Józef Babel odczytał listę wszystkich ofiar katastro-

fy lotniczej pod Smoleńskiem. Następnie prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński i prezes Oddziału Związku Sybiraków, Alicja Lewandowska zdjęli biało-czerwoną szarfę z napisu „Smoleńsk 10 IV 2010”, dokonując w ten sposób aktu odsłonięcia pomnika. Prezydent Łomży poprosił ordynariusza diecezji, bpa Stanisława Stefanka o poświęcenie pomnika. Kompania Reprezentacyjna Wojska

Polskiego oddała Salwę Honorową.

Następnie w Sanktuarium Miłosierdzia biskup Stanisław Stefanek odprawił uroczyste nabożeństwo w intencji Ojczy-

cd. na str. 10

Łomżyńscy Harcerze Weterani w Krakowie

W dniach 21–24 sierpnia z okazji 100-lecia założenia Związku Harcerstwa Polskiego odbył się Ogólnopolski Zjazd Harcerzy Seniorów w Krakowie. Założycielem ZHP 100 lat temu był Andrzej Małkowski, który przetłumaczył dzieło gen. Baden Powela o skautingu. Było ono podstawą organizacji i działalności ZHP. Wprowadzono też odznakę harcerską w postaci krzyża. Autorem projektu tej odznaki był ks. Kazimierz Lutosławski z Drozdowa pod Łomżą.



W zjeździe krakowskim z okazji 100-lecia harcerstwa uczestniczyło 8 700 harcerzy i 450 harcerzy seniorów. Wzięli w nim udział również harcerze seniorzy z Ziemi Łomżyńskiej: Anna Maria Badyda – była drużynowa w Liceum Ogólnokształcącym w Łomży i zastępowa harcerzy weteranów w

Białymstoku oraz Kazimierz Chróścielewski, były zastępowy harcerzy weteranów w Łomży – mieszkający w Olsztynie.

W pierwszym dniu w Krakowie (21 sierpnia) odbył się apel inauguracyjny w Domu Harcerza. Po południu było ognisko w Barbakanie z uroczystą inauguracją Zlotu i wystąpieniem Stowarzyszenia Seniorów „Okęcie” z Warszawy. Spotkanie zakończono śpiewaniem znanych i popularnych piosenek harcerskich. Najważniejszą częścią Zjazdu była Msza święta na Wawelu z okazji 100-lecia Harcerstwa Polskiego, 22 sierpnia. Uczestniczyło w niej wielu biskupów z kardynałem Dziwiszem na czele oraz kilka tysięcy harcerzy, w tym łomżyniacy.

Na spotkanie z harcerzami na Wawelu przybył też prezydent Bronisław Komorowski z małżonką i grupą towarzyszących mu przedstawicieli władz państwowych. Podziękował harcerzom za ich pracę dla Polski i młodzieży i życzył dalszych osiągnięć.

23 sierpnia był dniem zwiedzania Krakowa i okolic. Zorganizowano wycieczki do kopalni soli w Wieliczce i Bochni oraz Oświęcimia. Kto chciał, mógł też wziąć udział w spływie Dunajcem. Grupa łomżyńska wybrała Wieliczkę. Odnowiona muzealna część kopalni wywarła na zwiedzających duże wrażenie. Po powrocie z wycieczki wieczorem odbyło się uroczyste zakończenie Zjazdu – biesiada „Harcerski fason – harcerski styl”.

Spotkanie zorganizowano w Centrum Kulturalnym w Nowej Hucie. Prezentowano różne dania regionalne, wystawiano też skecze i śpiewano piosenki. 24 sierpnia rano – apelem zlotu 100-lecia na Błoniu Krakowskim – pożegnano uroczystie harcerzy Seniorów.

Kazimierz Chróścielewski

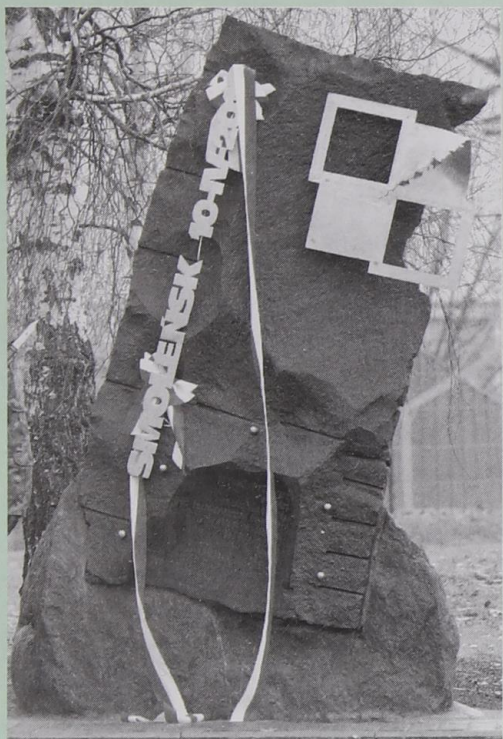
TYM SPOD SMOLEŃSKA

zny i ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. W homilii powiedział m.in.: – Podziękujmy Panu Bogu za inicjatywy, jakie podejmuje nasza społeczność łomżyńska, aby nie przeoczyć łaski, upamiętniając daty i rocznice. To jest duże osiągnięcie obywatelskie, poczynając od pielgrzymki Ojca Świętego, kolejna decyzja władz miasta,

żeby stworzyć przestrzeń, w której możemy rozkładać te kolejne księgi do czytania. Przy tych księgach będą pokolenia zatrzymywać się i czytać. Jedną z tych ksiąg jest odsłonięty dzisiaj pomnik dramatu spod Smoleńska.

Pomysł uczczenia ofiar katastrofy smoleńskiej w Łomży zrodził się już

nazajutrz po dramacie polskiego samolotu pod Smoleńskiem. 11 kwietnia br. o godz. 15.00 przy Pomniku Katyńskim odbywały się wcześniej już zaplanowane uroczystości z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej i drugiej masowej deportacji łomżyniaków na nieludzką ziemię. To wtedy zrodziła się myśl, by do istniejących już czterech tablic Pomnika Katyńskiego dołączyć piątą, poświęconą ofiarom prezydenckiego Tu 154.



Projekt pomnika opracował łomżyniak, Tadeusz Babel, wspierany cennymi radami i konsultacją art. plastyka Antoniego Mieczkowskiego. Pomnik składa się z podstawy wykonanej z kamienia polnego oraz płyty z czarnego granitu. Z dołu do góry po lewej stronie płyty biegnie napis wykonany z blachy nierdzewnej „Smoleńsk 10 IV 2010”. U jej podstawy, w wyżłobionej czeluści umieszczono tekst: „10 kwietnia 2010 roku, w drodze na oficjalne obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej, w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem tragicznie zginęła 96-osobowa Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej pod przewodnictwem Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego”. Całość wieńczy po prawej stronie, wykonany także z blachy nierdzewnej bar-

wy stalowej, tradycyjny emblemat szachownicy polskiego lotnictwa – pęknięty na pół.

Pomnik ma ok. 3 metrów wysokości i 1,5 m szerokości. To, że udało się go zbudować w dość krótkim czasie to niewątpliwa zasługa firmy kamieniarskiej p. Jerzego Lewandowskiego, firmy p. Stanisława Miliszkiewicza, gospodarza miejsca – kustosa Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łomży, ks. prałata Jerzego Abramowicza oraz pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łomży. Fundatorem Pomnika jest Urząd Miejski w Łomży.

Wawrzyniec Kłosiński
Fot. Jarosław Kucisz

uwaga konkurs!!!

uwaga konkurs!!!

uwaga konkurs!!!

uwaga konkurs!!!

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, redakcja „Wiadomości Łomżyńskich”, przy wsparciu Prezydenta Miasta Łomży

ogłaszają ogólnopolski konkurs na wspomnienia, refleksje, pamiątki pod hasłem

„W Mieście mojego dzieciństwa, w Mieście, co było mi rajem”.

Hasło konkursu jest cytatem z wiersza „Miasto z jeleniem w herbie” napisanego przez łomżyniankę, Iwonę Krzepkowską-Bulat.

Konkurs adresowany jest przede wszystkim do łomżyniaków, którzy urodzili się w Łomży i na Ziemi Łomżyńskiej, tu pozostali, doczekali pociech i zachowali w pamięci wiele dobrych, a czasem trochę gorszych wspomnień. Ten konkurs adresujemy też do tych, którzy urodzili się pod łomżyńskim niebem, a następnie – w różnych okolicznościach – zmuszeni byli zakładać rodzinne gniazda w innych rejonach Polski lub świata. Zapraszamy także do udziału wszystkich, dla których Łomża i Ziemia Łomżyńska były jedynie czasową przystanią na szlakach życiowych wędrówek. Organizatorom zależy na otrzymaniu autentycznych, szczerych, najlepiej udokumentowanych fotograficznie prac w dowolnej formie, z wyłączeniem wierszy. Oczekujemy na materiały, będące efektem wspomnień z lat dzieciństwa i młodości, zapisy historycznych wydarzeń, których byliście uczestnikami lub naocznymi świadkami. Liczymy na zapis Waszych obserwacji i refleksji po spotkaniu z Łomżą i Ziemią Łomżyńską po latach, także po spotkaniach z łomżyniakami – tymi znanymi, jak i tymi, którzy tworzyli kiedyś łomżyński koloryt, a których nie ma już wśród nas (np. „Babcia pomoc”, „Szeryf”, „Tydyrytka”, „Gerlach”, „Hitler” i inni). Będziemy wdzięczni za zdjęcia tych osób. Objętość jednego materiału nie może przekraczać 5 stron A-4 wydruku komputerowego (ok. 660 wyrazów, 4500 znaków na stronę czcionka: Times New Roman, nr 12).

Powołane przez organizatorów jury (jego skład zostanie podany do publicznej wiadomości w terminie późniejszym) dokona oceny nadesłanych prac i przyzna nagrody finansowe oraz książkowe i rzeczowe. Najciekawsze prace będą drukowane w wydawnictwach Towarzystwa. Organizatorzy dołożą starań, by opublikować plon konkursu także w formie książkowej.

Prace, nigdzie wcześniej nie publikowane, należy nadsyłać do 15 maja 2011 roku drogą elektroniczną pod adresem: zgtpzl@um.lomza.pl, za pośrednictwem poczty: Zarząd Główny TPZŁ, ul. Sienkiewicza 8, 18-400 Łomża, najchętniej – w zapisie elektronicznym.

Maciej Szymborski

Mała Kraska, Zakątek, Torfowa, Senatorska, Bartnicza...

Nowe ulice na gwiazdkę od... byłych władz miasta

Choć – jak wiadomo – łomżyniacy okazali się mało wdzięczni dotychczasowemu zarządowi Ratusza za wielomilionowe inwestycje zrealizowane w ostatnich dwóch kadencjach, to jeszcze na gwiazdkę otrzymują od nich kolejne prezenty w postaci nowych ulic. Zakończył się już remont Małej Kraski – kolejnej ulicy po Grobli Jednaczewskiej i Łąkowej, na której realizację udało się pozyskać kasę z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Znajdująca się w południowo-zachodniej części naszego miasta blisko 2-kilometrowa droga, łącząca Łomżę przez ulicę Poznańską z Łochtynowem, ma już



asfaltową nawierzchnię. Powstały przy niej nowoczesne ciągi piesze i rowerowe, kanalizacja deszczowa oraz nowe oświetlenie. Przebudowa ulicy Mała Kraska pochłonęła blisko 4 mln zł, z czego 1,7 mln zł pochodzi z tzw. „Schetynówek”, zaś pozostała kwota to bezpośredni wkład budżetu Łomży.

Mała Kraska została przebudowana w całości od skrzyżowania z Poznańską do granicy miasta. Asfaltowa jezdnia na odcinku ponad 600 metrów ma obecnie szerokość 6 metrów, natomiast na pozostałym – 5,5 metra. Dwukierunkowa ścieżka rowerowa o szerokości 2 metrów wykonana została z polbruku na odcinku 530 metrów, po prawej stronie. Również polbrukowe chodniki wybudowano na długości 600 metrów po lewej

stronie i 500 metrów po prawej stronie jezdni. Tam, gdzie nie ma ciągów pieszych, wykonano obustronne, bezpieczne pobocza. Droga ma oświetlenie na długości prawie 650 metrów od ulicy Poznańskiej. W ramach inwestycji powstał również pas zieleni po lewej strony zmodernizowanej drogi.

Oprócz dużych inwestycji drogowych realizowanych przy wsparciu środków unijnych lub budżetu państwa, wyremontowano mniejsze ulice w Łomży. Zupełnie inaczej niż jeszcze nawet rok temu wyglądają teraz m.in.: Bartnicza, Torfowa, Senatorska i Zakątek. Każda ma nową nawierzchnię z asfaltu lub polbruku oraz kanalizację deszczową. Na realizację przebudowy wspomnianych ulic, o łącznej długości ponad 1 kilometra, z budżetu miasta wydatkowano prawie 2,5 miliona złotych.

Ulica Bartnicza to dziś przede wszystkim zupełnie nowa, asfaltowa nawierzchnia. Wzdłuż niej – chodniki o szerokości 2 metrów oraz wjazdy na posesje. W ulicę wbudowano kanał deszczowy oraz osiem studni rewizyjnych i dwadzieścia studzienek ściekowych. Wyregulowano wläzy kanałowe i zawory wodociągowe, dzięki czemu jeździ się po niej obecnie niczym po stole.

Ulica Senatorska została zmodernizowana na odcinku od Starego Rynku do skrzyżowania z ulicą Jana z Kolna, czyli – jak dotąd – na najbardziej zdezelowanym jej odcinku. Oprócz nowej asfaltowej jezdni wykonano chodniki, zjazdy i zatokę parkingową z kostki, a także kanalizację deszczową. Wybudowano dziesięć studni rewizyjnych oraz piętnaście studzienek ściekowych. Dokonano regulacji pionowej studzienek na wszystkich istniejących urządzeniach podziemnych, a także przebudowano i zabezpieczono infrastrukturę telekomunikacyjną. Remont kolejnego odcinka ulicy Senatorskiej planowany jest w przyszłym roku, po wcześniejszym uzyskaniu na ten cel dofinansowania ze środków budżetu państwa. Oczywiście, jeśli nowa władza w Ratuszu uzna za potrzebną tę inwestycję.

Ulice Torfowa i Zakątek to drogi odchodzące od ulicy Łąkowej, równoległe do Grobli Jednaczewskiej. Ulica Torfowa o szerokości jezdni 5,5 metra wykonana została z polbruku. Wybudowano tu także kanalizację deszczową wraz ze studniami rewizyjnymi oraz studzienkami ściekowymi z osadnikiem. Ulica jest oświetlona. Natomiast ulica o sympatycznie brzmiącej nazwie Zakątek, to polbrukowy ciąg o szerokości 5 metrów. Wyposażono ją w kanalizację deszczową wraz z trzema studniami rewizyjnymi i czterema ściekowymi z osadnikiem. Wszystkie te uliczki mają tak wyprofilowane zamontowane w nich elementy infrastruktury, by nie zakłócały komfortu jazdy.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Okno Życia dla dzieci porzuconych zostało otwarte w klasztorze Panien Benedyktynek w Łomży.



■ Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży przejął nieruchomości przy ul. Wiejskiej 16 wraz z Policealną Szkołą Ochrony Zdrowia (d. budynek szpitala i liceum pielęgniarstwa) i przemianował ją na Akademicką Szkołę Policealną.

■ Niecodziennym gościem tegorocznego święta dziękczynienia za plony diecezji łomżyńskiej, które odbyło się na Forcie II w Piątnicy, był zespół Arka Noego.

■ Podczas 497 urodzin województwa podlaskiego w Mielniku nad Bugiem, stoisko starostwa łomżyńskiego z ofertami turystycznymi i potrawami regionalnymi z gospodarstw agroturystycznych

otrzymało główną nagrodę za najciekawsze stoisko wystawowo-targowe.

■ Odrestaurowana została centralna brama wielowyznaniowego cmentarza w



Fot. Łukasz Czech

Kolnie z 1809 roku przy ul. Jana Sobieskiego. Wykonawcą renowacji był inż. Andrzej Wszeborowski z Łomży.



Nasz przyjaciel, Oficer Bagiński

Mieczysław Bagiński – pochodzący z Łomży przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Podlaskiego, b. wojewoda łomżyński został uhonorowany przez prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w działalności na rzecz społeczności lokalnej oraz za osiągnięcia w pracy samorządowej”. Laureat to doświadczony, sprawny i ceniony samorządowiec. Urodził się i wychował w Konieckach Małych pod Grajewem. Był nauczycielem, żywo interesującym się historią lokalną. Efektem tych zain-

teresowań jest książka „Skąd nasz ród”, wydana i wznowiona już w drugim nakładzie przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej (które zresztą wnioskowało do prezydenta RP o uhonorowanie M. Bagińskiego „Oficerem”). Od prawie pół wieku związany z ruchem ludowym. Jego pasją to „Omsk”, edukacja ekologiczna, łowiectwo, sport i... całkowicie bezinteresowne, za to systematyczne wspieranie kilku organizacji społecznych. Co roku bierze udział w dorocznych kwestach na ratowanie łomżyńskich zabytków cmentarnych. BarK

Dawna strzelnica wojskowa – rajem dla łomżyńskich pociech

Po kosmicznej kuli, fontannie, boiskach – teraz „zamek”

Dawna strzelnica wojskowa przy ul. Konstytucji 3 Maja w niczym już nie przypomina swojej dawnej funkcji. Nikt chyba też nie pamięta zaniedbanych całymi latami nieużytków, wykorzystywanych jedynie zimą na saneczkowe tory, a latem – sporadycznie przez harcerzy na obóz w mieście. Dziś jest to w pełni nowoczesny obiekt zabawowo-rekreacyjny, znakomicie zagospodarowany kosztem ponad 4 mln złotych, z którego korzystają dzieci nie tylko z okolicznych osiedli.

– Na terenie strzelnicy przy os. Konstytucji 3 Maja powstała kolejna, ciekawa atrakcja dla najmłodszych – informuje Łukasz Czech z Biura Prasowego prezydenta Łomży. – Pomiędzy skateparkiem i zamontowaną w ubiegłym roku „kosmiczną kulą” a wybudowaną w tym roku fontanną powstaje plac zabaw dla dzieci w wieku od dwóch do sześciu lat. Wieloelementowe urządzenie zabawowe o nazwie „NAGOR” za kwotę 136 tys. zł montuje firma Play Planet z Poznania. Na gotowym już niebawem placu zabaw znajdą się takie atrakcje jak: elastyczne drabinki, mostki ze sztywnymi i ruchomymi podestami, tunel do raczkowania, wieża widokowa, piaskownica, zjeżdżalnia, pochylnie i inne.

Wyposażenie montowanego placu zabaw jest wyprodukowane przez szwedzkiego producenta HAGS. Wykonane jest z bardzo mocnego materiału, wytrzymującego najsurowsze wa-

runki atmosferyczne, ale też odporne na przykład na działanie ewentualnych wandalów. Jego ścianki są wykonane z laminatu wysokociśnieniowego, a dachy i mostki – ze sklejki lub drewna. Podłogi wykonano z drewnianych listew na stalowej ramie. W połączeniu z drewnianymi słupkami tworzą bardzo atrakcyjne, trwałe przyrządy, miłe dla oka i doskonałe do zabawy. Jak wynika z informacji przekazanej przez producenta, projekt został zbadany i zatwierdzony zgodnie z normami europejskimi. Teren, który zajmie urządzenie, to powierzchnia około 100 metrów kwadratowych.



Warto przy okazji przypomnieć, że na b. strzelnicy czynne są także ścianki wspinaczkowe, boiska oraz urządzenia do wyczynowej jazdy na deskach i rolkach. Jest tu także jeden z trzech czynnych w mieście od kilku tygodni hot spotów, dzięki któremu można uzyskać szybkie połączenie z internetem. BarK

Fot. Biuro Prasowe Prezydenta Łomży

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Siedem medali wywalczyli młodzi sportowcy LKS Narew Kurpiewski Łomża na Mistrzostwach Województwa Podlaskiego młodzików w lekkiej atletyce w Białymstoku. Wioletta Górka, uczennica 3 klasy Gimnazjum w Jedwabnem zdobyła złoto w pchnięciu kulą (11,82 m) i srebro w rzucie dyskiem (39,62 m). Wyniki Wioletty kwa-

lifikuja ją do ścisłej polskiej czołówki w kategorii młodzika. Natomiast lekkoatleci z „Prefbet Śniadowo” – aż 11, w tym dwa medale wywalczył Tomasz Olszewski – złoty w biegu na 300 m (37,55 sek.) i srebrny w sprincie na 100 m (11,64 sek.).

■ Ogólnopolskie spotkanie dyrektorów oddziałów diecezjalnych Caritas Polska odbyło się we wrześniu w Łomży.

■ Elżbieta Grzanko została prezesem Zarządu Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów



w Łomży. Objęła stanowisko po Janie Lisieckim, po 13 latach jego niezwykle ofiarnej pracy.

Będą nowe inwestycje, będą nowe miejsca pracy

Będą nowe tereny inwestycyjne w Łomży. Prezydent, Jerzy Brzeziński przesłał do Urzędu Marszałkowskiego wniosek o dofinansowanie ze środków unijnych (w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007–2013) projektu roboczo nazywanego „Kompleksowe uzbrojenie terenów inwestycyjnych w mieście Łomży”.



Jest szansa, że niebawem Łomża stanie się wielkim placem budowy. Pod warunkiem, że białostoccy „ambasadorzy” miasta poważnie potraktują plany tworzone nad Narwią

– Celem wartego około 17 milionów złotych przedsięwzięcia jest stworzenie podmiotom gospodarczym możliwie najlepszych warunków do inwestowania i prowadzenia działalności gospodarczej poprzez kompleksowe przygotowanie terenów inwestycyjnych na terenie Łomży – mówi Łukasz Czech – rzecznik prezydenta Łomży. – Projekt ma być realizowany w trybie „zaprojektuj i wybuduj”. – Cały projekt to przede wszystkim pomysł na kompleksowe uzbrojenie terenów inwestycyjnych w Łomży poprzez budowę układu komunikacyjnego – łącznie z drogami, ciągami dla pieszych i ścieżkami rowerowymi na całej ulicy Akademickiej oraz w rejonie Ża-

biej i Sikorskiego, a także uzbrojenie działek inwestycyjnych w sieć kanalizacji deszczowej, sanitarnej, teletechnicznej i wodociągowej. Przy okazji zakłada on także przebudowę sieci ciepłowniczej w rejonie ulicy Żabiej. Po zakończeniu inwestycji w 2013 roku Łomża wzbogaci się o całkowicie uzbrojone tereny inwestycyjne, których powierzchnia przekracza 10 ha. Poprawi się przez to również ich dostępność komunikacyjna, a zatem i atrakcyjność – dodaje Łukasz Czech.

Zdaniem Marcina Sroczyńskiego, wiceprezydenta Łomży, realizacja projektu otwiera drogę inwestorom do prowadzenia dowolnie wybranego rodzaju działalności na terenie objętym projektem oraz jego prawidłowe zabezpieczenie przed potencjalnym negatywnym oddziaływaniem na środowisko przez przyszłych inwestorów. – Powinno to także doprowadzić do rozwoju korzystnych, długofalowych oddziaływań społeczno-ekonomicznych. Wpłynie na zmniejszenie poziomu bezrobocia i wzrost stopy zatrudnienia, dzięki stworzeniu nowych miejsc pracy przez inwestorów oraz zmniejszenie poziomu emigracji zarobkowych mieszkańców Łomży do największych aglomeracji miejskich w Polsce. Liczymy również na to, że spowoduje to aktywizację lokalnej przedsiębiorczości, zwiększy dynamikę lokalnej gospodarki oraz wpłynie na wzrost liczby przedsiębiorstw, tworzących nowe miejsca pracy, co powinno przełożyć się bezpośrednio na poprawę warunków życia i rozwój społeczny mieszkańców naszego miasta. W zakresie atrakcyjności inwestycyjnej i gospodarczej przyczyni się do wzrostu poziomu konkurencyjności Łomży w stosunku do innych obszarów regionu i kraju.

– Potrzeba realizacji projektu wynika przede wszystkim z konieczności stworzenia warunków dla rozwoju społeczno-gospodarczego Łomży, w tym głównie poprzez umocnienie oferty dla inwestorów i przedsiębiorców – dodaje Łukasz Czech. – Obecny brak dostatecznej ilości obszarów inwestycyjnych pod działalność produkcyjną powoduje, że miasto nie może się rozwijać w pełni i dynamicznie. Złożony wniosek zakłada ponad 80-procentowe dofinansowanie projektu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Realizacja projektu wpłynie pozytywnie nie tylko na rozwój Łomży – uważają władze miasta. Z pewnością przyczyni się też do zwiększenia konkurencyjności całego województwa, a także jego potencjału społeczno-gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy. Dotyczyć to będzie głównie budownictwa, usług oraz sektora konsumpcji. ANKO

■ „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” w Podlaskiem prowadzą Małgorzata i Jacek Chylińscy z Mrówek (gmina Wiczna). W rywalizacji krajowej zajęli II miejsce w VIII edycji konkursu, organizowanego przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

■ W zajęciach Europejskiej Szkoły Wolontariatu uczestniczyli uczniowie gimnazjum w Piątnicy i Miastkowie oraz liceum w Jedwabnem.

■ Prezesem Zarządu PEPEES S.A. w Łomży został Wojciech Faszczewski, lekarz z Białegostoku, który pełnił tę funkcję po rezygnacji w czerwcu poprzedniego prezesa.

■ Biuro NOT w Łomży rozpoczęło realizację największego projektu roku 2010 w Podlaskiem, finansowanego z

Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki „Kreatywny Pracownik”, skierowanego do nauczycieli nauczania początkowego i przedszkoli oraz pracowników administracji państwowej i samorządowej. Program polega na przygotowaniu nauczycieli do egzaminu państwowego z języka angielskiego, a pracowników administracji do uzyskania europejskiego certyfikatu ECDL ze znajomości obsługi komputera.

■ Wójt gminy i Ośrodek Kultury w Turośli zorganizowali na terenie Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego w Ptakach „XX Kartoflisko – Dziedzictwo kulturowe i teraźniejszość”.

■ W Zambrowie, na placu przed Zambrowskim Parkiem Przemysłowym, odsłonięto i poświęcono pomnik Żołnie-



rza Polskiego II Rzeczypospolitej. Aktu tego dokonały dzieci oficerów: Witomiła Wołk-Jezierska, córka zamordowanego w Katyniu oficera byłej Szkoły Podchorążych Rezerwy w Zambrowie, Jerzy i Tadeusz Dąbrowscy, synowie kapitana Władysława Dąbrowskiego, oficera 71. Pułku Piechoty, który poległ w bitwie o Zambrów we wrześniu 1939 roku.

ŚWIĄTECZNA WIZYTA U PAŃSTWA WAGNERÓW

– Dla mnie, rok 2010 to rok szczególny. Pisząc swoją biografię wróciłem całym sobą do wspomnień, które przywołały uczucia żalu, tęsknoty, złości, współczucia, przebaczenia i na przemian radości. Nostalgia tym większa, bo pojawia się przed świętami, a Święta Bożego Narodzenia są szczególnie. Tegoroczne będą radosne, gdyż jak napisałem „*silna wola, uczciwość i mocne dążenie do dobrego – może owocować pięknymi osiągnięciami – jak moja rodzina z której jestem dumny*”.

Henryk Wagner zamyśla się, uśmiecha i szybko dodaje, że ta дума ze wspaniałej rodziny jest udziałem kochanej małżonki. – Bez niej nasz dom nie byłby taki, o jakim w młodości marzyłem – mówi pan Henryk Wager.

– W tym roku na wieczerzy wigilijnej będzie nas spora gromadka: córka Danusia z mężem, syn Ryszard z małżonką i córka Małgorzata z mężem, sześcioro wnuków: troje z nich stawia się z małżonkami, no i oczywiście dwie prawnuczki – córki Inezy i Łukasza. Będzie wieczerza, śpiewanie kolęd, odwiedzi nas Mikołaj. Już od paru lat w tę rolę wcielają się młodszy panowie.

We wspomnieniach zachował te z czasów gdy dorastały ich dzieci.

– Pracowałem wówczas w zakładach energetycznych i czuwałem nad

usuwaniem awarii w terenie. Zawsze w wieczór wigilijny otrzymywałem umówiony telefon wzywający mnie do zakładu. Dla wszystkich była to rzecz oczywista. Podczas mojej nieobecności w domu pojawiał się Święty Mikołaj.



Po moim powrocie radosne dzieciaki opowiadały co się wydarzyło. Ja byłem Mikołajem wymagającym, wszyscy musieli mówić wierszyki, śpiewać piosenki, nawet dorośli. Któregoś razu syn zapytał „dlaczego Święty Mikołaj ma ręce podobne do rąk tatusia”. Od tam-

tej pory Mikołaj zakładał rękawiczki. A wspominam te czasy, gdyż dla nas – dorosłych – była zabawa, a dzieciaki dość długo wierzyły w „Mikołaja”. Ponadto tamte wigilie odbywały się w obecności rodziców Irenki, mego Tatusia, drugiej żony Tatusia i Braci. Niestety, wszyscy już odeszli, ale poświęcimy im nasze westchnienie i modlitwę.

– W tym roku będą również podarunki – od nas także i moje wspomnienia, które spisałem na prośbę najmłodszego wnuka Pawełka – już studenta. Zatyłowałem je „A życie to nie jest bajka”.

Ponieważ znalazłem się w gronie osób, które z dedykacją otrzymały tę ponad 100-stronicową książeczkę starałem się dociec, dlaczego priorytetem w życiu państwa Wagnerów jest szczęście rodzinne. I szybko w treści wspomnień znalazłem odpowiedź.

Henryk Wagner zaledwie jako kilkunastoletni chłopiec był zesłany na Syberię i tam został osierocony przez Mamę. Piętno sieroctwa nosił długo, gdyż nie miał żadnej wiedzy o braciach i tacie, którzy przebywali w niemieckiej niewoli. Nie ustąpiło ono nawet, gdy po powrocie do domu spotkał się z bratem Jerzym i Tatą. To powodowała wielka miłość do Mamy, za którą tęsknił. Szybko rozpoczął – zdawało się – nowe życie. Ukończył małą maturę w Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Łomży. Naukę w Liceum Komunikacyjnym w Olsztynie przerwał pobór do wojska. Trafił do Suwałk. Szybko awansował do stopnia kaprała, po skończeniu szkoły podofi-

„KOCHAM ŁOMŻĘ JAK ŁOMŻYNIAKÓW”

Jedna z najsłynniejszych łomżynianek, Halina Miroszowa (autorka wielu znanych cyklów, reportaży, filmów i programów TV, mistrzyni reportażu, wychowawczyni wielu



pokoleń reportażystów) 28 września obchodziła swoje urodziny. W przeddzień z bukietem kwiatów, grafiką Grzegorza Gwizdona (ul. Długa) od prezydenta Łomży i „kwiecisto-rozweselającym” koszykiem od Wandy Wałkuskiej dostojną Jubilatkę w jej mieszkaniu odwiedzili członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej z prezesem, Zygmuntem Zdanowiczem i prezesem Oddziału Warszawskiego TPZŁ, Markiem Przeździeckim. Znana, niezwykle zasłużona dziennikarka radiowa i telewizyjna powitała gości... swoimi felietonami o Łomży i łomżyniakach. Tryskała humorem, autentycznym wigorem, choć zamyślała się, gdy myśli biegły na łomżyńskie ulice... A przecież urodziła się w Warszawie, a w Łomży mieszkała zaledwie przez 10 lat. Tu ukończyła Gimnazjum im. Marii Konopnickiej i – jak sama mówi – tu spędziła najpiękniejsze lata swojego życia. W pokoju na głównej ścianie wisi obraz olejny jej ojca: wiejska, rodzinna chata. – To po to, żebym zawsze pamiętała, skąd jestem – mówi z ciepłym uśmiechem Pani Redaktor. Jest duża szansa, że niebawem odwiedzi Łomżę ponownie. Na razie: Dwustu lat, Kochana Pani Halinko! W znakomitym zdrowiu, w szczęśliwej codzienności i takimż poczuciu humoru! WK

cerskiej. Otworzyła się przed nim szansa dalszego kształcenia i otrzymania stopnia oficera. Wybrał Oficerską Szkołę Artylerii Przeciwlotniczej w Koszalinie. Nie spodziewał się, że jako Sybirak miał „obstawę”. A skrzywdzony w życiu, nigdy nie krył niechęci do Związku Radzieckiego o której głośno mówił. Z tego powodu, tuż przed ukończeniem studiów, został aresztowany przez „informację” jako... „wrogi polityczny”. Rozpoczęły się przesłuchania w Bydgoszczy. Potem został zesłany do Ośrodka Pracy Więźniów w Piechcinie, do katorżniczej pracy w kamieniołomach. Tak upłynęły 2 lata i 7 miesięcy. Potem problem z zatrudnieniem.

Miłość do Irenki przypadła na ten trudny czas. Dobrze, że zakończyła się ślubem. W tym roku właśnie minęła 57 rocznica od tego dnia. Państwo Wagnerowie dumni są, że dzieci i dorosłe wnuki pokończyły studia wyższe lub studiują, pracują zgodnie z przygotowaniem zawodowym i że dalej się kształcą. Czworo z nich ukończyło studia doktorskie. Dwie pary małżeńskie to mieszkający w Łomży lekarze.

– Najstarsza córka kontynuuje pracę w mojej branży, w energetyce i posiada specjalizację od zabezpieczeń na najwyższych napięciach – dodaje nie bez dumy pan Henryk. – Oboje jesteśmy na emeryturze, ale nie mamy czasu – mówią zgodnie. Wnuki dorosły, pozostała praca społeczna.

Pan Henryk jest wiceprzewodniczącym Związku Więźniów Politycznych i Osób Represjonowanych Okresu Stalinowskiego, oraz członkiem Oddziału Związku Sybiraków w Łomży, którego był współzałożycielem. Uczestniczy w działaniach podejmowanych przez żonę. Pani Irena – harcerka, inicjatorka wielu inicjatyw charytatywnych. Nie przechodzi obojętnie wobec ubogich, chorych, powodzian. Zawsze pozostaje do dyspozycji młodych harcerzy. Swoją wiedzą i dobrocią – ciągle obecna w klubie nauczycieli – emerytów, w Uniwersytecie Złotego Wieku. Można ją spotkać na wykładach Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Oboje są członkami Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, a pani Irena pracuje społecznie w komisji rewizyjnej Oddziału. Jest zapaloną brydżystką. – Wieczorem ma zaplanowaną pracę na następny dzień, do wszystkiego podchodzi z wielką odpowiedzialnością – mówi pan Henryk. – Lubi wodzić w domu prym. Pozostało jej to z lat, gdy była nauczycielką fizyki i kierowniczką Szkoły Podstawowej nr 6 w Łomży. Mnie to odpowiada – uśmiecha się pan Henryk.

Lekturą wspomnień pana Henryka byłem wzruszony. Chociaż mają one formę opowiadania wnukowi, jego obszerne, interesujące i wzruszające fakty będziecie mogli państwo poznać w najbliższym roczniku „Ziemia Łomżyńska”.

Zygmunt Zdanowicz

Anna Maria Chludzińska-Badyda

MAZURSKIE PRZYGODY EDWARDA BADYDY

Edward Stefan Badyda – mój Mąż – urodził się 1 stycznia 1925 r. w osadzie kolejowej Stupsk Mazowiecki, położonej między Mławą a Warszawą. Zmarł 30 listopada 2004 r. w Białymstoku, pochowany w Łomży.

Rodzina Edwarda ze strony Ojca Zygmunta – jednego z dziewięciu synów Julianny z domu Bordolis i Juliana Badydów – peregrynacje miała wpisane w rodowód. Daleki przodek, podobno Francuz o nieco innym nazwisku, które zostało spolszczone (Badda?) podobno miał osiąść w Polsce, ożeniwszy się tu,

gdy wracał z armią Napoleona z Rosji. Julianna Bordolisówna (babcia Edwarda), mając 19 lat wyemigrowała z rodziną z Tykocina do Brazylii (była to połowa XIX wieku) przez Stupsk właśnie do Hamburga na statek. Nocleg zlecony przez sołtysa wypadł u Badydów. Młody Julek podwoził pielgrzymów do Mławy. Nie wrócił do domu, odesłał konie i w drodze do Brazylii, gdzieś na wyspach wzięli ślub. Zauroczył go warkocz Julianny – jak mawiano w rodzinie. W Brazylii nie byli długo, po dwóch niespełna latach wrócili do Tykocina. Tam urodził

się ich pierwszy syn. Pozostała ósemka chłopców przyszła na świat w Stupsku (wśród nich w 1894 r. Zygmunt – ojciec Edwarda).

Ślub Zygmunta z Zofią Miazgą, 19-letnią panną ze Stupska odbył się w Lidzie. Tam Zygmunt – żołnierz Rydza-Śmigłego dostał pracę policjanta. Ciągnęło ich jednak do rodzinnego Stupska, gdzie Zygmunt dostał na stacji Konopki posadę kolejarza. W Stupsku przyszli na świat kolejno: Edward, Cyryl i Czesław.

Nadszedł wrzesień 1939 roku. Niemcy szybko weszli do Stupska, wtedy będącym blisko granicy. Zygmunta jako kolejarza od razu wysłali na roboty przy budowie kolei, na Ukrainę na tzw. Bauzug.

Dzieje tej rodziny opisuje po trochu, choć bardzo życzliwie znany na Warmii

c.d. na str. 16

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Na XII Ogólnopolskich Igrzyskach Ludowych Zespołów Sportowych w Kielcach złoty medal w biegu na 2000 m z przeszkodami zdobyła Ewelina Lubiejewska, a brązowy Katarzyna Smakowska; również złoto wywalczył w biegu na 400 m Paweł Jasiński – wszyscy są zawodnikami ŁKS „Prefbet Śniadowo” Łomża.



■ W holu łomżyńskiego ratusza można było oglądać wystawę poświęconą 30-leciu NSZZ „Solidarność” w Łomży, zorganizowaną przez prezydenta miasta i Archiwum Państwowe w Łomży.



■ Memoriał im. Wiesławy Czerniawskiej po raz dziesiąty inaugurował piętnastą edycję czwartków lekkoatletycznych.

MAZURSKIE PRZYGODY...

i Mazurach Teofil Ruczyński w książce „Z tamtych lat” wyd: PAX W-wa 1977. Przez okres okupacji mieszkał on u rodziny Badydów, pracując w Zarządzie Gminy chyba jako tłumacz. Wzmianki natomiast o rodzinie są także w książce Tadeusza Fijałkowskiego „Pod kryptonimem Wkra”. Autor – przedwojenny maturzysta – był dowódcą oddziału Batalionów Chłopskich, do którego został zaprzysiężony młody Edward Badyda. Tragiczne dzieje rodziny Fijałkowskich, rozstrzelanej na Kalkówce (żwirownia koło Mławy – miejsce masowych mordów hitlerowskich), to polska cena za walkę o niepodległość.

W ostatnim dniu wojny (tak mówił mi Edward, ale było to chyba na początku 1945 r.), w nowy, postawiony na rok przed wojną dom Badydów w Stupsku, uderzył pocisk artyleryjski. Nawet dokumenty w kieszeni znalezionej potem bluzy były sproszkowane.

Gdy wrócił z „Bauzugu” Ojciec, rodzina postanowiła przenieść się w inne strony. Prócz zburzenia domu o decyzji wyjazdu z rodzinnego Stupska zdecydowała obawa przed denuncjacją, że Zygmunt w 1920 r. był pod Kijowem jako legionista z Rydzem-Śmigłym. W dyrekcji kolejowej w Olsztynie proponowano mu pracę dyżurnego ruchu w Bogaczowie k. Elbląga. Przy stacji kolejowej był wolny dom z zabudowaniami i ogrodem. Tam też sprowadziła się rodzina Badydów razem z krewnymi ze strony Ojca – rodziną Chylińskich. Edward miał wówczas 20 lat i ukończonych za ledwie 7 klas wiejskiej szkoły w Stupsku oraz zdany egzamin do szkoły tech-

nicznej w Warszawie. Podczas okupacji pracował z Matką na roli, aby utrzymać rodzinę. Był też żołnierzem Batalionów Chłopskich w oddziale wspomnianego Tadeusza Fijałkowskiego.

Młodszy brat mojego Teścia, stryj Stefan – przedwojenny sierżant w Warszawie – podczas okupacji był komendantem AK w Stupsku. Musiał też stamtąd uciekać i pod zmienionym nazwiskiem (Szymański) wyemigrował do Braniewa.



Edward podążył za Stryjem. Pracował tam kilka miesięcy jako jedyny urzędnik magistratu i przeniósł się wkrótce do Olsztyna. Tu, wraz z młodszym bratem Cyrylem, dostał przydział na mieszkanie przy ul. Grunwaldzkiej. Przez ścianę obok mieszkała tam już rodzina pp. Giedrysiów z synami Mietkiem i Jankiem (Jaśką) – repatriantami z Wilna „z Wileni

w ta pora przyjechawszy”.

Mietek i Edward zaprzyjaźnili się od razu, zapisali się do wieczorowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego. Jednocześnie dostali pracę w Biurze Urządzania i Geodezji Lasów. Tam też ukończyli kurs dla taksatorów urzędniowych. W końcu czerwca 1946 r. obydwaj chłopcy dostali wakacyjną pracę urzędniową w Nadleśnictwie Dłużek w miejscowości Czarny Piec. Ta nazwa okazała się dla chłopców proroczą, można rzec „nomen omen”. Na razie mieszkali spokojnie u mazurskiej serdecznej rodziny Baganów. Baganka – jak mawiali – dobrze ich karmiła, obydwójce Baganowie byli im przyjaźni. Chłopcy pracowali w lesie, mieli do dyspozycji mapy sztabowe, sprzęt mierniczy. W pierwszym tygodniu lipca do Czarnego Pieca przybył ze swoją drużyną major Zygmunt Szendzielarz, pseudonim Łupaszko. Był to dowódca V Brygady Wileńskiej AK, który nie poddał się władzom sowieckim w Wilnie (uniknąwszy wtedy strasznego losu innych ugrupowań AK). Łupaszko wiodł swoją drużynę przez Podlasie ku Borom Tucholskim, nękając władze sowieckie. Tu pod Czarnym Piecem jego ludzie wtedy w lipcu zastrzelili agitatora na rzecz referendum „3 × tak”. Grób chyba do dziś znajduje się niedaleko szosy. Obstawę stanowili żołnierze Ludowego Wojska w liczbie dwudziestu. Dano im wybór: do domu lub do „Łupaszkowców”. Podobno podzielili się na połowę. Opowiadał Edward, że w drużynie panował porządek, dyscyplina, schludny strój, a nawet elegancja.

Mietek Giedrys w rozmowie z majorem odważył się zadać mu pytanie (z wileńskim akcentem): – *Nu panie majorze, zastrzeliliście agitatora ale dlaczego jego samochód (UAZ) spaliliście?* Podobno

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



■ Ks. infułat Henryk Jankowski, wieloletni proboszcz parafii św. Brunona na Łomży, przeszedł na emeryturę. Nowym proboszczem został ks. Dariusz Nagórski, dotychczasowy proboszcz z Kupisk.

■ Po raz drugi w Zambrowie odbyła się inscenizacja historycznej bitwy o Zambrów, staraniem władz miasta, Miejskiego Ośrodka Kultury i projektodawcy, Przemysława Godlewskiego, członka GRH „Narew”.

■ Marek Lechowicz – łomżyński, literat, w Salonie Literackim Anny Jakubowskiej promował swoją książkę „Absurdut”.

■ W Podlaskiem w okresie dwóch i pół roku przybyło ponad 8500 prywatnych przedsiębiorców. Najwięcej w Białymstoku i okolicach – 453, w rejonie Łomży 201, w rejonie Zambrowa

181, Wysokiego Mazowieckiego 167; najwolniejszy przyrost był w Grajewie (22) – poinformowała Izba Skarbowa w Białymstoku.

■ Joanna Zawłocka z Łomży – utalentowana młoda wokalistka, wygrała ze swoim zespołem „Miąsz” z Lublina tegoroczny Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej FAMA w Świnoujściu, zdobywając główną nagrodę, Trójjąb Neptuna, oraz nagranie materiału do płyty.

■ Monika Krynicka z pracowni plastycznej Miejskiego Domu Kultury w Łomży wygrała I Międzynarodowy Konkurs Plastyczny „Oczarowani Zamkami”, zorganizowany przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

■ Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych uhonorował medalem „Pro Memoria” prezydenta Łomży, Jerzego Brzezińskiego, Szkołę Podstawową nr 5 w Łomży, nauczycielkę szkoły, Marię Tyszkę, Sybiraka i poetę Ryszarda Tymińskiego oraz Łomżyński Oddział Związku Sybiraków.

Łupaszko gwałtownie odpowiedział: – *To co, chcielibyście tym samochodem na Sybir żeby Was wywieziono?* Obydwaj chłopcy mimo przyjaznego stosunku do Łupaszki uważali tę odpowiedź ze bezsensowną, ale przecież wynikała poniekąd z ciężkich polskich doświadczeń. Po kilku dniach oddział ruszył w dalszą drogę, zabrawszy leśnikom mapy sztabowe. Z partyzantami zabrał się kilkunastoletni (chyba 14 lat) chłopiec. Gdy brygada była już daleko, wtedy „nasza dzielna żandarmeria” – jak z ironią mówili chłopcy – przybyła do Czarne Pieca. Chyba towarzyszyli im funkcjonariusze UB, bo gdy złapano tego 14-letniego chłopca (umundurowanego, nawet z jakąś bronią), a ten powiedział że Łupaszko wysłał go do leśników, obydwa leśnicy – Mietek Giedrys i Edward Badyda – jeszcze tego samego dnia siedzieli zamknięci w piwnicy.

Nazajutrz przewieziono ich do więzienia – aresztu przy UB w Olsztynie, a po kilku tygodniach siedzieli obydwa w 20-osobowej celi przy ulicy Kopernika. Ilekroć przejeżdżam koło tego budynku, będąc w Olsztynie dostaję takiego samego skurczu serca...

W celi siedzieli ludzie związani głównie ze sprawą Łupaszki. Cella miała część podłogi drewnianej, reszta to beton. Drewniana służyła w nocy za miejsce do spania. Spali na jednym boku (tak było ciasno), jak sardynki w puszce stłoczeni, przewracali się na komendę, kilka razy w nocy. Gdy kiedyś spytałam Męża, czym się przykrywali, odpowiedział z półuśmiechem: – Dziecko, nawet żdźbła słomy nie było. Dwaj

więźniowie, którzy doszli później, spali już na betonie. Jedzenie było skrajnie nędzne: mała kromka chleba na cały dzień i też raz dziennie wodnista niby-zupa. Po nocach śnił się tylko chleb. Toteż gdy po kilku miesiącach od wyjścia z więzienia znów obydwa zostali aresztowani (było to przed wyborami w styczniu 1947 r.), Edward mówił mi, że udało mu się chwycić ze sobą bochenek chleba. Razem z nimi aresztowane były różne ważne osoby z kręgów olsztyńskiego życia politycznego. Mówił mi Edward, że wypuszczono go na godzinę przed zakończeniem wyborów – mógł więc jeszcze zagłosować, ale tego nie uczynił.

W tak zwanej celi „Łupaszki” siedziały osoby z przeróżnych powodów, nieraz anegdotycznych – gdyby okoliczności nie były tak dramatyczne. Jeden z współwięźniów – warszawski jubiler, który osiedlił się po wojnie w Olsztynie i otworzył sklep jubilerski, miał klienta, który zamówił u niego kilka srebrnych sygnetów z wizerunkiem orła w koronie. Wewnątrz miał wygrawerować napis: *Wiernym towarzyszom broni – Łupaszko*. Gdy po dłuższym czasie klient nie zgłosił się po zamówione sygnety, jubiler (p. Zawadzki) wystawił jeden w oknie sklepu. Orłem w koronie, który był wtedy „tabu” zainteresował się przechodzący funkcjonariusz UB. Gdy przeczytał napis wewnątrz sygnetu pan Zawadzki tegoż dnia wylądował w areszcie więziennym.

c.d. na str. 19

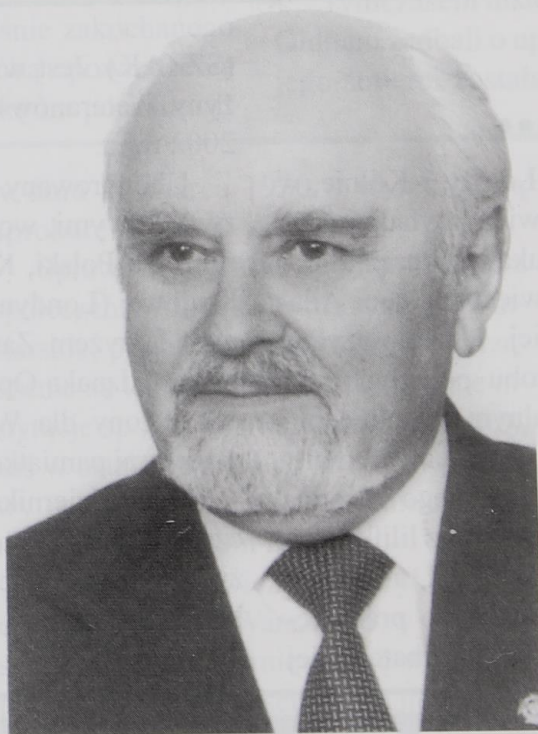
Zygmunt Zdanowicz

Życie i pasje druha Butlera

W listopadzie br. Małgorzata Witkiewicz – dyrektor Szkoły Podstawowej w Turośli poinformowała Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej o przyznaniu Tadeuszowi Antoniemu Butlerowi z Gdańska tytułu „Przyjaciela Szkoły”, za przekazanie jej od grudnia 2009 roku do października 2010 roku około stu niezwykle wartościowych pamiątek po współzałożycielach szkoły – rodzeństwie Antonim i Stefani Lipińskich, działających pod patronatem Polskiej Macierzy Szkolnej. Tadeusz Butler tym samym włączył się w poszerzenie wiedzy na temat historii szkoły i życiorysów ludzi z nią związanych. Pani dyrektor za naszym pośrednictwem złożyła serdeczne podziękowanie Tadeuszowi Butlerowi za okazaną pomoc.

Poznajmy zatem niezwykle osobowość społecznika, twórcę, Honorowego Członka Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej działającego na rzecz Ziemi Łomżyńskiej, mimo tego, że od ponad 60 lat mieszka w Gdyni.

Urodził się w Kolnie. Historia jego rodziny wskazuje, że od powstań związana była z Ziemią Łomżyńską. W Łomży zamieszkał w 1932 roku. Jako uczeń Szkoły Ćwiczeń i Szkoły Podstawowej nr 3 był zastępowym drużyny harcerskiej im. generała Henryka Dąbrowskiego. Obie okupacje spędził w rodzinnym Kolnie, pracu-



jąc od 1942 roku jako robotnik fizyczny w Getreidehandel Südostpreussen GmbH. W tym czasie zaangażował się w działalność Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, a w Akcji „Burza” był członkiem oddziału partyzanckiego „Mazur” pod dowództwem kpt. Szareckiego.

Po wojnie kontynuował naukę w gimnazjum w Łomży i Kolnie, a liceum ukończył w Gdańsku w 1948 roku. W 1951 roku został absolwentem Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej przy Politech-

nice Gdańskiej, pracując równocześnie w Biurach Projektowych Budownictwa Morskiego i Przemysłu Maszynowego na stanowiskach od kreślarza do projektanta-architekta. Był nauczycielem przedmiotów zawodowych.

Nadal pracuje społecznie. Od 1968 roku w Oddziale Gdańskim TPZŁ, a w latach 1986–92 jako jego prezes. Jest współzałożycielem Drużyny Weteranów Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej – od 1982 roku. Instruktor, harcmistrz i Harcerz RP. Od 2002 roku – zastępowy zastępy gdańskiego. Od 1990 roku – członek koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Gdyni, a od 2010 roku – jego wiceprezes.

Jego zdolności, zainteresowania i zamiłowanie do rysunku, malarstwa i rzeźby zaowocowały ponad 350 pracami. Wśród nich są akwarele, grafiki wykonane na porcelanie i porcelicie, kartonie, sklejce i drewnie. Prace prezentował na wystawach w kraju i poza granicami, m.in. w USA, Argentynie, Rosji, Niemczech, Austrii, Szwecji, a nawet w Australii. Wystawiał je także w klubie MPiK i klubie „Mors” w Gdyni, oraz podczas zjazdów wychowanków i nauczycieli szkół Ziemi Łomżyńskiej oraz zlotów drużyny weteranów. Około 80 prac trafiło do różnych stowarzyszeń, organizacji, instytucji, urzędów, kościołów, szkół i związków. Można je oglądać w zbiorach Zarządu Głównego TPZŁ w Warszawie i Łomży, Muzeum Północno-Mazowieckim, Towarzystwie Naukowym im. Wagów, w Związku Har-

c.d. na str. 21

MAZURSKIE PRZYGODY...

Chłopcy byli dość często przesłuchi-
wani. Edward przykazał Mietkowi jako
starszy i doświadczony w partyzantce, by
nie zmieniał zeznań. Nie byli wprawdzie
niczemu winni, co dziś by może uszło
przecież za chwałę, ale tamta władza mo-
gła się przyczepić do wszystkiego. Nawet
przesłuchiwał ich krótko Światło – wtedy
szef UB: „*Wy mówcie prawdę, bo jak nie
będziecie mówić prawdy to ja będę z wami
rozmawiał*”. W grudniu sprawą zajął się
prokurator – to była jakaś specjalna sesja
na temat sprawy Łupaszki. Edward miał
od tej pory sympatię do prokuratorów, bo
ten zwolnił ich obydwu z braku dowodów
winy. Na święta obydwaj byli już na wol-
ności. Obydwaj też zostali w służbie leśnej.
Mieczysław Giedrys zaocznie skończył w
Toruniu prawo, a za pracę w lasach miał
tytuł inżyniera NOT-u. Ostatnie stanowi-
sko przed emeryturą to wicedyrektor Biura
Urządzania Lasu w Olsztynie. A Edward?
Krótko o tym w posłowie.

POSŁOWIE

Opisałam przygody mazurskie (jak
w tytule) wybiórczo. Właściwie to jed-
na niezbyt przyjemna przygoda, jeśli w

ogóle można tak określić te wydarzenia.
Gdybym chciała opisać wszystko, co mi
Edward opowiadał o tych czasach, po-
wstałaby chyba książka. Kochał tę ziemię.
Po maturze i studiach na UP w Poznaniu
dostał nakaz pracy do Leszna k. Poznania,
do Powiatowej Rady na stanowisko refe-
renta do spraw lasów niepaństwowych.
Prosił komisję o przydział blisko Poznania
ze względu na mnie – byliśmy od 9 II 1952
roku małżeństwem, a ja miałam przed sobą
1,5 roku studiów. Dostawszy taki przydział
był załamany: „*Uszyj mi czarne zarekaw-
ki, przestałem być leśnikiem. Koledzy mają
przydziały do pięknych puszczy, a ja...*” – *A
są jeszcze możliwości?* – spytałam. Na to
oczy mu rozbłyły: – *Zgodziłabyś się?* W
rezultacie od X 1952 r. został adiunktem
w Taborzu (gmina Łukta, powiat Ostróda),
potem od stycznia 1954 r. do kwietnia 59
r. – nadleśniczym w Wipsowie. Kochał
Warmię i Mazury całym swoim leśnym
sercem, a urodził się w okolicy prawie
bezeleśnej, bez jezior, czy większych rzek.

Rodzice pozostali tu do końca swo-
ich dni. Ojciec jest pochowany w Or-
necie, Matka w Elblągu. Synowie nasi:

Krzysztof urodzony w Łukcie, Jerzy w
Olsztynie – czują się związani uczucio-
wo z Mazurami i Warmią. Jerzemu przy
przejazdach przez Olsztyn auto skręca
zawsze ku ulicy Warszawskiej, gdzie
przyszedł na świat 10 XII 1956 r. w
Szpitalu Wojskowym.

Ja urodziłam się w Łomży. Mając
osiem lat zakochałam się w tej ziemi
po przeczytaniu „Na tropach smętka”.
Spędziłam tu cudowne 2 miesiące mo-
jego życia na harcerskim obozie i kursie
drużynowych w lipcu i sierpniu 1947 r.
w Malinówce k. Elku. Potem – jako mło-
da mężatka – przeżyłam tu miodowych
pięć lat życia małżeńskiego. Na uczelni
w Kortowie przez dwa lata pracowałam
jako asystentka w Zakładzie Łąkarstwa.
Od 1962 roku mieszkałam w Białymsto-
ku, gdzie Edward pracował w lasach, od
stanowiska inspektora do stanowiska dy-
rektora zarządu OZLP (dziś RDLP).

Przyjeżdżam na Warmię do Olsztyna
kilka, nieraz kilkanaście razy w roku. Tu
mam przyjaciół. Może kiedyś dotrę do
artykułu mojego Męża, jaki zamieściła
chyba w roku 1954 lub 55 „Gazeta Olsz-
tyńska”. Na pierwszej stronie – „Ratuj-
my sosnę taborską”...

Anna Maria Chludzińska Badyda
Białystok, styczeń 2010

ze str. 17

Życie i pasje...

cerstwa Polskiego, urzędach miejskich w Łomży i Kolnie, w
klasztorze o.o. Kapucynów oraz u przedstawicieli władz i osób
prywatnych, związanych działalnością z nauką i kulturą.

Jest autorem tablicy pamiątkowej poświęconej doc. Ada-
mowi Chętnikowi w Katedrze Łomżyńskiej. Uczestniczył w
modernizacji zabytkowego zbiorowego grobu poległych pod
Lemanem w 1920 roku na cmentarzu parafialnym w Kolnie, po-
mnika Żołnierzy Armii Krajowej w Gdyni. Wykonał elementy
zdobnicze Gryfu Pomorskiego na Pomniku Polskiego Państwa
Podziemnego przy Targu Rakowym w Gdańsku oraz lilijkę har-
cerską na pomniku Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej w Łomży.

Pisze wiersze i prozę o Ziemi Łomżyńskiej do prasy re-
gionalnej – łomżyńskiej i kolneńskiej oraz kombatanckiej

(ŚŻŻAK). Jest współautorem trzypięciowej „Monografii Dru-
żyny Weteranów Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej”, wydanej w
2002 roku.

Uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi,
związkowymi, wojskowymi: Krzyżem Oficerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Armii
Krajowej (Londyn), Medalem Wojska Polskiego (1948), Srebr-
nym Krzyżem Zasługi ZHP z Mieczami, Krzyżem Niezlom-
nych, Odznaką Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Odznaką
„Zasłużony dla Województwa Łomżyńskiego” oraz wieloma
medalami pamiątkowymi i odznakami honorowymi.

W październiku br. obchodził 85. rocznicę urodzin; dołą-
czamy zatem życzenia od Zarządu Głównego TPŻŁ: Wielu lat
życia w sprzyjającym zdrowiu i dalszej pracy na rzecz Ziemi
Łomżyńskiej.

Zygmunt Zdanowicz

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ W Kolnie odbył się IV Ogólnopolski Przegląd Piosenek do tekstów Jacka
Cygana. Spośród 19 uczestników lau-
reatami w poszczególnych kategoriach
wiekowych zostały: Julia Jachimowicz z
Suwałk (9–12 lat), Katarzyna Dłużniew-
ska z Łomży (13–15 lat) i Klaudia Krej-
szewicz z Kolna (16–20 lat).

■ Na rynku wydawniczym ukazała się
nowa powieść „Inna wersja życia” Han-



ny Kowalewskiej, pisarki pochodzącej z
Wysokiego Mazowieckiego.

■ We wszystkich miastach Ziemi Łom-
żyńskiej uroczystie obchodzono 71.
rocznicę napaści sowieckiej na Polskę.
Posadzono kilkanaście „dębów katyń-
skich”, uczczono pamięć zmarłych Sybi-
raków. Gimnazjum w Nowych Piekutach
otrzymało imię Sybiraków.

■ Adrianna Aleksandra Zakrzewska z
Łomży głosami czytelników Tygodnika
„Kontakty” została wybrana Miss Lata
2010.

Wawrzyniec Kłosiński

Może znasz historię łomżyniaka, Józka Gawkowskiego?

BOHATER SPOD MOTTRAM

Niecodzienna przesyłka dotarła na biurko prezydenta Łomży, Jerzego Brzezińskiego. Angielski filmowiec, William Ellison przysłał wraz z filmem dvd list, w którym opisuje niezwykle, dramatyczne losy łomżyniaka – pilota z polskiego dy-



Józek Gawkowski z Łomży tuż po wstąpieniu do podoficerskiej szkoły lotniczej

wizjonu, walczącego o Anglię, ale jednocześnie zakochanego w tajemniczej Angielce. „Film jest moją próbą opowiedzenia historii polskiego pilota, który opuścił Polskę na początku II

wojny światowej, jego podróży, a następnie tragicznej śmierci w młodym wieku, w wiosce Mottram w Longdendale w 1942 roku” – pisze Wiliam Ellison do prezydenta Brzezińskiego.

Wieś Mottram w Wikipedii szczydzi się polskim lotnikiem z Łomży i uznaje go za bohatera, a zdarzenie z 1942 r. – za jedno z najważniejszych historycznych wydarzeń ostatniej wojny w tamtym rejonie. Ta wieś znajduje się w dystrykcie metropolitarnym Tameside (hrabstwo Greater Manchester) w Anglii. Piękne położenie w dolinie Longdendale, nieopodal słynnej wyżyny Peak District. Jakiś czas temu William Ellison spotkał się z Alanem Jonesem – miejscowym historykiem i artystą, na którego oczach 19 lipca 1942 roku mały żółty samolot zawadził skrzydłem o słup wysokiego napięcia i runął na ziemię. – Pan Jones nigdy nie zapomniał tego zdarzenia, tego strasznego okrutnego dnia i po 40 latach, po wielu uporczywych poszukiwaniach w końcu ustalił, że pechowym pilotem, który zginął w tamtej katastrofie jest Józef Gawkowski, syn Zofii i Leopolda, urodzony w Łomży 10 lutego 1922 roku. Później na świat przyszła jego siostra Eleonora. Cała rodzina mieszkała w Łomży przy ul. Wąskiej. Józek, mając zaledwie 16 lat wstąpił do podoficerskiej szkoły lotnictwa w Świeciu, kształcącej nieletnich specjalistów lotnictwa. W czerwcu 1939 roku został przeniesiony do Krosna na kurs szybownictwa. Wtedy też w Moderówce rozpoczął swoje podstawowe szkolenie lotnicze. We wrześniu zajęcia zostały zawieszone, a cała szkoła przeniesiona do Rumunii. Po bardzo wielu trudach podróży Józef trafił w końcu do Anglii, gdzie walczył o jej spokojne niebo, by w końcu zginąć śmiercią bohatera. Mieszkańcy opowiadają też legendę o jego niezwykłym uczuciu do pewnej Angielki, ale ta kwestia jeszcze nie została opisana i być może będzie tematem kolejnego filmu Williama Ellisona.

Tymczasem historyk Jones i radny Rady w Tameside – Roy Oldham zadbali o upamiętnienie bohatera z Łomży. Na miejscu jego śmierci została umieszczona specjalna tabliczka, tablica

c.d. na str. 20

Dokumenty nieznane

„Stawiając im pomnik...”

PROTOKUŁ.

Powołana przez Radę Miejską na posiedzeniu w dniu 10 sierpnia 1922 r., dla obmyślenia sposobu uczczenia pamięci poległych Łomżan, podczas wojny światowej i inwazji bolszewickiej, Komisja w składzie: Prezydenta miasta Wł. Świderskiego, Vice-Prezesa Rady Miejskiej K. Antosiewicza i Radnych miejskich D-ra Karbowskiego i Fr. Hryniewicza, odbyła posiedzenie w dniu 7 września 1922 r. –

Prezydent zaznaczył, że jeszcze dwa lata temu powstała myśl, aby poległych o niepodległość Polski uczcić, stawiając im pomnik na jednym z placów miejskich. –

Materiał do tego celu mógłby być użyty z pomnika, jaki po roku 1831 postawili rosjanie w Jakaci, na co, konserwator Ministerstwa Kultury i Sztuki ks. Śledziwski, po obejrzeniu tego pomnika z Prezydentem na miejscu

w dniu 28 marca 1920 r. wyraził swą aprobatę. –

Sprawę powyższą gorąco popiera społeczeństwo, jak Towarzystwo Wioślarskie, projektując na wiosnę r.b. urządzenie na ten cel wianków i wszystkie instytucje społeczne i kulturalne w Łomży, zaś w ostatnich czasach inicjatywą budowy pomnika żywo zajął się mieszkaniec m. Łomży p. Antoni Rogiński. –

P. K. Antosiewicz zaznaczył, iż podczas bytności w Warszawie w dniu 26 sierpnia r.b. porozumiewał się w sprawie pomnika z mecenasem K. Głębockim, który tą sprawą się bardzo interesuje i ma zamiar pociągnąć do udziału w ufundowaniu takowego uczestników Zjazdu Koleżeńskiego, odbytego w dniu 2 i 3 lipca r.b. w Łomży. P. Antosiewicz wie, iż w d. 27 sierpnia r.b. był w Jakaci mecenas Głębocki wraz z artystą rzeźbiarzem p. Wielońskim i że ten ostatni złożył p. Głębockiemu plan pomnika. Wnosi zatem, by do udziału w komisji bezwarunkowo zaprosić p. Głębockiego.

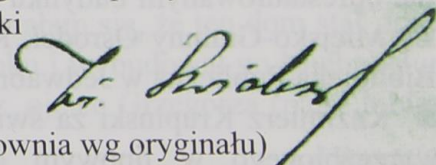
Zebrani uważają, że postawienie pomnika byłoby najwłaściwszym urzeczy-

wistnieniem intencji Rady Miejskiej. Jednocześnie wyrażają pogląd aby pomnik, jeżeli stanie w Łomży, wzniesiony był ku uczczeniu wszystkich poległych ziemi łomżyńskiej.

Dla sprostania tym zamiarom należałoby obecny komitet poszerzyć zapraszając do współudziału: P. P. Kazimierza Głębockiego, Przedstawiciela Zjazdu Koleżeńskiego w Łomży (Warszawa, Krucza 14), Starostę Łomżyńskiego, 2 przedstawicieli Sejmiku Powiatowego, Inżyniera Powiatowego, Konserwatora Ministerstwa Kultury i Sztuki, inż. Radzimińskiego, kierownika zakładów państwowych drzewnych Żniskiego i Andrzeja Rogińskiego. –

Ostateczne ukonstytuowanie komitetu i nakreślenie planu dalszego postępowania odłożyć na przyszłe posiedzenie i powiadomić o tem zaproszonych. –

Za zgodność prezydent m. Łomży Wł. Świderski


(pisownia wg oryginału)

BOHATER SPOD MOTTRAM

pamiątkowa znajduje się w miejscowym kościele, na cmentarzu jest jego grób w wojskowej kwaterze, a na Mottram Cemetery także odsłonięto wielką tablicę z tekstem opisującym całe wydarzenie. Czytamy na niej m.in.: „Płyta ta upamiętnia śmierć młodego polskiego pilota Józefa Gawkowskiego, który zginął w katastrofie lotniczej w Logendendale Valley w niedzielne popołudnie 19 lipca 1942 r. Zaledwie 20-letni pilot Gawkowski wylatywał małe „Miles Master Mark III”, wypróbowywał samolot lecąc z lotniska Newton w pobliżu Nottingham ponad Glossop i Logendendale. Świadkowie opowiadali o ogłuszającym ryku



Tablica upamiętniająca naszego bohatera w miejscowym kościele

w momencie przelatywania samolotu nad dachami domów w Mottram. Pilot

kilkakrotnie okrążył wioskę, następnie wykonał zwrot w prawo i skrzydłem uderzył w słup wysokiego napięcia. Przód samolotu zanurkował i rozbił się poniżej Mottram. Wszyscy, którzy widzieli tego niedzielnego popołudnia ten nieszczęśliwy wypadek nie mogli zapomnieć o małym żółtym samolocie i jego młodym pilocie.

Wydarzenie to zostało nagrane przez Alana Jones, który odsłonił tablicę 16 marca 2006 r. wraz z radnym SR Oldham CBE, przewodniczącym rady miejskiej Temiside”.

Będziemy bardzo wdzięczni wszystkim, którzy mają na temat Józka Gawkowskiego jakiejkolwiek informacje i zechcą podzielić się nimi z naszą redakcją. Ważny jest każdy, najdrobniejszy nawet sygnał.

Wawrzyniec Kłosiński

Anna Majewska

Niecodzienna wystawa w łomżyńskim Ratuszu

BOHATEROWIE SPRZED LAT 30

Ze skompletowaniem pierwszego zarządu łomżyńskiej „Solidarności” pewnie byłyby kłopoty, ale nie ulega wątpliwości, że było to pierwsze po latach takie spotkanie. Pierwsze twarze dawnego NSZZ „Solidarność” – dziś już może nieco okraszone siwizną, ale z tym samym co dawniej błyskiem w oku i gotowością do rozwalania murów: Teresa Steckiewicz, Franciszek Adamiak, Marian Chojnowski, Lech Gizelbach, Tadeusz Janucik, Henryk Kapuściak, Ireneusz Mieczkowski i Marek Sawicki. Przyszli do Urzędu Miejskiego w Łomży 16 września na uroczyste otwarcie wystawy, poświęconej 30. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” w Łomży. Oprócz organizatorów wystawy – prezydenta miasta Łomży i dyrekcji Archiwum Państwowego w Białymstoku, z jego oddziałem w Łomży oraz bohaterów z tamtych lat – sporą grupę stanowili także ludzie młodzi, dla których powstanie „Solidarności” to dziś jedynie fakty poznawane na lekcjach historii.

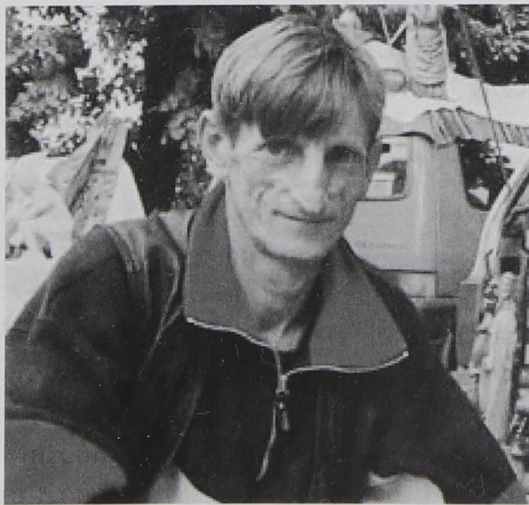
Prezydent Jerzy Brzeziński, otwierając wystawę, przypomniał w okolicznościowym wystąpieniu, że Sierpień 1980 roku był gorący również w Łomży. Przez region przetaczała się fala niepokojów, niepewności i napięcia. 18 sierpnia pracownicy z Komunalnej Rozlewni Gazu Płynnego przerwali pracę, w tydzień potem piekarze z WSS „Społem” zażądali podwyżki wynagrodzeń. 26 sierpnia stanęła Fabryka Mebli. Dwa kolejne dni to płacowe żądania kierowców z Zakładu Komunikacji Miejskiej, pracowników Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz 30 mechaników z Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew”. Łomżyniacy po raz pierwszy na ulicach znajdowali ulotki ze znanym już „logo” nowego Związku. Na początku września w kilku dużych przedsiębiorstwach powołano komitety strajkowe. Najdłużej, bo od 3 do 8 września strajkowali pracownicy Wojewódzkiego Zakładu Energetyki Ciepłej. 6 listopada 1980 roku powstał 13-osobowy Tymczasowy Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”, z Bogusławem Baranowskim na czele jako przewodniczącym. W ciągu kolejnych niespełna dwóch tygodni funkcjonowały już ogniwa „S” w kilkunastu największych łomżyńskich zakładach, w tym w ŁZPB „Narew”, PPS, Fabryce Mebli i Rejonie Dróg Publicznych.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Również w 2010 roku największą w naszym regionie darowiznę z 1% podatku otrzymało Hospicjum w Łomży (214 tys. zł), Caritas Bliźnim (93 566 zł), Towarzystwo Nasz Szpital w Zambrowie (63 668 zł) i Fundacja na rzecz Rozwoju Szpitala Grajewskiego (62 679 zł).

■ Zakończył się remont ponadstuletniego dworku w Jedwabnem. W tym pięknie odrestaurowanym budynku znajduje się Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jedwabnem.

■ Kazimierz Krupiński za świerszcza, wyrzeźbionego w lipowym drewnie,



został laureatem pierwszej nagrody III Ogólnopolskiego Konkursu na Grafikę i Rzeźbę o Tematyce Muzycznej, organizowanego przez Muzeum Okręgowe w Lesznie.

■ Zespół Śpiewaczy z Wizny uczestniczył w Ludowym Festiwalu Sabałowe Bajanie w Bukowinie Tatrzańskiej.

■ Jubileusz dziesięciolecia działalności obchodził Podlaski Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łomży. Oddział otrzymał sztandar. Gościem uroczystości był m.in. minister rolnictwa i rozwoju wsi, Marek Sawicki.

■ V Ogólnopolski Festiwal Anglojęzycznej Piosenki Filmowej i Musicalowej w Łomży „Soundtrack”, organizowany przez MDK-DŚT w Łomży, wygrał Michał Haratym, student wydziału jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach. Przewodniczącą jury była Grażyna Łobaszewska.

Tamte właśnie wydarzenia możemy także między innymi obejrzeć na zdjęciach lub dokumentach na wystawie. Są tu m.in. fotki byłych działaczy, ale też kserokopie oryginalnych dokumentów, dotyczących choćby internowania niektórych działaczy, wśród nich Marka Kamińskiego z PPS. Oficer UB w „stosownym” dokumencie napisał między innymi, że ten 26-letni wówczas mężczyzna „zdolny jest do destrukcyjnego oddziaływania na otoczenie i organizowania aktów przemocy



wymierzonych w ład i porządek publiczny”, a poza tym „wyżej wymieniony demonstruje wrogi stosunek do polityki władz i partii, jest propagatorem zmian ustrojowych Polski, angażuje się w kolportaż ulotek o treściach antypaństwowych i antysocjalistycznych”.

Donata Godlewska

Nieznane okruchy historii mojego domu rodzinnego przy ul. Polowej w Łomży

JESZCZE PAMIĘTAM TEN ZAPACH AKACJI...

W „Wiadomościach Łomżyńskich” nr 9 z 2007 roku opublikowałam artykuł pt. „Wracam do rodzinnego domu”. Uważałam wtedy, że wiem dużo o moim domu rodzinnym, a właściwie o dwóch domach należących do dziadków Godlewskich, a potem – w pewnej części – do mojego ojca Bolesława. Zarówno o historii ul. Polowej, jak i w sprawie moich korzeni napisałam dość szczegółowo w artykule, który przed chwilą wspomniałam i dlatego ograniczę się do pewnych faktów związanych z obecnym tematem.

Jest znane pojęcie „Historia jest nauczycielką życia”, o czym przekonałam się osobiście w 2010 roku, ponieważ dotyczy naszego domu i obecnego Domu Pomocy Społecznej dla Osób Niepełnosprawnych przy ul. Polowej, który powstał w 1882 roku jako „Przytułek dla Starców” pod wezwaniem świętego Józefa, z inicjatywy Łomżyńskiego Towarzystwa Dobroczynności, powstałego w 1882 roku. Utworzyli go okoliczni ziemianie i łomżyńscy działacze społeczni,

m.in. znany mecenas Marian Śmiarowski. 2 lipca 1882 roku wybrano 12-osobową Radę Gospodarczą. Prezesem



Ogródek przed domem. W oddali widać kwitnące akacje. Stoją moje dwie siostry cioteczne i brat Zbyszek. Fot. z 1934 r.

Zdaniem Michała Kaczyńskiego – jednego z organizatorów tej niecodziennej, bardzo ważnej i bardzo potrzebnej ekspozycji, pod koniec października 1981 roku „Solidarność” w b. województwie łomżyńskim skupiała w swoich szeregach 42 tys. członków – prawie 70 proc. wszystkich zatrudnionych. „Niestety – pisze Michał Kaczyński w folderze do wystawy – 13 grudnia władze wprowadziły stan wojenny. „W trosce o bezpieczeństwo państwa i jego obywateli” służba bezpieczeństwa internowała 26 czołowych działaczy „S”, wśród nich m.in. Teresę Steckiewicz, Halinę Seskiewicz, Henryka Tomaszewskiego, Franciszka Adamiaka, Wojciecha Kurelskiego, Lecha Gizelbacha, Lecha Kozioła. Przewodniczący Marian Chojnowski został uprzedzony o możliwości aresztowania. Ukrył się i z ukrycia prowadził dalszą działalność. Esbecy splądrowali siedzibę „Solidarności” przy ul. Polowej, „aresztowali” sztandar Związku, całą gotówkę z kasy, pieczątki i wszystkie ważniejsze dokumenty. Drzwi zostały zaplombowane. Pozamykano siedziby wszystkich komisji zakładowych, usunięto z nich logo „S”. Funkcjonariusze mogli odetchnąć. Zwalczyli „wroga”. Szczęśliwie okazało się, że nie do końca i wcale nie na długo.

Zorganizowanie wystawy w łomżyńskim Ratuszu było możliwe m.in. dzięki udostępnieniu materiałów przez Mariana Chojnowskiego i Marka Kamińskiego. W jej otwarciu uczestniczył także: członek Zarządu Województwa Podlaskiego, Jacek Piorunek oraz przedstawiciel Instytutu Pamięci Narodowej, dr Krzysztof Sychowicz.

Anna Majewska

przez sześć lat był wspomniany Marian Śmiarowski, który spoczywa wraz z całą swoją rodziną na cmentarzu łomżyńskim w kaplicy przez niego wybudowanej.

W pierwszym roku istnienia LTD liczyło 118 członków i miało dochód pieniężny w wysokości 2440 rb., pochodzący z różnych imprez i od ofiarodawców. Jako pierwsze zadanie podjęto działalność charytatywną, niesienie pomocy ludziom starym, opuszczonym, najczęściej zajmującym się żebractwem i osieroconymi dziećmi. Żebractwo było plagą miasta i dlatego postanowiono przede wszystkim założyć przytułek dla starców, sierociniec i ochronkę dla dzieci.

Teraz przejdę do zasadniczego tematu. Dziadek mój, Józef Godlewski kupił w 1921 roku od Grzegorza Hurkiewicza piękną nieruchomość, na której stały dwa domy. Był piękny ogród i sad, a przy ulicy rosły akacje i kasztany, będące ozdobą tej części ulicy. Domy były drewniane i bardzo funkcjonalne, jeden starszy z gorszego budulca, drugi zaś z 1906 roku. Nikt nie wiedział, w którym roku wybudowano ten starszy dom. Mój ojciec mówił, że materiałem budowlanym była glina i drewno, co wskazywało na koniec XIX wieku. I oto w 2010 roku dowiedziałam się, że ten dom stał już w 1882 roku i wybudował go Michał Hurkiewicz, ojciec Grzegorza (patrz biblio-

c.d. na str. 22

JESZCZE PAMIĘTAM

grafia). ŁTD zebrało grupę ubogich i zabiedzonych starców, najbardziej potrzebujących pomocy, ale nie miało własnego budynku. Wtedy, w lipcu 1882 r. wynajęto ten nasz dom od Michała Hurkiewicza i umieszczono w nim pierwszych pensjonariuszy. Trudno stwierdzić, ile czasu w nim przebywali – prawdopodobnie parę miesięcy. Wskazuje na to informacja, że w kilka miesięcy po założeniu ŁTD Juliusz Kisielnicki (właściciel dóbr Kisielnica) ofiarował na własność dom znajdujący się w niewielkiej odległości od naszego i budującego się domu własnego ŁTD, przeznaczonego na przytułek. Dom Juliusza Kisielnickiego, według mojego rozeznania, miał wygląd jakby czworaków. Przetrwał wiele lat, był drewniany, solidnie zbudowany. Przy nim znajdował się ogród i kwitnące drzewa. Rozebrano go w latach pięćdziesiątych lub sześćdziesiątych XX wieku. Zaznaczam, że nie opierałam się na żadnych materiałach źródłowych. Jest to moja własna hipoteza, oparta na rozmowach z różnymi ludźmi, moich wspomnieniach, intuicji historyka i osoby zainteresowanej. W 1906 roku Łomżyńskie Towarzystwo Dobroczynności ukończyło budowę własnego domu przy ul. Polowej i w nim zamieszkali podopieczni, których uczono prac ręcznych. Przy przytułku dla starców utworzono ochronkę dla około 50 małych pensjonariuszy. I taka sytuacja trwała do II wojny światowej.



Część domu z 1906 r. zburzonego przez pociski w 1939 r. i stopniowo niszczonego. Po lewej stronie – zarys domu sprzed 1882 r., wynajętego od Hurkiewicza na przytułek dla starców. Zdjęcie z 1965 r.

W przytułku i ochronce pracowały Siostry Miłosierdzia Świętego Wincentego a'Paulo, zwane Szarytkami. Starsze pokolenie, do którego zaliczam się obecnie, pamięta ich piękny strój bretańskich wieśniaczek i piękne białe kornety. ŁTD otworzyło także sierociniec przy dawnej ul. Adamowskiej (obecnie ul. Bernatowicza).

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Zbigniew Turowski (wychowawca Bursy Szkolnej nr 2 w Łomży i nauczyciel wf) wywalczył Mistrzostwo Świata w Trójboju Siłowym w Tranawien na Słowacji. W grupie Masters do lat 50 w kat. wag. do 90 kg uzyskał wynik 770 kg. W tych samych zawodach Mateusz Kalinowski (uczeń ZSMiO nr 5 w Łomży) zdobył złoto w grupie młodzików do lat

17 w kat. wag. 70 kg w wyciskaniu sztangi leżąc, rezultatem 130 kg.

■ Wśród tegorocznych laureatów nagrody kulturalnej starosty łomżyńskiego znaleźli się: Kazimierz Krupiński – rzeźbiarz, Anna Archacka – dyrektor Muzeum Przyrody w Drozdowie, Barbara Kończyk i Barbara Szczubełek – pracownice Biblioteki Publicznej w Śniadowie oraz Zbigniew Pieńkowski – choreograf Zespołu Pieśni i Tańca Łomża.

■ Wydawnictwem „Łomża: Sport & rekreacja”, łomżyński ratusz promuje miasto.



I tak dowiedziałam się z wielką przyjemnością i sentymentem, że po II wojnie światowej i po zniszczeniu naszego mieszkania przez pocisk, zmuszeni byliśmy zamieszkać w tym „starym” domu, historycznie związanym z przytułkiem dla starców i ul. Polową. Dom uległ zawaleniu – po prostu ze starości, już po śmierci mojego taty. Zarówno w jednym, jak i w drugim domu mieszkało wielu lokatorów, między innymi rodzina państwa Rutkowskich od 1935 roku do 1950 (dokładnej daty nie pamiętam).



Zdjęcie domu z 1906 r., przed rozbiórką. Fot. z 1960 r.

Artykuł zakończę takim miłym, dla mnie wzruszającym wspomnieniem prof. dr. hab. Andrzeja Rutkowskiego o moich bliskich i domu, w którym mieszkaliśmy parę lat – byliśmy zaprzyjaźnieni i zawsze życzliwi dla siebie. To wspomnienie z 1971 roku: „Muszę Ci powiedzieć, że ja również z wielką przyjemnością i satysfakcją myślę o tym spotkaniu w starym domu... Te same wspomnienia, te same obrazy... Czasy, ludzie, którzy byli, których już nie ma. Wracamy wtedy myślą do nas samych, tych z tamtych lat... Stajemy przed sobą sami, jak żywi. – Mój Boże – jakby to wczoraj było: Babcia Godlewska, pani Kubaszewska, Frydrych, Chrapowicz, Żmijewska, Podbielska. Te lata biedy i przedwojennej i potem sowieckie i niemieckie upiorności. Ruska szkoła, a potem szkolne komplety, a później powrót do spalonego domu. Kasztan wielki, a pod nim koń Frydrycha, ganek, gdzie siadywałaś ze swoją mamą. Zaraz obok białe drzewa akacji, które w czerwcu bardzo, bardzo pachniały... Pozdrów Mamę swoją, która była tak miła, że z nami do późna rozmawiała. Mało już nas zostało z tamtego podwórka.”

Historia to nie tylko zabytkowe budowle, wypadki i wydarzenia polityczne, wojenne, ale przede wszystkim ludzie, którzy brali w nich udział i mają ich obraz w swoich sercach. Historia, która w tym przypadku swoim okrucieństwem połączyła mój dom rodzinny z przytułkiem – instytucją bardzo dla miasta zasłużoną...

Donata Godlewska

Bibliografia:

Stanisława Chyl, Informacja o domu Hurkiewicza wynajętym na przytułek dla starców – przekaz ustny.

Prof. Adam Czesław Dobroński, Łomża w latach 1866–1918, Łomża – Białystok 1993.

Donata Godlewska „Wracam do rodzinnego domu” Wiadomości Łomżyńskie nr 9, TPZŁ 2009, wspomnienia.

Prof. Andrzej Rutkowski, wspomnienia 1971.

Eierhennzeichnungstelle. Jajczarnia to brzmi jak tajemnica!

Eierhennzeichnungstelle, to kosz-
marnie długi niemiecki „słowozlep-
niec” (w jakie obfituje język niemiecki)
oznacza jajczarnię. Ta niemiecka firma
działała w Łomży w czasach okupacji
niemieckiej. Mieściła się przy alei Józefa
Piłsudskiego (wtedy chyba Hindenburg-
allee), naprzeciw dworca kolejowego.

Nazwa kojarzyła mi się wówczas z
innym niemieckim słowem – Kriegs-
gefangenenpozt, oznaczającym pocztę
jeńców wojennych. Poznałam je dzięki
wierszowi polskiemu, który był druko-
wany w prasie podziemnej. Jadwiga,
moja najstarsza siostra, przynosiła tak-
ową do domu i niekiedy mnie, najmłod-
szej, dawała do poczytania.

„Kriegsgefangenenpozt
– to brzmi jak tajemnica
Kriegsgefangenenpozt
– to pociągów daleki świat
Kriegsgefangenenpozt
– to Twój dom, numer, ulica
Kriegsgefangenenpozt
– to czekanie na Twój list.”

Wszyscy, którzy pamiętają okupację,
może kojarzą nazwę z blankietami, dzie-
łki którym można było polskim jeńcom
wojennym wysyłać listy i paczki do ofla-
gów i stalagów. Wielu moich krewnych i
znajomych zatrzymywało koresponden-
cję i posyłało paczki zupełnie niezna-
jomym jeńcom, z adresami których otrzy-
mywali takie blankiety na poczcie.



Przed budynkiem jajczarni m.in. Jadwiga Chludzińska i (?) Jarząbczyk

c.d. na str. 24

■ Wyróżnienie Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie „Kamienie Pamięci 1939”, otrzymało Stowarzyszenie „Wizna 1939 r.” w Wiźnie i Regionalna Izba Historyczna w Zambrowie.

■ Paweł Rogowski z Kolna (jedyne reprezentant Polski) zajął drugie miejsce na Mistrzostwach Europy w Salzburgu i ósme na I Mistrzostwach Świata w lotach na poduszkowcach WHF 2010 w Anglii.

■ W Miastkowie uruchomiono darmowy internet – w promieniu 4 km od Szkoły Podstawowej w Miastkowie, na której umieszczono maszt nadawczy.

■ W plebiscycie Kontaktów „Samorządowiec Kadencji 2006–2010” czytelnicy wybrali najlepszych: w powiecie łomżyńskim i mieście Łomży – Mirosława Chrostowskiego, radnego gminy Jedwabne; w powiecie grajewskim – Jarosława Sarnackiego, radnego Grajewa; w powiecie kolneńskim burmistrza Kolna Andrzeja Dudę; w powiecie wysokomazowieckim wójta Czyżewa-Osady, Annę Bogucką; w powiecie zambrowskim Jana

Ambroziaka, radnego gminy Szumowo. Wśród 20 wyróżnio-
nych znalazła się Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, b. radna
w Łomży, prezes Oddziału Łomżyńskiego TPŻŁ.

■ W plebiscycie Kontaktów „Człowiek Sukcesu 2009” ka-
pituła w składzie: dr Maria Wilińska, prof. Roman Engler i
redaktor naczelny „Kontaktów” Władysław Tocki przyznała
tytuły: w dziedzinie biznesu – Wojciechowi Kowalewskiemu,
rolnikowi ze Srebrowa (gm. Wizna) oraz Witoldowi Januszew-
skiemu, właścicielowi Zakładu Obsługi Rolnictwa Birawit ze
Szczuczyna. W dziedzinie kultury główny laur przypadł Ze-
społowi Teatralnemu Warsztatów Terapii Zajęciowej przy
Zakładach Spożywczych „Bona” w Łomży, pracującemu pod
opieką Anny Starachowskiej i Justyny Zakrzewskiej, w dzie-
dzinie nauki – prof. Janowi Górskiemu, kierownikowi Zakła-
du Fizjologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku i prof.
Krystynie Kubik z Łomży; w sporcie – Tadeuszowi Kudasze-
wiczowi, mistrzowi świata w paralotniach z Białegostoku. Po-
nadto przyznano 7 wyróżnień.

Może ta dygresja jest trochę przydłu-
ga, ale wydała mi się warta wtrącenia. A
teraz wracamy do Jajczarni.

Zwrotka zamieszczona nad tytułem
to początek dość długiej piosenki uło-
żonej przez dziewczęta (głównie) z łom-
żyńskiego gimnazjum. One rzeczywiście
chroniły się przed wywozem do Prus na
przymusowe roboty poprzez zatrudnia-
nie się w Jajczarni.

Firma Friederizi (to właśnie Eierhen-
nzeichnungstelle) została założona jako
filia firmy z Królewca (wtedy Königs-
berg) tuż na początku okupacji niemiec-
kiej w Łomży.

Był rok 1941, już pierwsze transporty
młodych ludzi, począwszy od pierwszego
roku życia, odjeżdżały do Prus i innych
części Niemiec na przymusowe, bardzo
ciężkie roboty. Niemcy dość szybko
rozwiązali złudzenia Polaków co do mocy
wybawienia spod jarzma sowieckiego,
mimo propagowania wiadomości typu:
„pod niemiecką okupacją ludziom żyje
się dużo lepiej niż pod sowiecką”, „w Ge-
neralnej Guberni panuje praktycznie wol-
ność”. Jakże gorzko to brzmi dzisiaj!

Pamiętam scenę z pierwszych dni
frontu w czerwcu '41. Siedzimy w kilka-
dziesiąt osób w piwnicy kamienicy przy
al. Legionów, zgromadzeni pochodzą z
okolicznych domów (piwnica wydawała
się być bezpieczniejszym miejscem niż
ich własne mieszkania). Ktoś z zewnątrz
wchodzi do piwnicy z wieścią, że pa-
trole niemieckie już wjeżdżają na mo-
tocyklach do miasta. Młoda, 18-letnia
córka mieszkańców sutereny gorączko-
wo mówi: „Witajmy ich więc chlebem i
solą!” Na to druga dziewczyna głosem
pełnym oburzenia: „Zosiu, co ty mówisz,
to przecież nasi wrogowie!” Rzeczywi-
stość przeszła najgorsze oczekiwania.

Eierhennzeichnungstelle...

Jajczarnia zaczęła funkcjonować chyba jesienią. Zatrudniała w sumie ponad sto osób w różnym wieku. Większość z nich to były 16-, 20-letnie dziewczęta, głównie gimnazjalistki. Właściciel firmy, Artur Friderizi mieszkał z żoną i córką w Królewcu. Tam miała siedzibę główna firma. W Łomży jako zastępcy pracowali dwaj Polacy oraz jeden Niemiec.

Praca w Jajczarni trwała cały rok. Firma skupowała nie tylko jajka, ale drób wszelakiego rodzaju, a nawet miód. Jajka czyszczono metalowymi wiórkami, prześwietlano, paczkowano, by w końcu wysłać je do Rzeszy. Drób częściowo zabijano od razu, resztę tuczono na miejscu zimą i po uboju wysyłano do Niemiec. Część towaru na miejscu sprzedawano miejscowym Niemcom na tzw. Bezugscheinen (zaświadczenia, bony). Ludność polska, szczególnie ta w miastach, odczuwała ogromny



W ogrodzie spacerowym ok. 1940 r. Od lewej: Jadwiga Chludzińska, wyżej – (?) Kołakowska, (?), (?) Zenka Openchowska, Irka Wysocka, Maria Gędzielewska, Maria Andrukajtysówna, Halina Zauska, Guga Niedziałkowska, Halina Andrukajtysówna, (?) Biedrzycka. Niżej za Kołakowską i Chludzińską: Julia Chojnowska, (?) Dąbrowska, (?) Jarząbczyk, Celina Chludzińska, Wanda Iwanicka (?) Łyskówna, Jola Dłużniewska, Zosia Czarkowska, Cenia Świerczewska – potem Szytkłowa.



Halina Andrukajtis, Marysia Andrykajtis, Celina Chludzińska, Jadwiga Chludzińska, Zofia Czarkowska, Julia Chojnowska, Jolanta Dłużniewska, Maria Gędzielewska, Wanda Iwanicka i jej siostra, Zenobia Openchowska, Anna Dąbrowska, Halina Zalewska, Krystyna Kołakowska, Bronisława Bazydło, Lilka Łaskowa, Guga Niedziałkowska, Halina Biedrzycka, Aneta Jarząbek, Irena Wysocka.

niedostatek żywności. Najtrudniej było zdobyć mięso, którym handel był zabroniony, nawet pod groźbą kary śmierci. Dziś brzmi to nieprawdopodobnie! Był to z resztą jeden z punktów programu wyniszczania biologicznego Polaków.

Dziewczęta, które pracowały w biurze, narażając się na niebezpieczeństwo wykorzystywały ponownie (jeśli się dało) karty przydziałowe, czyli „becugszajny”. Sprzedawały Polakom w ten sposób drób i jajka. Szczególnie starały się pomóc nauczycielom z tajnych kompletów. Pamiętam, że też kiedyś niosłam ubitą gęś na Skowronki.

Pracowali tu także i polscy mężczyźni. Z zapamiętanych nazwisk warto wymienić prof. Jana Kalinowskiego ze Szkoły Przemysłu Drzewnego, pana Oczepowskiego (późniejszy mąż Hanki Kossakowskiej), pana Chojnowskiego, pana Popowskiego. Z firmy w Makowie Mazowieckim (która spłonęła) zatrudnieni byli panowie Gregorcuk i Niedźwiecki.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



■ Maria Suchocka z Oddziału TPZŁ w Warszawie, za swoją ofiarną działalność na rzecz bezdomnych, biednych i niepełnosprawnych, odebrała z rąk prezydenta RP

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

■ Mistrzami XI Mikrolotowych Mistrzostw Podlaskiego „Kontakty 2010” zostali: mistrzem paralotni Piotr Krupa z Rzeszowa, mistrzem motolotni Artur Siwiński, natomiast konkurencję „Przelot przez bramkę” wygrał Andrzej Kraszewski z Częstochowy.

■ Henryka Krzywonos, słynna tramwajarka z Gdańska i Agnieszka Wi-

śniewska, autorka jej biografii gościły na I Forum Kobiet w Łomży.

■ W wieku 97 lat zmarł Aleksander Nowacki, długoletni strażak-ochotnik, wieloletni prezes i założyciel Ochotniczej Straży Pożarnej w Gielczynie k. Łomży.

■ Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów i Archiwum Polskiej Akademii Nauk zorganizowały konferencję naukową „Wybitni archiwiści łomżyńscy w służbie społeczeństwa”.

■ Odrestaurowany Grób Nieznanego Żołnierza został odsłonięty i poświęcony na cmentarzu parafialnym w Jedwabnem w 71. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę.

■ Na zorganizowany przez „Kontakty” Ogólnopolski Konkurs Gazetek Szkolnych wpłynęło 231 gazetek. W poszczególnych kategoriach najlepszymi pismami szkolnymi uznano: „Echo Dwójki” Szkoły Podstawowej nr 2 im. Zygmunta Augusta w Augustowie (woj. podlaskie),

„Szkolny Donosiciel” Zespołu Szkół w Lotyniu (woj. wielkopolskie) – kat. gimnazjum i „Modrzewiak” XVII Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie. Wśród nagrodzonych i wyróżnionych znalazło się 7 szkół z Ziemi Łomżyńskiej.



■ Pierwszą w Łomży prywatną uczelnię – Wyższą Szkołę Agrobiznesu do bieżącego roku ukończyło 3 785 studentów studiów licencjackich, inżynierskich i magisterskich oraz 1 228 absolwentów studiów podyplomowych.

Gdy jeszcze istniało w Łomży getto, pracowali tu także pracownicy pochodzenia żydowskiego, zatrudnieni przeważnie w stolarni, przy zbijaniu skrzynek. Nieraz udawało się dziewczętom przemycić trochę żywności dla nich – głównie jajka z zakładu, ale również i własny chleb, czy jarzyny przyniesione z domu.

Praca w jajczarni nie była lekka, zważywszy, że wykonywały ją młode dziewczynki, nie przyzwyczajone do fizycznego wysiłku. Szczególnie zimą przy kłatkach z drobiem marzły ręce, ciężkie też było dźwiganie pojemników z karmą etc. Znosiły to jednak dzielnie, mając świadomość, że praca ta chroni je przed gorszym losem – wywózką do Niemiec. „Lepszemu” samopoczuciu sprzyjała przyjazna atmosfera panująca między pracownikami. Świadczy o tym tekst piosenki, napisany przez grupę dziewcząt. W sposób dowcipny oddaje atmosferę, jaka panowała w zakładzie pracy:

*Gdy przed Prusami ukryć się chciałam
To do jajczarni się zapisałam
No i trafiłam bardzo morowo
Bo mi ukryli i to i owo*

*Są czarodziejskie tutaj maszyny,
Co to z jajkami robią wyczyny
Więc je sortują i tłuką zdrowo
Aż z nich zostaje ni to, ni owo
Wtedy z ściereczką Hala pośpiesza
I lzy rozpaczy z żółtkami miesza
Jest nastrojona na minorowo
Bo musi ścierać i to, i owo*



Zenobia Openchowska i Jadwiga Chludzińska

*Wtedy z pociechą do owej damy
Ze słowem pociechy wnet pośpieszamy
Nie płacz Halinko bo to niezdrowo
Możesz se popsuć i to, i owo
A nad maszyną wisi kurtyna
Pod nią króluje druga Halina
Co prześwietlarką jest rekordową
Umie pokazać i to i owo*

*Aż zza maszyny jakiś głos jęczy
„za jakie grzechy człowiek się męczy?!”
Od podawania honoru słowo,
Że mnie już boli i to, i owo
Jadzia filozof pyta się:
Czyje są te rekordy?
A sama bije
Z metafizyką wpadła wraz z głową*

*Ślepa na wszystko, na to i owo
A siostra Jadzi, ta panna Cyka
Się przycykała do kierownika
Stanowi teraz pomoc biurową
I nas obstawia za to i owo*

*Skupuje jajka maleńka Cenia
Strojna w zalety od urodzenia
No i urodę wprost konkursową
Więc jej się wiedzie i to i owo*

Warto przedstawić sylwetkę właściciela firmy, Artura Friderizi – Niemca, który swym postępowaniem zaprzeczał złej opinii swego narodu wobec Polaków w czasie okupacji. Wykazywał się nie tylko tolerancją, ale również i szlachetnością, którą można by poprzeć wieloma przykładami.

Moja siostra Celina Chludzińska (Sych) razem z Cecylią Świerczewską zostały w 1943 roku wysłane do pracy w biurze, do Królewca. Gdy zbliżał się front nie pozwolono im wrócić do Łomży. Tak więc zostały w Królewcu do wyzwolenia w 1945 r. Opowiadały historie z tego okresu dotyczące Artura Friderizi i jego żony, jak obydwoje szlachetnie zachowywali się wobec Polaków. Podczas pobytu dziewcząt przyjechała do państwa Friderizi ich przyjaciółka, pani Jastrzębski – volksdeutschka, przedwojenna żona wojskowego z polskiej strażnicy granicznej. Przywiozła wiadomości o morderstwie Polaków przez Gestapo w Jeziorku. Zginęła tam rodzina państwa Figurskich, znana gospodarzom. W trakcie relacji wydarzeń płakała rzewnymi łzami.

Anna Maria Badyda

■ Dominik Seroka, uczeń I LO w Łomży, trenujący w klubie przy Szkole Podstawowej w Konarzycach (gm. Łomża), zdobył złoty medal i tytuł mistrza Polski w konkurencji kata indywidualnie w Mistrzostwach Polski Karate Fudokan, wicemistrzostwo w fukugo i trzecie miejsce w kumite.



■ Stanisław Wiśniewski (ur. w 1927 r. w Jeżewie Starym), partyzant AK, jeden z ostatnich żyjących żołnierzy bitwy na Czerwonym Bagnie we wrześniu 1944 r., wydał drugą książkę ze wspomnieniami „Życie pod dozorem”.

■ Z okazji poświęcenia nowych nagrobków na mogiłach żołnierzy rosyjskich i niemieckich z pierwszej wojny światowej odbyło się nabożeństwo ekumeniczne w kościele w Radziłowie.

■ Stowarzyszenie Europa Donna, którego celem jest profilaktyka w walce z rakiem piersi, świętowało 10-lecie działalności w sali koncertowej Łomżyńskiej Filharmonii Kameralnej.

■ Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego w Łomży uczestniczy w programie „Młodzi łomżyniacy w hołdzie Fryderykowi Chopinowi”, realizowanym przez Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego.

■ Aleksandra Zajkowska z Łomży wywalczyła dwa złote medale w kumite kobiet do 55 kg i kumite lekki kontakt w

kategorii open XXI Mistrzostw Polski Juniorów w Karate Kyokushin w Krakowie.

■ Spółdzielnia Mleczarska Mlekovita w Wysokiem Mazowieckiem zajęła pierwsze miejsce w kategorii zakładów zatrudniających powyżej 250 pracowników w XVII edycji konkursu „Pracodawca – organizator bezpiecznej pracy”, prowadzonego przez Państwową Inspekcję Pracy.

■ Powiat zambrowski został laureatem ogólnopolskiego konkursu „Samorząd Równych Szans 2010”, którego podsumowanie odbyło się w Zakopanem.



■ Malarka i modelka Aleksandra Chaberek powrót do rodzinnej Łomży zaakcentowała wystawą obrazów w Galerii Żivkova przy ul. Makowej.

■ Teatr Lalki i Aktora w Łomży dwukrotnie wystawił „Czerwonego Kapturka” (w reżyserii Jarosława Antoniuka) w Madrycie w Hiszpanii.

■ Izbę pamięci pośła Przemysława Gosiewskiego, który zginął pod Smoleńskiem, utworzyli w Kołakach Kościelnych (pow. zambrowski) jego rodzice, Jadwiga i Jan Gosiewscy.

■ Park Inwestycyjny Kolno, zrealizowany w ramach Programu Operacyjnego Rozwoju Polski Wschodniej 2007–2013 został oddany do użytku.

OKIEM

Adama
Dąbrowskiego

Szkoła imienia Bezdomnego Burka

Grajewskie gimnazjum nr 3 przyjmie imię Biebrzańskiego Parku Narodowego. Radni miejscy pozytywnie zaopiniowali wniosek Rady Pedagogicznej, uczniów i ich rodziców w tej sprawie.

Chociaż mamy w Polsce 23 parki narodowe, żaden z nich nie jest jeszcze patronem placówki oświatowej. Grajewo więc tworzy precedens. A oryginalnego patrona nie jest łatwo znaleźć, bo zostały wykorzystane – wydawałoby się – wszystkie możliwości. Nie ma co nawet wspominać o postaciach historycznych kościelnych i świeckich (nawet tych lokalnych), pisarzach, poetach, naukowcach i piosenkarzach. Także zagranicznych. Swoją placówkę ma już chyba też każda formacja wojskowa, włącznie z *Ludowym Wojskiem Polskim*. Dlatego też coraz

popularniejsi stają się patroni zbiorowi. Jest więc szkoła im. Trzech Wieszców, Dawnych Słowian, Saperów Wojska Polskiego, Legionistów Józefa Piłsudskiego, Ratowników Tatrzańskich, Przyrodników Polskich i Przyjaciół Przyrody. Że drobne różnice są ważne, świadczy przykład trzech różnych placówek imienia: Laureatów Nagrody Nobla, Polskich Laureatów Nagrody Nobla i Noblistów Polskich. Prawdziwą perełką w tej grupie patronów są jednak, według mnie, Żołnierze Monte Cassino bez rozróżniania, czy chodzi o zdobywców, czy obrońców tego wzgórza. Natomiast jeśli chodzi o patrona indywidualnego, to z pewnością numerem jeden jest Maharadża Jam Saheb Digvijaysinhji, którego imię przyjęło społeczne liceum w Warszawie.

Biebrzański Park Narodowy – nowy patron gimnazjum w Grajewie mieści się w jeszcze innej grupie patronów, których można by nazwać organizacyjnymi. Są już w Polsce szkoły imienia Komisji Edukacji Narodowej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Rady Europy, a nawet Związku Młodzieży Wiejskiej i Ligi Kobiet.

Na tym tle, trzeba przyznać, patron grajewskiej placówki wypada nieźle.

Chociaż dla mnie przebojem i tak zostanie szkoła im. Bezdomnego Burka w Kunkach koło Olsztynka. Bo ten patron na kilka lat uratował placówkę, która – broniąc się przed likwidacją – uruchomiła schronisko dla psów i kotów. I chociaż wiele to nie dało, bo szkołę w końcu i tak zamknięto, to schronisko działa nadal.

Halina Miroszowa

Pożegnania, powitania

Nie zrażajcie się tytułem – to nie ja wymyśliłam. W pewnej gazecie, którą czytam codziennie – obok nekrologów jest wkładka z wykazem dzieci, które się w ostatnim czasie urodziły. Ja wiem, czytanie nekrologów jest w złym guście, zostawione starym babom, a już takie czytanie, jakie dzieciaki i komu się urodziły, to nonsens. Ale ja właśnie to robię.

„W rocznicę śmierci Jerzego Biczana – prawnuki przyjaciół”. Czy ktoś jeszcze pamięta, kto to był? A ja wiem – bo my w harcerstwie śpiewaliśmy o nim piosenkę: „Żywi walczyli do rana do jasnych słońca zórz, ale bez Jurka Biczana – bo Jurek nie żył już”. Biczana to chłopiec,

który zginął, walcząc o Lwów. Podpis – prawnuki przyjaciół... Pamiętają.

Inny nekrolog: „Kochany żegnaj, tyle chciałam Ci powiedzieć, ale nie dane nam były chwile tylko dla nas”. I jeszcze: „Niepokorny, rzetelny, prawy zginął samotnie w górach, które kochał”. Te zapomniane wyrazy: rzetelny, prawy... I: „Ze łzami w oczach odeszła od nas w spokoju, przeżywszy ponad dziewięćdziesiąt lat – bogatych, kolorowych i tragicznych”.

Zawsze były nekrologi, ale dziś wydają mi się bogatsze, szersze, kochające. Czasami trafi się fotografia, prawie zawsze, bez względu na wiek zmarłej osoby, kogoś młodego.

I odwracam stronę – same dzieciaki. Wszystkie duże, zamknięte ślipka... I imiona. Od lat żadnemu dziecku – dziewczynce nie nadano imienia Halina! A kiedyś – „Szumią jodły na gór szczyty...” i „Oj Halino...” i wysyp. Dziś – zero! Zofie, Krystyny też rzadko. A chłopcy – a no właśnie – Patryki, Igorzy, Wiktory, Tymony, Szymony, czasami trafia się Jan. Wszystkie prawie jednakowej długości, wagi. Przyszłość – jacy będą, kim będą, co będą kochać, czym zajmować? Czy tak, jak niektórzy z poprzedniej strony? „Bractwo Rycerskie”, „Zespół Tańca Irlandzkiego”, „Bractwo Świętego (A przecież podobno Go nie było) Jerzego”.

Przychodzą, odchodzą... Zasługi przychodzą z czasem.

Hej!

Na pstrym koniu...

Za pięć dni będziemy wiedzieli, kto do 2014 roku będzie rządził Łomżą. Żeby się nie pomylić powiem, jak wróżka: podreptamy 4 lata w miejscu, cofniemy się krok lub podbiegniemy do najlepszych. Wszystko zależy od wielu elementów, ale od jednego niewątpliwie tak. Jeśli nowy prezydent weźmie sobie za bardzo do serca los prezydenta Jerzego Brzezińskiego i będzie go chciał uniknąć przy następnych wyborach, może dojść do wniosku, że wysilać się nie ma co. Lepiej skupić się na robieniu dobrego wrażenia. Bo gdy rzetelnie przeanalizuje minioną kadencję, zobaczy, że Brzeziński zrobił dla Łomży naprawdę dużo. Zestawienie faktów z marnym wynikiem wyborczym każdy myślący oceni jako niesprawiedliwą niewdzięczność mieszkańców. To samo dotyczy obsadzonego przez wielu w roli ratuszowego

„czarnego luda” jego zastępcy Marcina Sroczyńskiego. Ten kontrowersyjny, bo niezależny finansowo, a więc nie podlizujący się z myślą o utrzymaniu się stołka facet, to świetny fachowiec, konkretny w słowach i działaniu. W dodatku obaj, prześwieclani od miesięcy przez wszystkie możliwe służby, czyści jak łąza, bo gdyby było inaczej, „Kontakty” od dawna docierałyby do nich przez wychowawcę w Czerwonym Borze. Oczywiście, obaj zapewne popełniali jakieś błędy, ale myśląc o zapewnieniu sobie prezydentury na kolejną kadencję za największy feler uzna to, iż nie potrafi umiejętnie sprzedać opinii publicznej tego, co zrobili. Z nadzieją, że ich następcy nie uczynią z tego powodu swym ratuszowym mottem starej prawdy, że lepszy mały „handelek” niż duży szpadelek...

Władysław Tocki
Redaktor Naczelny tygodnika „Kontakty”
2.12.2010 r.

Z PRAC ZARZĄDU GŁÓWNEGO

26 czerwca 2010 r. – XXVII Walny Zjazd Delegatów, który podsumował kadencję ustępujących władz lat 2007–2010, wybrał władze na kadencję 2010–2013 i określił kierunki prac Towarzystwa.

Po ukonstytuowaniu się naczelne organy władz Towarzystwa przedstawiają się następująco:



Zarząd Główny:

Zygmunt Zdanowicz – prezes ZG TPZŁ
Józef Babel – wiceprezes ZG TPZŁ
Wawrzyniec Kłosiński – wiceprezes ZG TPZŁ
Edward Matejkowski – sekretarz ZG TPZŁ
Jerzy Wacław Kierażyński – skarbnik ZG TPZŁ
Krystyna Michalczyk-Kondratowicz – członek prezydium ZG TPZŁ
Jerzy Łuba – członek prezydium ZG TPZŁ
Anna Maria Badyda, Oddział Białystok, członek ZG TPZŁ
Elżbieta Chmielewska, Oddział Nowogród, członek ZG TPZŁ
Ewa Chętnik Donatowicz, Oddział Kraków, członek ZG TPZŁ
Miroslawa Kluczek, Oddział Łomża, członek ZG TPZŁ
Krystyna Koziello-Poklewska, Oddział Olsztyn, członek ZG TPZŁ
Irena Rymwid-Mickiewicz, Oddział Warszawa, członek ZG TPZŁ
Wojciech Sobaniec, Oddział Białystok, członek ZG TPZŁ
Andrzej Tomaszewski, Oddział Koszalin, członek ZG TPZŁ

Główna Komisja Rewizyjna:

przewodniczący – Kazimierz Frąckiewicz, Oddział Stawiski
wiceprzewodniczący – Eugenia Krajewska, Oddział Łomża
sekretarz – Nina Żyłko, Oddział Nowogród

Sąd Koleżeński:

przewodniczący – Józef Piątek, Oddział Nowogród
wiceprzewodniczący – Andrzej Bebłowski, Oddział Warszawa
sekretarz – Maria Konopka, Oddział Łomża
członkowie: Kazimierz Chróścielewski, Oddział Olsztyn,
Elżbieta Kulczyk, Oddział Nowogród,
Sławomir Małachowski, Oddział Łomża,
Andrzej Zaręba, Oddział Łomża.

Sierpień 2010 r. Na posiedzeniu prezydium ZG ustalono harmonogram prac na pierwszy rok kadencji 2010–2011 oraz podzielono zadania między członków prezydium.

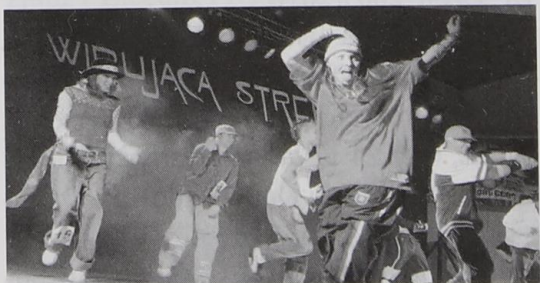
Październik 2010 r. Przedyskutowano i zatwierdzono projekt programu TPZŁ na lata 2010–2013, który będzie obowiązywał po zatwierdzeniu go przez Zarząd Główny, planowanym na grudzień br.

Listopad 2010 r. O odbyły się dwa posiedzenia prezydium, w trakcie których przyjęto informację o przebiegu kwesty w Dniu Zmarłych, prac związanych z poprawą funkcjonowania strony internetowej. Zajęliśmy się przygotowaniem zebrania Zarządu Głównego oraz podjęto działania zmierzające do rozszerzenia prenumeraty „Wiadomości Łomżyńskich”. **Niestety, ze względu na wysokie koszty ich produkcji, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę jednego egzemplarza do 6 zł. Dotyczy to także prenumeraty. Tak więc roczna prenumerata kosztuje obecnie 24 zł. Przypominamy, że cena „Wiadomości” obowiązywała od początku ich wydawania i już wówczas była zbyt niska w stosunku do kosztów. Przepraszamy za podwyżkę i liczymy na zrozumienie tej decyzji.**

4 grudnia 2010 r. członkowie Prezydium ZG podczas uroczystego spotkania z ustępującymi prezydentami miasta Łomży, panami: Jerzym Brzezińskim, Krzysztofem Choińskim i Marcinem Brunonem Sroczyńskim (na zdjęciu), podziękowali za ośmioletnią, owocną współpracę na rzecz miasta i Towarzystwa oraz złożyli życzenia pomyślności w zawodowym i osobistym życiu. Wyrazili też nadzieję na dalszą współpracę w ramach naszego Towarzystwa, na rzecz miasta.



KRONIKA ŁOMŻYŃSKA



■ W IX edycji „Wirującej Strefy” wzięło udział ponad 600 tancerzy z Polski. Najlepszymi tancerzami w hip hop solo i hause solo uznany został przez międzynarodowe jury Paweł Krupa z Gdańska, w poppingu Michał Kaczorowski z Włocławka, a breakdance solo wygrał

Marcin Powszuk z Gdańska. W duetach również prym wiodli gdańszczanie.

■ Młodzież III LO w Łomży realizuje program „Wielokulturowość Podlasia”.

■ Zawodnicy „Prefbet Śniadowo” Łomża tegoroczny sezon lekkoatletyczny zakończyli rekordem w historii klubu i Ziemi Łomżyńskiej zdobywając 300,63 pkt. we współzawodnictwie prowadzonym przez Ministerstwo Sportu. Aż 6 zawodników, w tym tylko roku, założyło dres z orłem na piersi.

■ Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy zajęła II miejsce, tuż za Koncernem Danone, w ogólnopolskim VII Rankingu Zakładów Mleczarskich dwutygodnika „Agro Trendy”, dzięki wzrostowi sprzedaży, pozyskiwaniu nowych



rynków zbytu i powiększaniu wartości kapitałów własnych.

■ Wysokie Mazowieckie zajęło VIII miejsce w kraju w kategorii miast powiatowych w rankingu Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” w kategorii „Największych Samorządowych Inwestorów”.

NOWOGRÓD

10 października, w niedzielne słoneczne popołudnie spotkali się członkowie TPZŁ Oddział Nowogród przy scenie w Skansenie. W płonącym ognisku pieką się ziemniaki, z głośników słychać piękne melodie. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Miastkowie serwują przepyszny rejbak z surówką, na pniu w kamiennym garnku pyszną się kiszona ogórki i stoi garnek wody „pierzysłkowej”, przygotowanej przez członka Zarządu TPZŁ, Tadeusza Góralczyka. Ciasta przyniesione przez członkinie i szarlotka upieczona przez żonę burmistrza



smakują znakomicie, co widać na załączonym zdjęciu. Odbyły się też cztery konkursy: na najdłuższą obierkę, konkurs plastyczny, konkurs taneczny oraz konkurs na hasło o ziemniaku. Najbardziej podobało nam się „Kto ziemniaki konsumuje, po noc nigdy nie choruje”. Wszyscy laureaci konkursów zostali nagrodzeni: młodszy otrzymali puzzle, książki, piłki i latarki, a starsi m.in. talon do Gabinetu Kosmetycznego COSMEO w Łomży przy ul. Kazańskiej. Popołudnie minęło nam w miłej i serdecznej atmosferze.

sekretarz TPZŁ Oddział Nowogród
Nina Żylko

P.S. Załączam jeszcze wiersz „Jesień”, będę wdzięczna za wydrukowanie.

Nina Żylko

JESIEŃ

Gdy przyjdzie jesieni czas

Liście na drzewach mienią się i złocą

za dnia błyszczą w jesiennym słoneczku

Szeleszcząc cicho – spadają nocą.

Idąc samotnie aleją parkową

liście tak smutno szeleszczą pod nogami

wiemy ile przeżyliśmy lat

lecz nie wiemy ile ich jeszcze przed nami

patrzę na drzewa jak zmieniają swe szaty

i do snu szykują się zimowego

Nostalgia na spotkanie wybiega

że i nasz czas kiedyś przyjdzie, drogi kolego.

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Para Zygmunt Cichocki – Wiesław Sienkiewicz wygrała VIII Wojewódzki Turniej Brydża Sportowego organizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.



■ Studio Piosenki Pop Art z Miejskiego Domu Kultury – DŚT w Łomży obchodziło jubileusz 15-lecia. Zespołem kieruje od początku jego założyciel, Bernard Karwowski.

■ 255 kandydatów ubiegało się o 23 mandaty na radnych do Rady Miejskiej w Łomży, zgłoszonych przez 7 komitetów wyborczych. O urząd prezydenta Łomży rywalizowało 7 kandydatów –

Jerzy Brzeziński, Jacek Piorunek, Lech Kołakowski, Piotr Grabani, Andrzej Grodzki, Mieczysław Czerniawski, Tadeusz Zaremba (więcej – wewnątrz numeru).



■ Z końcem listopada przestał funkcjonować ośrodek dla cudzoziemców przy ul. Wesołej w Łomży – po 10-letniej działalności

■ W Wysokim Mazowieckim nadano rondu imię „NSZZ Solidarność”. – To trwała pamiątka obchodów 30-lecia Związku w tym mieście.

■ Marszałek województwa podlaskiego wyróżnił nagrodą za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury za sezon 2009/2010



m.in. Romana Borawskiego, dyrektora Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży, z rekomendacji TPZŁ, oraz za 17 lat pracy artystycznej w Festiwalu Muzyki Dni Drozdowa – Dariusza Wójcika z Gdańska.

■ Premier Donald Tusk odwiedził budowę obwodnicy Zambrowa, która stanowi część budowy drogi ekspresowej Warszawa – Białystok.

■ W Piątnicy odbyły się ósme Targi Spożywcze, na które przybyło z ofertą handlową ponad 60 producentów żywności z całej Polski.



Zygmunt Żebrowski (1927–2010)

Najtrudniejsze są zawsze chwile pożegnań i rozstań, zwłaszcza te ostatnie. Z poczuciem wielkiej straty i ogromnego żalu żegnamy Kochanego Zygmunta Żebrowskiego – Męża, Ojca, Brata, Wujka, Teścia, Dziadka – wiernego Syna Ziemi Łomżyńskiej. Przemijanie to zwykły porządek świata. Jedni się rodzą, inni odchodzą. Jednak są odejścia i rozstania, które odczuwamy jako szczególną stratę osoby bliskiej naszym sercom. Wciąż nie jesteśmy w stanie uwierzyć, że Go już nie ma.

Inżynier Zygmunt Żebrowski urodził się w Zagrobach koło Łomży, jako pierwszy upragniony syn. Wychowywał się w wielodzietnej rodzinie: sześciu braci i dwie siostry. Jego ojciec – jako ochotnik – brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

Zygmunt do szkoły podstawowej uczęszczał w Czaplicach i Śniadowie. Podczas okupacji hitlerowskiej uzupełniał wiedzę na tajnych kompletach; uczył się najczęściej przy lampie naftowej. Ciężko pracował fizycznie, pomagając rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, a po przedwczesnej śmierci matki opiekował się także młodszym rodzeństwem. Przeżył koszmar wojny, a po jej zakończeniu brał udział w odbudowie kompletnie spalonych zabudowań i zniszczonego gospodarstwa. Odgruzowywał z kolegami boisko szkolne. Po wojnie kontynuował naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum Przemysłu Drzewnego w Łomży i jako jeden z pierwszych absolwentów ukończył Liceum w 1949 roku, uzyskując maturę.

Obowiązujący wówczas nakaz pracy spowodował, że Zygmunt został

skierowany do Orzechowa k. Wrześni – usytuowanego na pięknej i gościnnej Ziemi Wielkopolskiej. Podjął pracę w Orzechowskich Zakładach Przemysłu Sklejek. W fabryce tej pracował ponad czterdzieści lat, aż do odejścia na emeryturę, przechodząc wszystkie szczeble wtajemniczenia zawodowego, systematycznie awansując aż do zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji dyrektora zakładu, którym kierował ponad 25 lat. Zawsze i wszędzie miał na uwadze dobro zakładu pracy i swoich pracowników. Pamiętam, z jaką dumą pokazywał nam fabrykę, wskazując na etapy jej rozwoju i osiągnięcia. Cieszył się, jakby to był jego własny dom. Zakład był dla Niego istotnie po części domem – pracował z ludźmi, których cenił i lubił. W wykonywaną pracę wkładał całe swoje szlachetne serce i duszę, udzielał się społecznie w różnych związkach i stowarzyszeniach; za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej był wyróżniany i uhonorowany wieloma odznaczeniami oraz medalami państwowymi i resortowymi, między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W pobliskim Żerkowie, urokliwym miasteczku, poznał Zygmunt niezwykłą dziewczynę: mądrą, wspaniałą i pełną uroku Bogumiłę, która wkrótce została jego żoną. Doczekali się czworga dzieci: dwóch synów i dwóch córek.

Był niezwykle życzliwy i spolegliwy, wrażliwy pod względem etycznym i estetycznym, o dużym poczuciu własnej godności; miał zawsze otwarte serce dla potrzebujących. Nie starał się błyszczeć na firmamencie życia i nie oczekiwał efemerycznych pochwał. Marzył Mu się lepszy, sprawiedliwszy świat. Zawsze stał po stronie potrzebujących. Pełen ufności wierzył do końca, że w walce z chorobą nie pozostanie bez pomocy.

Całe życie marzył, by kształcić się dalej. Ukończył Politechnikę Warszawską, specjalizując się w technologii drewna. Był więc merytorycznie i organizacyjnie dobrze przygotowany do wykonywania swojej profesji. Obrany zawód był dla niego pasją. Fascynacja leśnictwem przerodziła się w fascynację myślistwem. Potrafił w swoim życiu pokonywać różnorodne trudności życiowe. Zawsze dbał o rodzinę, był dla ludzi

życzliwy i wyrozumiały, czym współpracownicy – Wielkopolanie się odwzajemniali.

Pamiętajmy, że ludzie, których kochamy zostają na zawsze w naszych sercach, tak jak Ty właśnie. Odszedłeś w nieznaną tajemniczą dal, pozostawiłeś w naszych sercach tęsknotę, ból i żal. Dobrych ludzi nikt nie zapomina. Ciągłe będziesz żył w nas i żyć będą wartości, jakie nam przez wiele lat przekazywałeś. Takich ludzi, którzy jak Ty tak wiele osiągnęli i przez lata chorując tak bardzo cierpieli, nigdy się nie zapomina. Słowa najwyższego szacunku kierujemy do Bogumiły – Małżonki, która w trakcie Twojej choroby Zygmuncie (i nie tylko) opiekowała się Tobą znakomicie, dając nam wszystkim wzór najwyższej miłości i ogromnego przywiązania, najwyższej kultury osobistej i rodzinnej.

Pamiętałeś o stronach rodzinnych, o małej ojczyźnie i społecznościach lokalnych. Zawsze mocno podkreślałeś swoje korzenie i związki z miejscem urodzenia. Kontaktowałeś się z kolegami z łomżyńskiej ławy szkolnej, intelektualistami wielu środowisk, służąc radą i pomocą tam, gdzie było to możliwe. Podkreślałeś, jak wiele zawdzięczasz rodzinnej Ziemi Łomżyńskiej, będąc wdzięcznym za to, co Ci dała na całą drogę życia. W sercu wciąż nosiłeś tę miłość do ziemi swego dzieciństwa i młodości, utożsamiając się z ukochanymi stronami rodzinnymi. Swoim codziennym postępowaniem świadczyłeś o przywiązaniu i pamięci o Łomży, Zambrowie, Śniadowie, Szczepankowie i Zagrobach... Dla Łomży i okolic ciągle biło Twoje serce. A i na terenie, z którym się związałeś zawodowo – Wrześni, Jarocinie, Orzechowie i Żerkowie też czułeś potrzebę kontaktowania się z absolwentami łomżyńskiej szkoły, zawiązując swoiste nieformalne Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Trafnie napisała polska poetka noblistka – Wisława Szymborska: „Umarłych wieczność dotąd trwa dokąd pamięć się im płaci”. Podobnie myślał ksiądz – poeta, zmarły przed kilkoma laty Jan Twardowski, który prosił by „śpieszyć się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą”. Pokój Ci wieczny, Zygmuncie w cichej krainie, gdzie ból nie sięga, gdzie łza nie płynie. W każdym z nas pozostawiłeś cząstkę siebie. Spoczywaj w spokoju. Nie zapomnimy Twojej przeogromnej dobroci i wrażliwości, Twojej skromnej mądrości, tego, jakim byłeś i jakim pozostaniesz. Żal i poczucie straty są trudne do opanowania. Przestało bić serce, które było również dla innych...

Twoi Najbliżsi

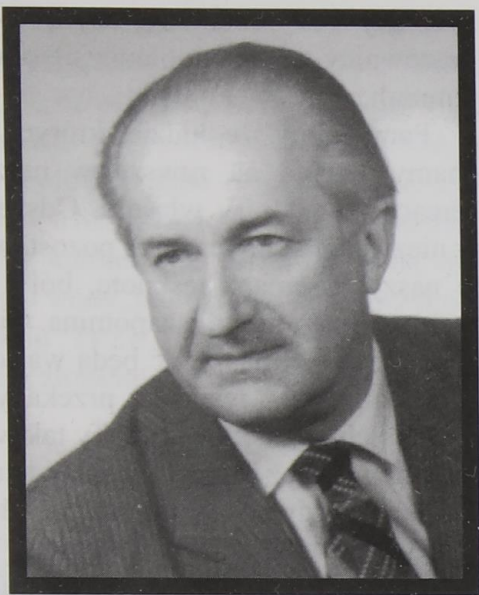
Łączymy się w żalu z naszą przyjaciółką,

red. Niną Omelczenko

po stracie jej **Ukochanej Mamy.**

Przyjmij, Ninko nasze najszczerze wyrazy głębokiego współczucia

*Przyjaciele z redakcji „Wiadomości Łomżyńskich”
i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej*



Zdzisław Cieślewski (1928–2010)

5 maja 2010 r. zmarł w wieku 82 lat inżynier Zdzisław Cieślewski. Od wielu lat był członkiem białostockiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Pochodził ze światłej, patriotycznej rodziny wywodzącej się z Bronowa. Dwaj jego stryjowie oddali życie za udział w Armii Krajowej. Zdzisław był

synem Jana – najstarszego z braci. Szkołę zawodową ukończył w 1950 r. i podjął pracę w biurze projektów, gdzie przez 11 lat pracował jako starszy projektant, studiując jednocześnie na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej. W latach 1961–1971 pracował w Wojewódzkiej Dyrekcji Budowy Osiedli i w Zakładach Produkcji Elementów Żelbetowych na stanowisku z-cy dyrektora ds. technicznych. Był dyrektorem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Białymstoku, a w latach 1973–1982 – generalnym projektantem zakładów przemysłowych „Miastoprojekt” Białystok. Wykonał ponad 500 projektów konstrukcyjnych dla budownictwa mieszkaniowego, komunalnego i przemysłowego.

Nadzorował wznoszone obiekty szkolne, przedszkola, obiekty służby zdrowia. Jego podpis widnieje m.in. na akcie erekcyjnym pierwszego budowanego po wojnie Szpitala w Łomży, Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży, Szpitala Wojewódzkiego im. J. Śniadeckiego w Białymstoku. Zrealizowane przez niego prace projektowe charakteryzowały duże walory użytkowe, oceniane jako nowa-

torskie. Opracował pierwsze projekty budownictwa wysokiego w Białymstoku.

Od 1963 r. do końca życia był rzeczoznawcą budowlanym w NOT, a od 1990 r. – zastępcą przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT i członkiem Rady Krajowej tej organizacji. Opracował kilkadziesiąt opinii i ekspertyz technicznych dotyczących stanu technicznego, zabezpieczenia przed awarią, rozbudowy itp. Do końca życia pracował społecznie w NOT, upowszechniając „Nowe prawo budowlane”. Kilkakrotnie był powoływany na biegłego m.in. przez Prokuraturę Wojewódzką. Jego rzetelność w pracy i pracowitość były nagradzane orderami i medalami, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalami 30- i 40-lecia PRL, Srebrną i Złotą Odznaką Honorową NOT i NFOZ. Posiadał Złotą Odznakę „Zasłużony Białostoczczyźnie” i „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”. Był cichym, pracowitym i szlachetnym człowiekiem. Odszedł na zasłużony odpoczynek, ale pozostanie w naszej pamięci. A.K-Z



22 października 2010 r. zmarł w wieku 78 lat były Prezes Oddziału Łomżyńskiego TPZŁ w latach 2001–2004

śp. Eugeniusz Dąbrowski

Był długoletnim członkiem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Szlachetny, skromny i bardzo życzliwy dla koleżanek i kolegów, zyskał sobie wielkie uznanie i sympatię. Zawsze wśród kolegów, wyróżniał się szlachetnym zachowaniem. W Łomży ukończył Szkołę Przemysłu Drzewnego, potem Wydział Budownictwa Politechniki Warszawskiej. Po studiach wrócił do Łomży i osiadł tu na stałe.

Zaangażowany w pracę społeczną, nigdy nie zabiegał o wyróżnienia i zaszczyty. Ukochana Rodzina i praca społeczna dawały Mu radość i pełnię szczęścia.

Genku! za Twoją piękną postawę w całym Twoim życiu pozostaniesz na zawsze w naszej życzliwej pamięci.

Żonie i Synom

wyrazy najgłębszego współczucia i szczerzej solidarności w bólu składają:

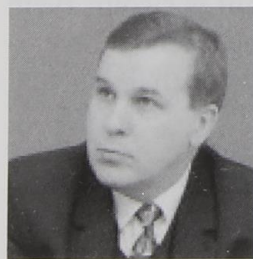
Zarząd Główny, Zarząd Oddziału i członkowie TPZŁ

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

■ Gmina Jedwabne zajęła I miejsce w rankingu Gazety Prawnej „Europejska Gmina – Europejskie Miasto”, uzyskując unijne dofinansowania na 81 projektów w wysokości 31 mln. zł (średnio ponad 5000 zł na mieszkańca).

■ Zespół wokalny-instrumentalny „Tacy Sami” z grupą taneczną „Kamp” z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Grajewie wygrał VII Międzynarodowy Prze-

gląd Piosenek, organizowany przez Regionalne Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych WTZ w Sejnach.



■ Tomasz Wilk został pierwszym kadencyjnym Prokuratorem Okręgowym w Łomży. Funkcję sprawował będzie przez 6 lat.

■ Akademickie Targi Pracy zorganizowała Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży.

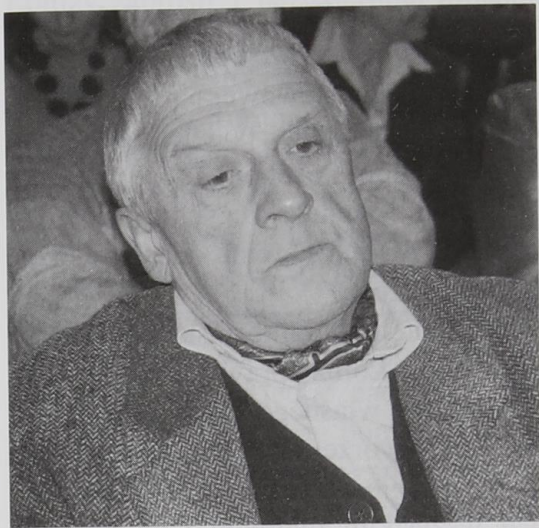
■ Po raz drugi burmistrz miasta Wysokie Mazowieckie przyznał stypendia 20

uczniom za osiągnięcia naukowe i dwóm za osiągnięcia sportowe w ramach Lokalnego Programu Wspierania Edukacji Uzdolnionych Dzieci i Młodzieży.

■ 13-osobowa grupa pracowników Centrum Pomocy Prawnej w Tadżykistanie odwiedziła Biuro Porad Obywatelskich w Łomży, legitymujące się doświadczeniem zdobytym podczas 14 lat działalności.

■ Już druga „Akademia Przedszkolaka” w Łomży rozpoczęła rok akademicki. Tym razem w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości.

Henryk Gała Gloria Artis!



Człowiek, któremu los ofiarował bonus w postaci możliwości zamiesz-

kania na drozdowskim wzgórzu, ze wspaniałym widokiem na dolinę Narwi, wybitny poeta, łomżyński z wyboru i „miękkiego” serca – Henryk Gała został uhonorowany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Bogdana Zdrojewskiego Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Z wnioskiem o nadanie tej wyjątkowej godności wystąpił Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Ceremonii dopełnił prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński podczas uroczystego honorowania laureatów tegorocznej edycji dorocznych nagród za szczególne dokonania w dziedzinie

kultury. Henryk Gała, autor m.in. „Kantaty Łomżyńskiej”, który wydał właśnie kolejny tom swoich dzieł, zatytułowany „Zapiski na powiekach”, na uroczystości stawił się z żoną Ireną. Nie ukrywał wzruszenia: – Jest mi naprawdę miło, że na wniosek właśnie tego Towarzystwa otrzymuję to wyróżnienie. Łomża wzięła się w moim życiu jako miejsce Święta Kultury Staropolskiej, bo tylko dlatego zainteresowałem się tą miejscowością. Potem powiedział mi ktoś w Warszawie, że w Łomży działa wyjątkowe zupełnie Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, które rządzi tym miastem. Dlatego to Towarzystwo przyczyniło się do tego, że wrosłem w to Księstwo Narwiańskie. Dziękuję, jestem zaszczycony! MaSz

Wawrzyniec Kłosiński

Prezydent Łomży po raz szósty uhonorował twórców i animatorów kultury

HONORY DLA PEREŁ

Po raz szósty, tym razem na finiszu swojej kadencji prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński uhonorował nagrodami twórców i animatorów kultury. Doroczna Nagroda Prezydenta Łomży za Szczególne Dokonania w Dziedzinie Kultury i Ochronie Dziedzictwa Narodowego – to jedno z najważniejszych osiągnięć tej kadencji. Na wniosek specjalnej kapituły prezydent uhonorował dotychczas 18 ludzi oddanych kulturze swoim talentem, pasją, a często nawet życiem.

Jedną z takich osób jest niewątpliwie Henryk Osicki – nestor łomżyńskich artystów plastyków, który w swoim niezwykle doświadczonej i bogatym życiu artystycznym z powodzeniem zajmował się m.in. malarstwem, projektowaniem zabawek, wystrojem wnętrz, witrażownictwem i pracą pedagogiczną. Jest mistrzem pejzażu. W niezrównany sposób oddaje jego zmienną urodę, tworząc poetycki zapis stanów natury w różnych porach roku. Maluje akwarelami, uwieczniając m.in. Narew, Łomżę, Czartorię i Bagna Biebrzańskie. Ma w swoim dorobku dziesiątki prac malarskich, eksponowanych na 14 wystawach indywidualnych i wielu zbiorowych, w kraju i za granicą. W tym roku obchodzi 50-lecie pracy twórczej. Do tegorocznej Nagrody Prezydenckiej zgłoszony został przez Jerzego Jastrzębskiego – dyrektora Muzeum Północno-Mazo-

wieckiego w Łomży. Wzruszony artysta dziękował serdecznie za otrzymane honory.

Kolejna w tym roku Nagroda Prezydenta stała się udziałem proboszcza Parafii Katedralnej, ks. kan. Mariana Mieczkowskiego za ogromny wysiłek, jaki w ciągu kilku ostatnich lat włożył w restaurację Katedry. Od 30 sierpnia 2000 r., gdy został proboszczem, rozpoczął prace ratownicze w tym najstarszym i najcenniejszym zabytku północnego Mazowsza. Jako historyk sztuki widział pilną potrzebę kompleksowego spojrzenia na ten problem. Jako gospodarz i menadżer, z olbrzymim zaangażowaniem podjął skuteczne starania o środki finansowe. Dzięki niemu osuszone zostały fundamenty i mury wewnętrzne. Swoją blask odzyskały elewacje, organy, odrestaurowano wszystkie kaplice. Pod prezbiterium, po wnikliwych badaniach archeologicznych, udostępnione zostały do zwiedzania krypty grobowe, a na frontonie zabłysła złocona kula z pamiątkami współczesnej Łomży dla przyszłych pokoleń. Od czasów księdza Wojślawskiego – budowniczego łomżyńskiej fary – nikt tak dobrze jak on nie przysłużył się tej świątyni. Jest też współorganizatorem prac konserwatorskich na łomżyńskim cmentarzu i archeologicznych – na Wzgórzu Św. Wawrzyńca. O Nagrodę Prezydenta wnioskował dla ks. kanonika Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Skromny jak zwykle kapłan, dziękując powiedział, że jest to nagroda dla mieszkańców Łomży: – Większość tych słów, które padły pod moim adresem powinny być kierowane do całej społeczności łomżyńskiej, na czele z Panem Prezydentem,

c.d. na str. 32



■ Podczas prac ziemnych na posesji Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży wykopano około 5 tys. przedmiotów datowanych od XV i XVI wieku do czasów współczesnych.

■ Musical „Król Słońca” w wykonaniu łomżyńskich tancerzy, reprezentujących Regionalny Ośrodek Kultury i Starostwo Powiatowe, otrzymał gromkie brawa na francuskiej scenie.

■ Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy została laureatem plebiscytu „Dobra Firma”, ogłoszonego przez dziennik „Rzeczpospolita”. Jest to wyróżnienie za dynamiczny rozwój i wyniki finansowe.

■ Gminy Grabowo i Kolno oraz Urząd Miasta Kolno i Stawiski zostały wyróżnione tytułem „Gmina Dbająca o Finanse Mieszkańców” przez Biuro Informacji

Gospodarczej Info Monitor S.A., Biuro Informacji Kredytowej oraz Zarząd Związku Banków Polskich.

■ Zapaśnicy UKS „Herkules” przy Publicznym Gimnazjum nr 1 w Łomży podczas Turnieju Uczniowskich Klubów Sportowych o Puchar Prezesa Polskiego Związku Zapaśniczego w Siedlcach zajęli zespołowo II miejsce. Indywidualnie: złote medale w swoich kategoriach wywalczyli Marek (66 kg) i Piotr (73 kg) Sawiccy, srebrny medal w wadze do 100 kg zdobył Marcin Szymański, a Kamil Górski w kategorii do 42 kg medal brązowy.

HONORY DLA PERŁ

która do tego zabytku i najwspanialszej świątyni przyłożyli nie tylko swoje serce, ale również i pieniądze. Bóg zapłać za wspólną pracę. Ta nagroda należy się całemu społeczeństwu.

Bernard Karwowski od 18 lat związany jest z Miejskim Domem Kultury – Domem Środowisk Twórczych w Łomży. Swoją niebywałą pasją potrafił zainspirować i skupić wokół siebie dziesiątki uzdolnionych muzycznie i wokalnie dzieci oraz młodzież. Założyciel i kierownik artystyczny Studia Piosenki PopArt, które niezmiennie od 15 lat rozpala nasze serca nieprzeciętnymi, pełnymi energii i radości wykonaniami piosenek Beatlesów, Abby, Stevie Wondera, (kto był na koncertach – ten wie). Inicjator i realizator Festiwalu Piosenki Młodzieżowej i Dziecięcej BIG BIT, a także innych młodzieżowych przeglądów i koncertów. Zgłoszony został do Nagrody Prezydenta przez Romana Borawskiego – dyrektora MDK-DST w Łomży.



– Jestem przedstawicielem lokalnego show biznesu i dotychczas zdarzało mi się doświadczać dowodów sympatii i uznania za to, co robię w bardzo szczególnych miejscach, np. na pływalni, czy w sklepie. Jednak to wyróżnienie, przyznane przez tak szacowne grono cenię sobie bardzo wysoko.

W tym roku Prezydent Łomży przyznał jeszcze jedną, szczególną nagrodę. Docenił w ten sposób postać niezwykle, dobrze znanego łomżyniakom kapłana – pedagoga, który m.in. w ramach pracy naukowo-dydaktycznej wypromował ponad 100 prac magisterskich w dziedzinie ochrony dziedzictwa narodowego i kultury chrześcijańskiej. Jego komentarze i homilie to prawdziwe lekcje przepełnione bogactwem treści i mistrzostwem polszczyzny. Współtwórca i celebrans mszy świętych w obrządku łacińskim w miejscu początków kultury chrześcijańskiej na Ziemi Łomżyńskiej – na Wzgórzu Św. Wawrzyńca. Ks. dr infulat Jan Sołowianiuk – bo o nim mowa

– to także dobry duch i przyjaciel wielu środowisk kulturalnych. Jest wikariuszem biskupim ds. duszpasterstwa ogólnego, wizytatorem parafii, ceremoniarzem biskupim i diecezjalnym, wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego. Zgłoszony do Nagrody z poparciem wielu stowarzyszeń przez Małgorzatę Pietrusiewicz, dyrektorkę Szkoły Podstawowej Nr 5 w Łomży.

– Kierując się mową serca chciałem podziękować panu prezydentowi i wszystkim gremiom i osobom, które przedstawiły mnie do tego wyróżnienia. Jestem zaszczycony, że w tym mieście, w którym pracuję od 40 lat, któremu oddałem swoje serce, moja praca została zauważona.

Fundator nagród, prezydent Jerzy Brzeziński powiedział, że ustanowił tę nagrodę, bo są w Łomży prawdziwe perły kultury, które często, nie szczędząc własnego czasu i pieniędzy, poświęcają cały swój talent na tworzenie lepszej pomyślności Łomży, sprawiają, że o mieście głośno jest w kraju i poza jego granicami. Podziękował wszystkim twórcom i animatorom kultury za 8-letnią współpracę i za to wszystko, co dla łomżyńskiej kultury i ochrony jej kulturowego dziedzictwa czynią.

– To dzisiejsze wydarzenie nie jest tylko symboliczne przez niezwykłą wszechstronność zainteresowań naszych laureatów – od tańca, poprzez malarstwo aż po ochronę dziedzictwa narodowego i pracę nad kształtowaniem pokoleń studentów, którzy w swoich pracach podnoszą m.in. sprawy związane z kulturą i dziedzictwem narodowym. Wszystkich łączy jedno: wspaniała umiejętność mnożenia posiadanych talentów dla społecznego dobra. To wielka przyjemność i satysfakcja, że mogę dziś w ten sposób pokłonić się wszystkim laureatom.

Gratulacje i życzenia przekazał laureatom także biskup Tadeusz Bronakowski.

Ceremonię rozdania nagród uświetnił recital młodych artystów ze Studia Piosenki PopArt, kierowanego przez Bernarda Karwowskiego. Na jej zakończenie dyrektorzy łomżyńskich instytucji kulturalnych podziękowali Jerzemu Brzezińskiemu i jego zastępcy ds. kultury, Krzysztofowi Choińskiemu za 8-letnią bardzo dobrą współpracę, za wspieranie instytucji i bazy lokalowej kultury w Łomży.

W poprzednich edycjach Nagrodami Prezydenta Miasta Łomży w dziedzinie kultury uhonorowani zostali: Wawrzyniec Kłosiński, Marek Kisiel, Katarzyna Szmítko – w 2005 r.; Wiesława Pawlak, Teresa Adamowska i Jerzy Chaberek – w 2006 r.; Jolanta Łucja Deptuła, Przemysław Filip Karwowski, Stanisław Andrzej Zagórski – w 2007 r., Józef Babel i Kazimierz Pawczyński – 2008 r. oraz Karolina Skłodowska, ks. Andrzej Godlewski i Ryszard Matuszewski – 2009 r.

Wawrzyniec Kłosiński

KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

- Diecezja Łomżyńska ma 85 lat.
- Szpital Wojewódzki w Łomży zakupił nowy aparat do zdjęć rentgenowskich za 4,4 mln zł, z którego zdjęcia będą przesyłane cyfrowo bezpośrednio do lekarzy prowadzących pacjenta.
- Oferty inwestycyjne i turystyczne prezentowała Łomża na XIII Targach Nieruchomości Inwestycyjnych „Expo Real” w Monachium i 21. Targach Re-



gionów i Produktów Turystycznych TOUR SALON w Poznaniu.

■ Starostwo Powiatowe w Łomży uzyskało certyfikat Zarządzanie Jakością ISO 9001.

■ Anna Kaczyńska wywalczyła złoty medal w karate Kyokushin (w kat. open) podczas X jubileuszowych Mistrzostw Europy w Gorzowie Wielkopolskim.

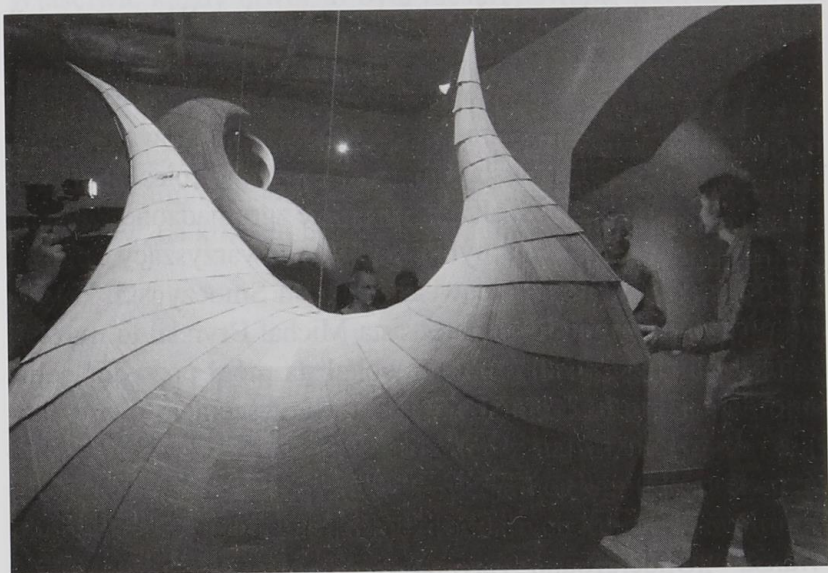
■ Honorowy Obywatel Miasta Łomży, prof. Henryk Samsonowicz, dzięki decyzji prezydenta RP Bronisława Komorowskiego został kawalerem Orderu Orła Białego.

■ Caritas Diecezji Łomżyńskiej obchodził 20-lecie działalności.

GALERIE

Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży zaprosił 1 października miłośników dobrej sztuki na otwarcie wystawy rzeźb Adama Artura Tymińskiego. Artysta urodził się w Zambrowie. Studiował na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu: do 1995 r. w pracowni prof. Adolfa Ryski, następnie w pracowni rzeźby prof. Macieja Szańkowskiego. Dyplom obronił z wyróżnieniem w 2000 r. Uprawia twórczość w wielu dyscyplinach, a w twórczych poszukiwaniach, oprócz tradycyjnych technik, tj. malarstwa czy rysunku, sięga po własne, eksperymentalne sposoby wypowiedzi. Większość zrealizowanych prac to nasycone symbolami obiekty, które wolne są od jednoznacznej definicji. Próbuje określić, czym są, można szukać pomiędzy ich semiotyczną i symboliczną warstwą, można też poszukiwać w nich przestrzennych cytatów ze świata natury i architektury.

Artysta mieszka i pracuje w Łomży. Swoje prace prezentował na kilku wystawach, między innymi:



1997 – „Autoprezentacje” w ruinach Zamku Krzyżackiego w Toruniu, 2001 – „Dyplom 2000” – Galeria Sztuki Współczesnej „Wozownia” w Toruniu, 2007 – Galeria „Pod Arkadami” w Łomży (wystawa indywidualna), 2007 – Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, 2008 – Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie, 2008 – Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, 2009 – WOAK „Spodki” w Białymstoku. WK



„Dualne” – to tytuł wystawy łomżyniaka, Przemysława Karwowskiego, prezentowanej w Galerii Sztuki Współczesnej. Były to obrazy z nowej serii oraz projekty scenografii, lalek i kostiumów do kilku przedstawień (m.in. Madejowego Łoża, Opowieści o Lejzorku Rojtszwańcu, Dzikich łabędzi, Kopciuszka) z ponad 50 zrealizowanych zarówno w macie-



do Opowieści o Lejzorku Rojtszwańcu. Prace scenograficzne artysty są przykładem niezwykle wyobraźni i inwencji twórczej. Przemysław Karwowski operuje wyjątkowo bogatym zestawem plastycznych środków wyrazu. Przy ich pomocy buduje przestrzeń teatralną oraz kreuje niepowtarzalne wizualne scenicznych lalek i postaci, które – ożywając na scenie – bawią, śmieszą i zaskakują dzieci oraz dorosłych. Malarstwo artysty jest odmienne stylowo. Sytuuje się w nurcie sztuki nieprzedstawiającej. Autor rezygnuje tu z tradycyjnej opisowości. Redukuje formy i upraszcza kształty. Wprowadza symetrię. Kompozycje buduje w oparciu o zasadę dualizmu. Jego dwubarwne obrazy symbolizują dwoistość świata definiowanego przy pomocy opozycji takich pojęć jak: dobro – zło, piękno – brzydota, ciepło – zimno, jasno – ciemno, wschód – zachód... Cykl DUALNE jest kontynuacją i rozwinięciem idei zapoczątkowanej serią obrazów CZAS (2007). We wczesnej fazie DUALNE zadebiutowały wiosną 2010 roku, w Suwałkach. Prezentowane w obecnej formie są rozwiniętym, a zarazem otwartym i ewoluującym cyklem.

Przemysław Karwowski urodził się w 1957 roku. Jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu oraz Instytutu Wychowania Artystycznego na UMCS w Lublinie.

Karolina Skłodowska



W Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży swoje prace malarskie z cyklu „Kody, Znaki, Totemy” prezentował Roman Borawski. Jest on mistrzem konsekwencji. Od niemalże dekady metodycznie dąży materię elementarnej budowy obrazu, wykorzystując układy kilkucentymetrowych kwadratów, przywodzących na myśl piksele – najmniejsze elementy składowe elektronicznego zapisu obrazu. Wszystko po to, by uchwycić istotę wyrażania językiem sztuki dzisiejszego, coraz bardziej złożonego i niezrozumiałego świata. Jak sam podpowiada, ten „podstawowy budulec” stał się „symbolem współczesnych technologii postępu i nowoczesności”.



■ Sesją naukową poświęconą testamentowi Glogera Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze STOPKA w Łomży

uczciło 100. rocznicę śmierci uczonego i badacza kultury ludowej.

■ Brąz w kategorii ciężkiej juniorek wywalczyła Karolina Chaberek podczas Mistrzostw Europy, również w Gorzowie Wielkopolskim.

■ Dominik Seroła z Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego Karate Fudokan „Dragon” Kolno zdobył dwa brązowe medale w kata indywidualnym i fukugo podczas Mistrzostw Europy, które odbyły się na Cyprze.

■ 10 listopada rozegrano pierwszy w historii mecz na stadionie w Łomży w



świecie jupiterów. W meczu towarzyskim „ŁKS 1926” pokonał 2:0 grającą w Młodej Ekstraklasie drużynę Legii Warszawa. Fot. Łukasz Czech

Urodzony w 1960 roku w Stawiskach Roman Borawski ma w dorobku kilkadziesiąt wystaw zbiorowych oraz dziewięć indywidualnych, m.in. w Bydgoszczy, Łomży, Suwałkach, Białymstoku, Puławach i Warszawie, a także innych miastach w kraju i za granicą. W latach 1994–1999 prowadził Galerię BONAR w Łomży. Artysta jest sześciokrotnym laureatem konkursu środowiskowego „Dzieło plastyczne roku”, organizowanego przez Biuro Wystaw Artystycznych (Galerię Sztuki Współczesnej) w Łomży. Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu oraz studia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Dyplom w pracowni malarstwa prof. Stanisława Borysowskiego obronił w 1986 roku. Od tego czasu nieprzerwanie tworzy, dając wyraz swojej otwartej na problematykę współczesnej sztuki postawie. W poszukiwaniach artystycznych koncentruje się na zagadnieniach abstrakcji geometrycznej.



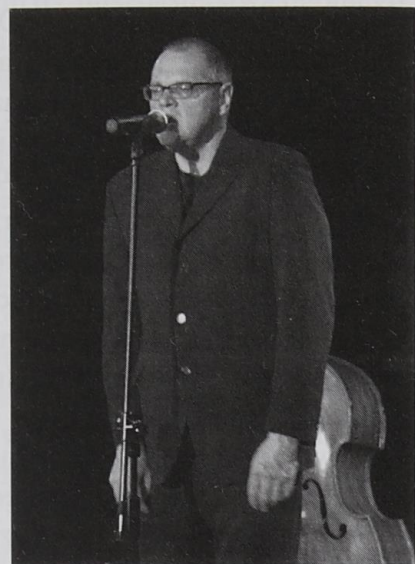
O swojej koncepcji twórczej pisze w katalogu wystawy: „Obrazy modułowe dają możliwość samodzielnego tworzenia kompozycji z kwadratowych elementów, o jednakowych lub różnorodnych motywach. Obrazy zmieniają swój charakter w zależności od układu modułów. Kompozycje takie mogą być rozbudowywane w nieskończoność, dając nieograniczoną ilość wariantów wizualnych i znaczeniowych.”

Agnieszka Chojnowska



KONCERTY

Mariusz Lubomski, MDK -DŚT. W niedzielę 24 października koncertem jednego z najbardziej znanych wykonawców piosenki autorskiej – Mariusza Lubomskiego, rozpoczęła się kolejna edycja Łomżyńskiej Jesieni Kulturalnej. Artysta promował w czasie koncertu swą ostatnią płytę „Ambiwalencja”, jednak nie mogło zabraknąć jego najbardziej znanych przebojów. Dość szybko, bo jako drugi zabrzmiał „Psychobójca”, z polskim tekstem Sławomira Wolskiego – oryginalnie utwór Talking Hades, na świecie znany jako „Psychokiller”. Usłyszeliśmy też, zapowiedzianą jako jesienną piosenkę „Wspomnienie”, wielki przebój Czesława Niemena. Jednak nowe utwory, bardzo urozmaicone muzycznie, z inteligentnymi, przewrotnymi tekstami Jana Wołka i Sławomira Wolskiego, jak: „Złe towarzystwo”, „A teraz idę”, „Nie skreślaj mnie”, czy „A mój pies jest inny” również wywołały burzę oklasków licznie zgromadzonej publiczności. Nie bez znaczenia był też fakt, że towarzyszący Lubomskiemu instrumentalni: klawiszowiec Jan Smoczyński, kontrabasista Wojciech Pulcyn i perkusista Michał Bryndał to muzycy dużej klasy – z takim zespołem wokalista mógł pozwolić sobie na wiele. Jednak wykonane tylko z towarzyszeniem gitary akustycznej „Zegarek po ojcu”, czy instrumentów klawiszowych – „Anastazja” wypadły równie przekonująco. Na finał zabrzmiały przeboje Lubomskiego, czyli kolejny cover, tym razem Toma Waitsa – „Underground” i słynna „Spacerologia”. Po takiej dawce emocji Lubomski uspokoił atmosferę, kończąc koncert lirycznym „Moim miejscem”. Artysta zapowiedział też, że już wkrótce wróci do Łomży, co ucieszyło nie tylko jego fanów, ale wszystkich zgromadzonych tego wieczoru miłośników dobrej muzyki.



Wojciech Chamryk
Fot. Elżbieta Piasecka Chamryk

Wojciech Chamryk
Fot. Elżbieta Piasecka Chamryk



KRONIKA ŁOMŻYŃSKA

- Na operację zaćmy w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży trzeba czekać ponad 8 miesięcy.
- Promocja książki „Dzieje powiatu grajewskiego” Tomasza Dudzińskiego i Krzysztofa Sychowicza odbyła się w Grajewie.
- W Wysokim Mazowieckiem Spółdzielnia Mleczarska Mlekovita otworzyła największą na świecie Fabrykę Konfekcjonowania Sera.
- Podczas inauguracji nowego sezonu kulturalnego w Zambrowie statuetkami „Perłowego Pegaza” uhonorowano Roberta Kuleszę za zorganizowanie Zambrowskiego Festiwalu Organowego oraz Grzegorza Zawistowskiego, twórcę

i właściciela pierwszego w mieście Zambrowskiego Portalu Internetowego.

■ Alicja Lewandowska, prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Łomży



udekorowała Odznaką Honorową Sybiraka sztandary: Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Ciechanowcu, Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ciechanowcu, Szkoły Podstawowej w Ciechanowcu, Publicznego Gimnazjum w Czyżewie, Liceum Ogólnokształcącego i Publicznego Gimnazjum w Je-

dwabnem, Liceum Ogólnokształcącego w Kolnie, Gimnazjum w Nowogrodzie oraz w Nowych Piekutach, Szkoły Podstawowej w Przytułach oraz Gimnazjum w Szczuczynie i Przytułach.

■ Certyfikat ISO 9001, nadany przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego otrzymał Urząd Gminy Kolno.

■ I Otwarte Mistrzostwa Łomży w Boksie zakończyły się sukcesem Klubu Sportowego „Tiger” Łomża. Na 22 walki nasi zawodnicy zwyciężyli w ośmiu. Daniel Malczewski (38 kg), Adam Kosak (69 kg), Damian Kemdra (91 kg), Alicjan Azniew (38 kg), Rafał Raszkiewicz (52 kg), Piotr Arnista (59 kg), Junadin Azniew (60 kg) i Piotr Rafałowski (75 kg).

■ Ponad 50 łosi odstrzelili myśliwi w otulinie Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Zaduszki jazzowe – MDK-DŚT, 31 X 2010. Gwiazdą tegorocznych „Zaduszek jazzowych”, organizowanych cyklicznie przez MDK-DŚT było trio gitarzysty Marka Napiórkowskiego. W odróżnieniu od lat ubiegłych, gdy zespoły Wojciecha Majewskiego i Artura Dutkiewicza przedstawiły programy z muzyką Marka Grechuty i Czesława Niemena, repertuar tego koncertu wypełniły głównie kompozycje autorskie Napiórkowskiego i perkusisty, Cezarego Konrada. Pochodziły one przede wszystkim z płyt „NAP” i „Wolno”. Publiczność szczerze wypełniająca salę usłyszała także nowy, premierowy utwór – „Mill” oraz kilka standardów, między innymi „Giant Steps” Johna Coltrane’a i „Havona” Jaco Pastoriusa. Trio Napiórkowskiego, złożone z instrumentalistów światowej klasy dało prawdziwy popis umiejętności. To nie był koncert, jakich wiele, na których sekcja rytmiczna akompaniuje soliście, rzadko wysuwając się na plan pierwszy. Słuchając gry tych trzech muzyków można było odnieść wrażenie, że każdy z nich jest solistą, tak płynnie przechodzili z jednej partii w drugą, zmieniając się na prowadzeniu. Właściwie każdy utwór to była nieskrępowana niczym zbiorowa improwizacja Marka Napiórkowskiego, perkusisty Cezarego Konrada i basisty Roberta Kubiszyna. Co ważne, równie interesująco wypadli w utworach dynamicznych, pełnych ekspresji, bliskich muzyce fusion, jak i delikatnych, akustycznych balladach. Podsumowując, był to jeden z najlepszych tegorocznych koncertów, na których byłem!

Wojciech Chamryk



SACRUM ET MUSICA:

Festiwal o którym się mówi

Doskonale harmonizująca z wyjątkową atmosferą kościelnych wnętrz szlachetna muzyka mistrzów już po raz szósty przemówiła do serc melomanów uczestniczących w koncertach Jesiennego Festiwalu Sacrum et Musica im. Jana Pawła II. Muzycy łomżyńskiej filharmonii wystąpili na rekordowej w tegorocznej edycji ilości koncertów (20 w ciągu 2 miesięcy) nie tylko w Łomży, ale także w Ostrołęce, Piątnicy, Zambrowie, Elku, Niedźwiadnej, Drozdowie, Pisz, Śniadowie, Kupiskach, Kolnie, Grajewie, Sejnach i w Warszawie. Muzyczne uczty cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności, która wypełniała po brzegi kościoły na każdym koncercie i gorąco przyjmowała artystów.

Festiwal rozpoczął się 5 września 2010 r. uroczystym koncertem w Katedrze Łomżyńskiej, na którym wystąpił znany z Piwnicy pod Baranami znakomity tenor Jacek Wójcicki. Towarzyszyła mu oczywiście Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego w Łomży pod dyktando Jana Miłosa Zarzyckiego.



W tym roku – podobnie jak w latach ubiegłych – koncert inauguracyjny poprzedziły Preludia Festiwalowe w Kościele pw. MB Miłosierdzia Ostrobramskiej w Pisz, Kościele pw. Krzyża Świętego w Łomży oraz w Kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Sejnach. Podczas tych koncertów podziwialiśmy kunszt znakomitej japońskiej pianistki Kayo Nishimizu oraz wokalistów – Ewy Głazewskiej i Wojciecha Maciejowskiego. Oprócz wymienionych wyżej solistów niezwykle przeżyte dostarczyły również koncerty wokalistów: Piotra Kowalczyka, Agaty Przewłockiej, Ksenii Szawszyszewi i Moniki Sasinowskiej, organistów: Marii Terleckiej, Dariusza Hajdukiewicza i Sylwestra Trojanowskiego, skrzypka Mateusza Kasprzaka-Łabudzińskiego, wiolonczelistek Edyty Słomskiej i Zuzanny Sosnowskiej, zespołów Essential Duo (Gustaw Ciężarek, Soyeon Lim), Tria Amabile (Wiktoria Popielarz, Filip Popielarz, Wojciech Dominik Popielarz), Zespołu Muzyki Dawnej Voci Unite oraz Chóru i instrumentalistów PSM I i II stopnia w Łomży.

Finał Festiwalu to koncert 23 października w Warszawie w Katedrze Warszawsko-Praskiej oraz uroczyste zakończenie VI Jesiennego Festiwalu Sacrum et Musica w Katedrze Łomżyńskiej, gdzie Orkiestra Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego wystąpiła razem z Chórem Katedry Warszawsko-Praskiej Musica Sacra oraz solistkami: Justyną Stępień i Anną Jeremus. Oba koncerty poprowadził dyrektor Jan Miłosz Zarzycki. Podczas koncertów finałowych zabrzmiały: Requiem J. Ruttera, Pieśń żałobna T. Trojanowskiego oraz Adagietto P. Łukaszeńskiego.

Honorowy patronat nad festiwalem sprawowali: biskup Stanisław Stefanek, marszałek województwa podlaskiego, Jarosław Zygmunt Dworżański i prezydent Łomży, Jerzy Brzeziński. **Ewelina Żebrowska**



■ 25-lecie działalności oraz 20-lecie lotów spod Radzimina uroczystie obchodził Oddział Łomżyński Polskiego Związku Gołębi Poczтовых.

■ Bank Spółdzielczy w Piątnicy wyemitował cztery tysiące obligacji o wartości tysiąca złotych każda i tym samym

jako 9. Bank Spółdzielczy w kraju zadebiutował na rynku Catalist.

■ Sędziowie z Łomży i Łomżyńskiego przyłączyli się do protestu Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iusticia”. Oczekują m.in. podwyżek wynagrodzeń do poziomu zarobków parlamentarzystów.

■ Laureatką konkursu dla dyrektorów „Szkoła obywateli” im. Anny Radziwiłł na etapie wojewódzkim została Barbara Ciszewska, dyrektor Publicznego Gimnazjum nr 2 im. Sybiraków w Grajewie.

■ Kolno rozpoczęło instalację bezpłatnej sieci WiFi. Pierwszy punkt dostępu umieszczono przed Urzędem Miasta.



■ W Czyżewie odrestaurowano zabytkowy dworzec kolejowy, zbudowany w XIX wieku na linii petersburskiej relacji Warszawa – Petersburg.

Zebrał i opracował:
Zygmunt Zdanowicz

Jarosław Siek

Jeleń mędrzec z Łomży

Jeleń, stary mędrzec, pod ratuszem w Łomży,
rad był rad udzielać, ale się nie mądrzył.
Często widać było go na Starym Mieście.
Całkiem nieźle brykał, choć lat miał już dwieście.
Dzieci szły do niego po rady z ochotą.
Mieć takiego mędrca, to prawdziwe złoto.
Raz dzieci spytały, zresztą, nie dziwota:
Skąd się w herbie Łomży wziął jeleń ze złota?
Po chwili namysłu odrzekł erudyta:
Dobrze, że pytacie, nie błądzi, kto pyta.
Złoto niejednemu zawróciło w głowie.
Co jest szczerym złotem, dzisiaj wam opowiem.

Chodźmy na ławeczkę, do Bielickiej Hani.
Dzieci zapytały: A kim jest ta pani?
– Och, to najslawniejsza przecież łomżyńska!
Tak, sławną aktorką była Pani Hanka.
Widziałem ją często pod miejskim ratuszem.
Nosila na głowie piękne kapelusze.
Zawsze wprowadzała wszystkich w nastrój błogi,
a takie zabawne miała monologi,
że konie się śmiały, nie tylko jelenie.
I za to najbardziej Panią Hanię cenię!
Prawdziwym zaś złotem nie są kosztowności,
ale radość życia, mimo przeciwności.

Co jeszcze jest złotem? Drogie dzieci, wiara!
Chodźmy, niedaleko jest gotycka fara.
Skręcili więc w Dworną, weszli do świątyni.
Chwilę tam zostali i się pomodlili,
a gdy opuścili starą, piękną farę,
ruszyli na wzgórze, by zobaczyć Narew.

– Ach, wzgórze Wawrzyńca napawa mnie dumą.
Pierwszy na Mazowszu kościół wznosił tu Brunon.
Święty był to człowiek. – Kim był? – Misjonarzem!
Och, miał złote serce – westchnął cicho starzec.
Stąd królowej Bony góra jest już blisko.
Kiedyś tam istniało potężne grodzisko.
– Znałeś tę królową? Znałeś Bonę może?
Nosila koronę? – No, a co poroże?
Nie robiłbym dzieci, was przecież w balona,
Mój ojciec znał Bonę i sam się przekonał,
że była to bardzo zaradna niewiasta
i wielki wpływ miała też na rozwój miasta.
Królowa, najmilsza, ciężko pracowała.
Miała złote serce, biednym pomagała.
– A czy od tej pracy nie wyrósł jej garb?
– Dzieci, przecież praca to prawdziwy skarb!

Choć, gdy jej za dużo, rodzą się kłopoty
Lecz jest na to środek. – Jaki środek? – Złoty!
Nagle jakieś dziecko krzyknęło: Kajaki!
– No, to na co czekać?! Płyniemy, dzieciaki!
– A gdzie nas zabierzesz? – Gdzie? Do Nowogrodu!
Ja popłynę z tyłu, a wy, dzieci, z przodu.
Wpierw jednak musicie kochane maleństwa,
nauczyć się zasad. – Jakich? – Bezpieczeństwa!
Nie można przechylać się, brzdące, na boki!
Słuchajcie wioślarzy, załóżcie kapoki!



Zatem wyruszyli kajakowym szlakiem.
Po zakolach Narwi płynęli zygzakiem!
Wszyscy zaś wioślarze bardzo muskularni,
piękną pieśń śpiewali o dolinie Narwi.
Wokół otaczała ich przepiękna zieleń.
Jak bardzo jest cenna, opowiadał jeleń:
Zieleń jest przydatna zwłaszcza dla jeleni.
Każdy zatem jeleń, dzieci, zieleń ceni.
Niektórzy ją niszczą – to wielka głupota,
bo zieleń, kochani, jest na wagę złota!
Możemy zielenią pochwalić się światu.
Mamy wiele parków, ślicznych rezerwatów,
a w całym regionie: knieie, borów, gajów.
I miano nosimy „Zielonych Płuc Kraju”!
Turyści więc spieszą tu z wielką ochotą.
Odpocząć tu jeżdżą, bo cisza to złoto!

Podoba się, dzieci, wam ta okolica?
– Super! A co to? – Aaaa, to jest Piątница.
Pamiętam, jak z Łomży dzielni ochotnicy
szli, by bronić miasta do fortów w Piątнице!
Mimo bolszewików liczebnej przewagi,
nie zabrakło nikomu męstwa i odwagi.
Przegraliśmy bitwę, lecz nasza taktyka
pomogła nad Wisłą roznieść bolszewika.
W czasie drugiej wojny, będąc podchorążym,
ponownie broniłem ukochanej Łomży.
Był to okres straszny, bardzo niespokojny.

Cudem więc przeżyłem, dzieci, obie wojny.
Dziadek zaś Krzyżaków, mama – szwedzki potop.
Pokój, drodzy moi, to więcej niż złoto!
A gdy umiesz wrogom swym z serca wybaczyć,
to prawdziwe złoto, to najwięcej znaczy!

Po kilku godzinach byli w Nowogrodzie.
– Wysiadać, maluchy, opuszczamy łódzie!
– Ależ tu jest ślicznie, ależ tu jest cudnie!
– Patrzcie na ten wiatrak i na tamtą studnię!
– Spójrz, dziadku, na ule, spichlerze i dwór!
Ile to jest warte? Czyżby złota wór?
– Pozwólcie, maluchy, że ja to ocenię.
Bezcenne zabytki są w owym skansenie!

Ach, chciałbym pomieszkać choć dzień w takim dworze.

– A co ci przeszkadza? – Jak to co? – Poroże!
Trochę mnie zmęczyła, kochani, przechadzka.
Usiądźmy w gospodzie. Zjem z kapustą placka.

– A może nad Narwią narwiemy ci trawy?
– Nie jestem zielony, jem lepsze potrawy.
– A jak wy, kochani, nie zjecie kapuchy?
– My, raczej wolimy, jeleniu, pampuchy!
– Fajnie było, dzieci, w kurpiowskim skansenie?
– Jasne. – W takim razie mam jedno życzenie!
– Jakie to życzenie? Powiedz, mędrco, co to?
– Szanujcie tradycje! To więcej niż złoto!
Muzeum kurpiowskie wszyscy odwiedzają,
ponieważ jest jednym z dwóch najstarszych w kraju!
Łomża leży, dzieci, na styku trzech kultur.
Kulturalnych spotkań odbywa się multum.
Liczne są konkursy oraz festiwale.
– Wiemy, bo chodzimy do teatru lalek.
– Kultura jest ważna, więc zapamiętajcie,
że to skarb prawdziwy, zatem o nią dbajcie.
Musicie pamiętać, moje drogie dzieci,
że nie zawsze złotem, jest to, co się świeci!

Ilustracja: Sylwia Malon

Mariola Jarocka
Podróże z legendą

Łysogórskie więdźmy z Łomży

Wiadomo, że Łysa Góra od wieków nie cieszyła się dobrą sławą. A gdy przybyła na nią największa spośród wszystkich więdźm, góra stała się symbolem sił nieczystych. A było to tak...

Na niewielkim wzgórzu nieopodal Łomży – miasta położonego nad Narwią – najznamienitsza spośród łomżyńskich więdźm miała swoją siedzibę. Wejścia do niej strzegły moczarowe więdźmy, straszliwe strzygi, jadowite żmije, ogromne żaby, sowy i nietoperze o skrzydłach metrowych.

Dwanaście dwórek pilnowało Przełożonej Więdźm jak oka w głowie, dogadzając we wszystkim i spełniając każdą jej zachciankę. Jednak największą radość sprawiało jej dokuczanie okolicznym mieszkańcom. Czarownice przybierały ludzką postać i udawały się do Łomży. Tam szkodziły, jak mogły: rozbijały stojące na straganach naczynia, odbierały mleko kozom i krowom, zabierały kurom jajka, wykwinne ciasta zamieniały w zakalce...

Nic więc dziwnego, że dla spokojnych łomżyńskich mieszczan nie było to miłe i pożądane sąsiedztwo.

– Cóż mamy robić? – pytali rajców miejskich. – Więdźmy żyć nam spokojnie nie dają! Jak pozbyć się tych piekielnych tabunów, co dorobek życia nam niszczą?

Ale rajcy nie wiedzieli, a czarownice nie bały się niczego.

A gdy do siedziby Wielkiej Przełożonej Więdźm zaczął z wizytami sam diabeł przybywać, czarownice urządały huczne sabaty, które – ku utrapieniu mieszkańców leżącego pod wzgórzem miasta – trwały od północy do białego rana. Po hulankach, w towarzystwie diabelnego obwiesia, udawały się więdźmy na spacer. Oczywiście niszczyły wszystko, co po drodze napotkały.

Męczyło to mieszkańców łomżyńskiego grodu. Tym bardziej że sposobu żadnego na moce nieczyste nie mieli... A czarownice nie bały się ani modlitwy, ani święconej wody.

– Ech, przyjdzie nam w końcu porzucić miasto – martwili się mieszczanie.

– W Łomży dalej żyć się przecież nie da. Jak tak dalej pójdzie, to miasto niebawem w ruinę się zamieni, przez sowy i puchacze tylko zamieszkałą – dopowiadali drudzy.

I nie wiadomo, jak by się to wszystko skończyło, gdyby nie dwaj bracia, Maćko i Gniewko, którzy na piekarzy się uczyli. Gdy łomżyńscy mieszczanie coraz częściej o opuszczeniu miasta wspominali, oni postanowili więdźmy z miasta wypędzić.

– Jakże to? Mamy nasze miasto siłom nieczystym oddać? – dziwił się Gniew-

ko. – Nigdy! Przenigdy! Już ja coś takiego wymyślę, że ta diabelska czereda czmychnie, gdzie pieprz rośnie!

– Ale jak tego dokonać? – pytał Maćko.

– Nie martw się. Już moja w tym głowa! – odparł z uśmiechem Gniewko, bo właśnie wpadł na pewien pomysł...

Aby miasto swe ocalić, bracia przebrali się za diabła i na służbę do Wielkiej Przełożonej Więdźm się udali. Tam dworem więdźmy się zajmowali i piekli najprzedniejsze ciasta, bułeczki i rogałe.

– Cóż to za delicje! – rozpyływały się w pochwałach czarownice. – Palce lizać!

Jednak chłopcy nie tylko o wypiekach myśleli. W tajemnicy przed wszystkimi, a szczególnie przed diabłem, który z wielkiego pomysłu słynął i nie bardzo im ufał, szkodzili więdźmom niepostrzeżenie.

I tak oto w siedzibie Wielkiej Przełożonej Więdźm zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Miotły czarownic poczęły się rozpadać, zioła cudowne znikać, a magiczna księga zaklęć gdzieś się zapodziała i dwórki nigdzie znaleźć jej nie mogły! Nawet diabelskie szpony dziwnym trafem zostały przycięte!

– Cóż to za porządki?! – piekliła się najważniejsza czarownica. – Zamiast pilnować obowiązków, myślicie tylko o zabawach – rugała dwórki. – No już! Do roboty! Księgę znaleźć trzeba i ład w naszej siedzibie zaprowadzić! – rozkazała.

Zabrały się więc czarownice za porządki, ale niewiele zdziałały. A błąd

c.d. na str. 38

Łysogórskie więdzmy...

strach padł na nie, gdy pod swym łóżkiem Wielka Przełożona Więdzm znalazła krzyż święty, z białych kamyków ułożony.

– Nieszczęście! – zawołała i postanowiła natychmiast wyprowadzić się z „przeklętego miejsca”.

– Gdzie mamy się podziać? W którą stronę się udać? Gdzie drugie takie miejsce znajdziemy? – biadoliły czarownice.

Na szczęście dla mieszkańców Łomży, od diabła dowiedziały się, że w samym sercu Gór Świętokrzyskich znajduje się wielka i niedostępna Łysa Góra, przez złe moce zasiedlona.

– Tam lećmy, siostry! Tam nasza siedziba od dziś będzie – oznajmiła Wielka Przełożona więdzm, zmieniła się w wielką wronę i w stronę gór poleciała. Chwilę później w jej ślady poszła reszta dworu.

Z wyjątkiem – rzecz jasna – dwóch małych diablów, którzy jako Gniewko i Maćko do miasta swego wrócili.

Od tamtej pory Łomża – z niewielkiego grodu – w okazałe i piękne miasto się zmieniła.

n.



Legenda pochodzi ze zbioru „Podróże z legendą. Legendy o najśłynniejszych miejscach w Polsce”. Zapraszamy do księgarni internetowej www.aksjomat.com

Mariola Jarońska

witryna z książkami

dr Danuta Żebrowska

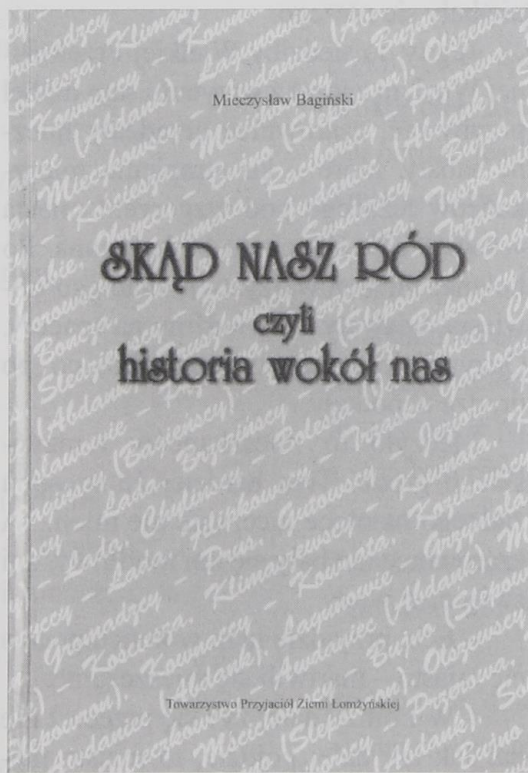
Uniwersytet Gdański

SKĄD NASZE RODY?

Z najgłębszym przekonaniem pragnę polecić Państwu drugie już, rozszerzone i uzupełnione, wydanie książki przewodniczącego Sejmiku Województwa Podlaskiego, pana magistra Mieczysława Bagińskiego „Skąd nasz ród”. Tytuł książki, niezwykle trafnie dobrany, nawiązuje do pierwszego wersu wiersza Marii Konopnickiej (1842–1910) pt. „Rota”, jednej z najbardziej znanych polskich pieśni hymnicznych. Ta świadomość zastosowana w tytule monografii aluzja literacka wskazuje, że bliska jest Autorowi Ziemia Łomżyńska i jej dzieje. M. Bagiński zastrzega, że publikacja nie jest pracą naukową. „Stanowi zdecydowanie świadomą, obszerną kompilację wielu wcześniejszych publikacji i naukowych prac współczesnych historyków i badaczy przeszłości regionu w tej części Mazowsza”. (s.20)

Książkę otwiera motto: „Przeszłość nie jest martwą historią. Jest żywym materiałem, z którego człowiek tworzy samego siebie i buduje przyszłość” (Rene Dubom).

Książka „Skąd nasz ród” składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje 26 rozdziałów, z których dowiadujemy się między innymi, jak to było na początku, czyli 600 lat temu, jakie istniały rodzaje własności i kierunki kolonizacji, gdzie



powstały pierwsze parafie, kościoły, kim byli fundatorzy świątyń. Tok dowodzenia Autora ilustrują portrety polskich władców – m.in. Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta I Starego, Ludwika Węgierskiego, królowej Polski – Jadwigi (z rodu Andegawenów), króla Jana Olbrachta, Zygmunta Augusta, królowej Bony, księcia Konrada Mazowieckiego, króla Kazimierza Wielkiego oraz her-

by miast i większych miejscowości, jak również zdjęcia kościołów, mapy, kolorowe reprodukcje obrazów Jana Matejki – „Grunwald” i „Hold Pruski”.

Cenne są również herby biskupów łomżyńskich aktualnie (w 2010 roku) sprawujących opiekę duszpasterską, a mianowicie: biskupa Stanisława Stefanka, biskupa seniora Tadeusza Zawistowskiego i biskupa pomocniczego Tadeusza Bronakowskiego (s.132). Część pierwsza książki liczy 188 stron. Z kolei część druga monografii składa się z 21 rozdziałów. Prezentuje w nich Autor spis rycerstwa powiatów wiskiego i wąsoskiego, z wyprawy przeciw Turkom w 1497 roku, osadnictwo między rzeką Łek (Ełk) a Rajgrodem, stosunki z sąsiedami z północy, historię rodu Bagińskich (Bagieńskich), szlachty zamieszkałej we wsi Koniecki Małe w pobliżu Wąsosz (gmina Szczuczyn); analizuje herby szlacheckie, określając je mianem znaków rodowych. Pierwsze herby pojawiły się już w czasach średniowiecznych, kiedy rycerstwo było bardzo ważną grupą społeczną, zobowiązaną do służby wojennej. Stan rycerski jest prostym poprzednikiem stanu szlacheckiego; w Polsce herby pojawiły się w XIII wieku. Po kolejnych rozbiórach Polski: 1772, 1793, 1795 stan szlachecki w naszej Ojczyźnie stracił swoje znaczenie. Ogromnie istotną rolę z punktu edukacyjnego odgrywają zamieszczone przez Autora cztery wizerunki Godła Rzeczypospolitej Polskiej w latach: 1927–1939, 1939–

1945, 1945–1989, od 1989 – Orzeł Biały na czerwonym tle znowu w koronie.

Wartość edukacyjny wydawnictwa wzmacnia również słowniczek niektórych pojęć występujących w tej publikacji, jak np. włoka, myto mostowe, prawa miejskie, pręt – jako jednostka długości. Monografię zamykają „Echa tradycji w przysłowia i porzekadłach” (s. 309–311), relacja z pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Łomży w czerwcu 1991 roku, któremu ówczesny wojewoda łomżyński Mieczysław Bagiński wręczył medal „Za zasługi dla Województwa Łomżyńskiego” i dyplom oraz wspomnienie o świętym Brunonie z Kwerfurtu – wspólnym misjonarzu sprzed 1000 lat, jak również zestaw bibliografii, aneks dla dociekliwych, wykaz 48 wydawnictw Towarzystwa Przyjaciół Ziemi

Łomżyńskiej oraz mapy, w tym obecnego województwa podlaskiego.

Jak wspomniałam, książka „Skąd nasz ród” ma charakter popularno-naukowy. Oparta jest na różnorodnych materiałach źródłowych. Imponuje warsztat badawczy Autora i bogactwo merytoryczne zawartych w niej treści. Monografia zainteresuje niewątpliwie miłośników historii regionu, ponieważ w ciekawy sposób prezentuje dzieje dawnego Podlasia, z Rajgrodem i Augustowem po Parczew w Lubelskiem na przestrzeni 600 lat. Jest wspaniałą lekcją patriotyzmu, zbliża czytelników do małej i dużej Ojczyzny. Napisana została z olbrzymim zaangażowaniem emocjonalnym, co nie umniejsza jej walorów, zarówno poznawczych, jak i wychowawczych oraz kształcących

i estetycznych: twarda okładka, piękny papier, właściwie dobrana czcionka, bogactwo kolorowych zdjęć i map, dobre rozmieszczenie tekstu.

Książka M. Bagińskiego powinna się znaleźć we wszystkich bibliotekach, ponieważ zaciekawia, wzrusza, porządkuje wiedzę o ojczystej historii, inspiruje; jest publikacją pożyteczną i potrzebną, godną dogłębnego poznania. Życzę Mieczysławowi Bagińskiemu i Czytelnikom kolejnych tak wartościowych pozycji poświęconych pięknej i gościnnej Ziemi Łomżyńskiej.

Mieczysław Bagiński, „Skąd nasz ród, czyli historia wokół nas”, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Łomża 2010, s. 331

Danuta Żebrowska

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

1. Donata Godlewska, „Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej”, Warszawa 1962 (I t. monografii Łomży)*.
2. Donata Godlewska, Czesław Brodzicki, „Łomża w latach 1794–1866”, Warszawa PWN 1987 (II t. monografii Łomży)*.
1. Adam Dobroński, „Łomża w latach 1866–1918”, Warszawa PWN 1993 (III t. monografii Łomży)**.
1. Czesław Brodzicki, „Bywało w Łomżyńskim”, Łomża 1986*.
2. „Adam Chętnik – Kurp i Polak” – materiały z sesji popularno-naukowej w setną rocznicę urodzin doc. dr. Adama Chętnika z dnia 19.10.1985 r. pod redakcją Czesława Brodzickiego, 1987*.
3. Julian Kozłowski, „Wspomnienia Nowogrodzianina znad Narwi”, Łomża 1988.
4. Czesław Brodzicki, Kazimierz Pułaski Marszałek Łomżyński”, Łomża 1988.
5. „Plan – informator cmentarza łomżyńskiego”, Łomża 1989.
6. Czesław Nicewicz, „Zespół Szkół Drzewnych w Łomży” – monografia, Łomża 1990.
7. Witold Jemielity, „Szkoly powszechne w woj. białostockim w latach 1919–1939”, Łomża 1991.
8. Czesław Nicewicz, „Województwo łomżyńskie – przewodnik turystyczny”, Łomża 1991.
9. Czesław Brodzicki, „Wizna i Ziemia Wiska. Początki osadnictwa od 1529 r.”, Warszawa 1994.
10. S. Alojza Piesiewiczówna, „Klasztor Panien Benedyktyn”, Łomża 1995*.
11. Stanisław Gawrychowski, „Na placówce AK w Wiźnie”, Łomża 1997*.
12. Józef Stompor, „Spod Łomży na Monte Cassino”, Warszawa – Łomża, 1997.
13. Jerzy Smurzyński, „Czarne lata na łomżyńskiej ziemi”, Warszawa – Łomża 1997.
14. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 1, 1985*.
15. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 2, 1986*.
16. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 3, 1987.
17. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 4, 1990.
18. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 5, 1993.
19. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 6, 2001.
20. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 7, 2003.
21. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 8, 2004.
22. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 9, 2007.
23. Ziemia Łomżyńska – rocznik nr 10, 2009.
24. Jadwiga Chętnikowa, „Z Bogiem dla Polski” – wspomnienia, Łomża 1998.
25. „Łomżyńskie wspomnienia” – praca zbiorowa, Warszawa 1998.
26. Czesław Brodzicki, „Ziemia Łomżyńska do 1529 roku”, Warszawa 1999.
27. Stefania Sokołowska-Satanowska, „Mroźny smak głodu”, Łomża 1999.
28. Bohdan Winiarski, „Nad Pissą, Wisłą i Narwią”, wyd. II uzupełnione, Łomża 1999.
29. Janina Czarnikowska, B. L. Kozłowska, „Mały Płock – zarys monografii”, Mały Płock 1999.
30. Donata Godlewska, „Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej” – wyd. II uzupełnione, Łomża 1999*.
31. Halina Miroszowa, „Czerwone oczy kamer”, Warszawa 2000***.
32. Czesław Brodzicki, „Wizna w latach 1529–2000”, Warszawa 2000**.
33. Donata Godlewska, Czesław Brodzicki, „W opactwie benedyktyn łomżyńskich”, Łomża 2000.
34. „Z kształtów cienia. 200 lat łomżyńskiego cmentarza”. Album, praca zbiorowa, Łomża 2001.
35. Feliks Babel, „Garnuszek nadziei. Wspomnienia Sybiraka”, Łomża 2003*.
36. Krzysztof Sychowicz, „Ziemia Łomżyńska i jej mieszkańcy w latach 1944–1956”, Łomża 2005*.
37. O. Jan Bońkowski, „Nad Narwią, Newą i Niemnem”, Łomża 2006*.
38. O. Jan Bońkowski, „Słowo Boże na Białorusi”, Łomża 2006*.
39. Donata Godlewska, „Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej” – wyd. III, uzupełnione i poprawione, Łomża 2006/2007.
40. O. Jan Bońkowski, „Kalwaria Podlaska w Serpelicach”, Łomża 2008.
41. Mieczysław Bagiński, „Skąd nasz ród”, Łomża 2008*.
42. Halina Miroszowa, „Mój czas”, Łomża 2008.
43. O. Jan Bońkowski, „Harcerstwo polskie na Białorusi”, Łomża 2009.
44. O. Jan Bońkowski, „Polskie wierszowanie”, Łomża 2009.
45. Mieczysław Bagiński, „Skąd nasz ród”, wydanie II, Łomża 2009.

Stan aktualny (1.12.2010)

* nakład wyczerpany

** TPZŁ współwydawcą

Muzeum Północno-Mazowieckie bogatsze o niezwykle dar

UNIKALNE GRAFIKI OD WARSZAWSKIEJ ŁOMŻYNIANKI

O niecodzienny dar wzbogaciło się Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży. Na szczęście remont został już zakończony, prawdopodobnie na przełomie roku będziemy świadkami pierwszej wystawy, a więc niejako „przy okazji” będziemy mieli też szansę zobaczyć ów dar na własne oczy. Dyrektor placówki, dr Jerzy Jastrzębski, wyposażony w specjalne zaświadczenie prezydenta Łomży pojechał do jednej z kancelarii notarialnych w stolicy, by odebrać prezent zafundowany muzeum przez mieszkającą tam łomżyniankę, Jadwigę Barbarę Chylińską. – Jest to dziewięć grafik z okresu XX-lecia międzywojennego oraz po II wojnie światowej. – Ich autorami są znani polscy artyści graficy i malarze, urodzeni na początku XX wieku: Maria Hiszpańska-Neumann, Stanisław Ostoja-Chrostowski, Konstanty Maria Sopoćko, Mieczysław Jurgielewicz, Aleksander Sołtan. Jest jeszcze jeden artysta – autor litografii zatytułowanej „Koneła”, na razie nieznany. Jego nazwisko jest w trakcie ustalania – czytamy na oficjalnej stronie łomżyńskiego muzeum.

Jak informuje dr Jerzy Jastrzębski oraz Karolina Skłodowska – szefowa Galerii Sztuki Współczesnej – Jadwiga Barbara Chylińska urodziła się w kupieckiej rodzinie 3 kwietnia 1925 roku w Łomży z Zofii Bronowiczowej i Bolesława Gaców. W latach 1931–1937 była uczennicą Szkoły Powszechnej nr 6 mieszczącej się w budynku obecnego Muzeum Północno-Mazowieckiego. Potem kontynuowała naukę w Gimnazjum Żeńskim im. Marii Konopnickiej przy placu Kościuszki. W 1938 roku wstąpiła do Wodnej Drużyny Harcerskiej w Łomży. Podobnie jak znana



dziennikarka, red. Halina Miroszowa przed wybuchem wojny wyjechała z rodzicami do stolicy. Podczas oblężenia Warszawy zaangażowała się w działalność Pogotowia Harcerskiego. Przez całą okupację uczyła się na tajnych kompletach dawnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Warszawie. W trakcie wojny zaangażowała się w działalność konspiracyjną w terenie Warszawy. Późną wiosną 1944 roku trafiła do Batalionu „Zośka”. Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka. Po wojnie zamieszkała na stałe w Warszawie, skończyła studia i rozpoczęła pracę naukową. Jako doktor nauk technicznych napisała wiele prac naukowych, patentów i artykułów. Kilka lat spędziła w Ameryce Północnej, wyjeżdżając na stypendia kanadyjskich i amerykańskich uczelni. Nigdy nie

zapomniała o swoim rodzinnym mieście. Niejednokrotnie podkreślała jak ważna jest dla niej Łomża. Pamiętała o niej do końca swojego życia, czego doskonałym potwierdzeniem jest zapis jaki zamieściła w testamencie. Barbara Chylińska ustanowiła w nim też „Fundację imienia Jadwigi Chylińskiej”, której celem „jest wszelka działalność, w szczególności edukacyjna i wydawnicza, zmierzająca do walki z zapomnieniem przodków, bohaterów II wojny światowej, którzy krwią okupili naszą wolność, a zwłaszcza żołnierzy Armii Krajowej i warszawskiej organizacji Wolność i Niezawisłość”. **Bark**



Sylwetki autorów grafik:

Maria Hiszpańska-Neumann (1917–80) studiowała na ASP w Warszawie (od 1934 roku), m.in. u Karola Tichego i Stanisława Ostoi-Chrostowskiego. Była więźniarką Ravensbrück. Po wojnie zajęła się grafiką książkową, a później także malarstwem ściennym. Stworzyła wiele drzeworytów, głównie w technice sztorcowej. Tematem jej prac były wspomnienia obozowe, architektura i życie codzienne mieszkańców małych miasteczek. Autorka następujących drzeworytów: „Sandomierz”, 1953, „Wspomnienie młodości”, 1954, „Nowa Ruda”, 1952.

Stanisław Ostoja-Chrostowski (1900–1947) – studia w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, dyplom w 1934 roku. Tworzył głównie drzeworyty, ilustrował książki, tworzył exlibrisy i plakaty. W latach 1945–47 był rektorem ASP w Warszawie. Autor grafiki „Na saniach”, 1925.

Konstanty Maria Sopoćko (1903–1992), podobnie, jak poprzednicy studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, u Mieczysława Kotarbińskiego i Władysława Skoczylasa, a także historię sztuki na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Dyplom uzyskał w 1934 roku. Zajmował się plakatem, litografią, drzeworytem, grafiką książkową, reklamową i artystyczną, tworzył także exlibrisy, którego przyniosły mu wielkie uznanie. Jego prace to drzeworyty: „Tragarze” z 1931 i „(Trasa) W.Z.” z 1949 roku.

Mieczysław Jurgielewicz (1900–1983), uczeń Ferdynanda Ruszczyca (Uniwersytet w Wilnie) i Władysława Skoczylasa (ASP w Warszawie), pedagog warszawskiej Akademii, grafik, malarz, autor witraży. Do łomżyńskich zbiorów trafił jego drzeworyt pt. „Colas Breugnon”, 1952 r.

Aleksander Sołtan (1903–1994), grafik, pedagog, uczeń Skoczylasa i Wyczółkowskiego w warszawskiej ASP. Uprawiał grafikę warsztatową i użytkową. Prace w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego, Biblioteki Narodowej, a od niedawna także Muzeum w Łomży (Jastarnia I, autolitografia).

Opr. dr Jerzy Jastrzębski, Karolina Skłodowska

Fot. Grzegorz Gwiżdżon

NIECH ZWYCIĘŻA ŁOMŻA!

„Obejmując urząd Prezydenta Miasta uroczystie ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności miesz-



Dwaj prezydenci Łomży: jeszcze elekt – Mieczysław Czerniawski i po dwóch kadencjach Jerzy Brzeziński

kańców miasta” – te słowa – w obecności całej Rady Miejskiej, ustępujących prezydentów Łomży i wielu gości – wypowiedział Mieczysław Czerniawski we wtorek, 14 grudnia. Tym



Zaprzysiężenie nastąpiło na II zwyczajnej sesji Rady Miejskiej

samym został jedenastym od 1920 roku Prezydentem Miasta Łomży. – Te słowa to ogromne zobowiązanie. To swoiste przesłanie dla mojej czteroletniej kadencji. Zapewniam, że będą mi towarzyszyły każdego dnia mojej pracy. Zawierają one nie



Uczestniczyli w niej min. przedstawiciele łomżyńskich wyższych uczelni



„...tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców Łomży”

nadania praw miejskich. – To wspaniały jubileusz, stąd już dziś pragnę zwrócić się do radnych, abyśmy te przygotowania rozpoczęli już teraz. Aby 600-lecie nie było tylko świętem, ale również i chlubą dorobku całego miasta. Abyśmy mogli wchodzić w kolejne lata z bogatym dorobkiem, abyśmy ten jubileusz uczcili godnie, dumnie, i z poczuciem wartości, które przekazywały nam i przekazują kolejne pokolenia.

Ustępujący prezydent Jerzy Brzeziński przekazał swojemu następcy serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia: – W życiu każdego człowieka są szczególne wydarzenia. To nasze dzisiejsze spotkanie wpisuje się w tę formułę życia, faktów, ludzi i wydarzeń. Oto – z woli społeczeństwa mieszkańców miasta Łomży – ślubowanie złożył Pan Prezydent Mieczysław Czerniawski. Życzę Panu Prezydentowi radości, ogromu satysfakcji, wypełnienia zobowiązań, o których Pan tak pięknie mówił w kampanii wyborczej. Życzę, aby Pana osobę otaczali zawsze życzliwi ludzie. Życzę spełnienia marzeń, zamierzeń,



Gratulacje od przewodniczącego rady, Macieja Borysewicza



Wiceprezydentami Łomży zostali: Mirosława Kluczek i Beniamin Dobosz

radości, budowania tej wspólnej Łomży, o której Pan mówił w swojej wizji. Ja tylko do tej wizji dodam – niech zwycięży Łomża!

Tekst i fot. Wawrzyniec Kłosiński

Paweł Lisiecki

„WAŁKUSCY”: pingpongowa promocja Łomży

Już po raz trzeci w rozgrywkach pierwszej ligi tenisa stołowego kobiet możemy oglądać zawodniczki AZS PWSIP „Wałkuscy” Łomża. I mamy powody do zadowolenia, gdyż zespół prowadzony przez Wacława Tarnackiego od początku sezonu spisuje się znakomicie.

Drużyna „akademiczek” przed rozpoczęciem zmagania przeszła małą rewolucję. Do drużyny dołączyła Dominika Dąbrowska, która zajęła miejsce Kamili Świniarskiej (w tym sezonie Kamila grać będzie w barwach „Ósemki” Białystok) oraz Monika Leonowicz (która przysłała z kolei z „Ósemki” Białystok) i Patrycja Kostro z Wysokiego Mazowieckiego. Dwie ostatnie stanowią trzon zespołu występującego w drugiej lidze. Natomiast Dąbrowska dołączyła do pierwszego składu, gdzie występować będą także: Ren Bingran, Edyta Szabłowska, Monika Narolewska, Weronika Łuba i Emilia Majewska.

– Jeżeli mamy walczyć o wyższe cele, to musimy ryzykować i eksperymentować – tłumaczy Wanda Wałkuska – od lat główny sponsor drużyny. – A każda zmiana wzmaga czujność zespołu i zmusza do rywalizacji, bo dotychczas była tylko Ren i dopiero później pozostałe dziewczęta. A teraz każda z naszych zawodniczek będzie miała postawiony konkretny cel, z którego będzie rozliczana.

– Zmiany te mają na celu zrobienie skoku do przodu – podkreśla opiekun „akademiczek” Wacław Tarnacki. – Dominika jest bardziej doświadczona od naszych młodych dziewcząt, gdyż grała jeden sezon w Ekstraklasie i w pierwszej lidze.

Zmiany zaszły także w sztabie szkoleniowym, do którego dołączył Chińczyk Zhang Jinge, który opiekować się będzie dziewczętami i wyróżniającymi się chłopcami.

– Polscy zawodnicy prezentują dobry poziom, są silni fizycznie, ale brakuje im treningu – ocenia Zhang. – Jeżeli będą ciężko pracować, to są w stanie podnieść swoje umiejętności.

– Ja celowo podkreślam jego rolę, gdyż zespół potrzebował świeżej krwi – tłumaczy prezes AZS-u, Mieczysław Czerniawski. – Wacław Tarnacki to znakomity szkoleniowiec, ale taka pomoc jest mu naprawdę potrzebna.

Cel, jaki postawiły przed zespołem władze klubu to walka o czołową trójkę ligi.

– Myślę, że stać nas na znalezienie się w tym gronie – przyznaje Tarnacki. – A czy tak się stanie, to się okaże. W ubiegłym sezonie również chcieliśmy być wysoko, ale później musieliśmy zweryfikować nasze plany i walczyć o utrzymanie. Dlatego cierpliwie czekamy, co przyniesie liga – kończy szkoleniowiec.

– Kluczem do osiągnięcia sukcesu jest stabilna forma wszystkich zawodniczek – dodaje Dominika Dąbrowska. – Mamy ogromny skarb w postaci Ren Bingran, na którą zawsze można liczyć. I jeżeli tylko my w pięć będziemy grać równo, to myślę, że jesteśmy w stanie zająć miejsce w pierwszej trójce.

W tym roku przeciwniczkami „Wałkuskich” będą zawodniczki Lubanty Luboń, Spójni Warszawa, JBB GLUKS Start Łyse, MRKS Gdańsk, IKTS Noteć Inowrocław, GKS Gorzovia Gorzów, GLKS II Nadarzyn, LUKS Agro-Sieć Chełmno i LUKS Warmia II Lidzbark Warmiński.

– Na pewno bardzo silny będzie zespół z Lidzbarka Warmińskiego – przyznaje Monika Narolewska. – Niebezpieczna może być także drużyna z Łysych, która w tym sezonie awansowała do pierwszej ligi i ma dość silny skład.

– Liga w tym roku jest niezwykle wyrównana – tłumaczy Tarnacki. – Tutaj każdy może wygrać z każdym, a o zwycięstwie może decydować dyspozycja dnia.

Mimo tego łomżynianki od początku rozgrywek spisują się znakomicie. W Mistrzostwach Polski AZS łomżyniacy – dziewczęta i chłopcy – wywalczyli w sumie 15 medali. Natomiast Dominika Dąbrowska wygrała rozegrany w Białymstoku I Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Seniorek. Trzecie miejsce zajęła Monika Narolewska, piąta była Karolina Gołębiewska, a szósta Weronika Łuba. Na pozycji 7–8 zawody ukończyła Edyta Szabłowska. Natomiast w lidze „akademiczek” po siedmiu kolejkach zajmowały drugą pozycję, mając na swoim koncie cztery zwycięstwa i trzy remisy.

Zaprenumeruj

– najtaniej
– najpewniej
– zawsze na czas

Uwaga: tylko 24 złote za cały rok!

wiadomości ŁOMŻYŃSKIE

Co kwartał maksymalna dawka informacji z Łomży i Ziemi Łomżyńskiej

wiadomości
ŁOMŻYŃSKIE

pismo Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

Adres redakcji: ul. Sienkiewicza 8, 18-400 Łomża, e-mail: zgtpzl@um.lomza.pl

Wydawca: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, prezes – Zygmunt Zdanowicz.

Numer konta: Alior Bank 35 2490 0005 0000 4530 6891 7661.

WYDANO PRZY POMOCY FINANSOWEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W ŁOMŻY.

Kontakt z czytelnikami, prenumerata i egzemplarze archiwalne: Bogumiła Biedrzycka (godz. 9.00–15.00) – tel. 86 216 28 33.

Redakcja korzysta z prawa do poprawiania, skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułów oraz nie publikowania materiałów nie zamówionych.

Redaktor naczelny: Wawrzyniec Kłosiński. Zespół: Józef Babel, Łukasz Czech, Donata Godlewska, Adam Dąbrowski, Maciej Gryguc, Bartosz Kotara, Paweł Lisiecki, Anna Majewska, Maria Tocka, Irena Rymwid-Mickiewicz, Maciej Szyborski, Zygmunt Zdanowicz.

Korekta – Nina Omelczenko. Opracowanie graficzne i montaż elektroniczny – Tadeusz Babel.

Druk – Drukarnia Kamil Borkowski, ul. Łąkowa 3, 18-400 Łomża, tel. 86 216 31 03.

